

Powiatowa

Nr 3 (60)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



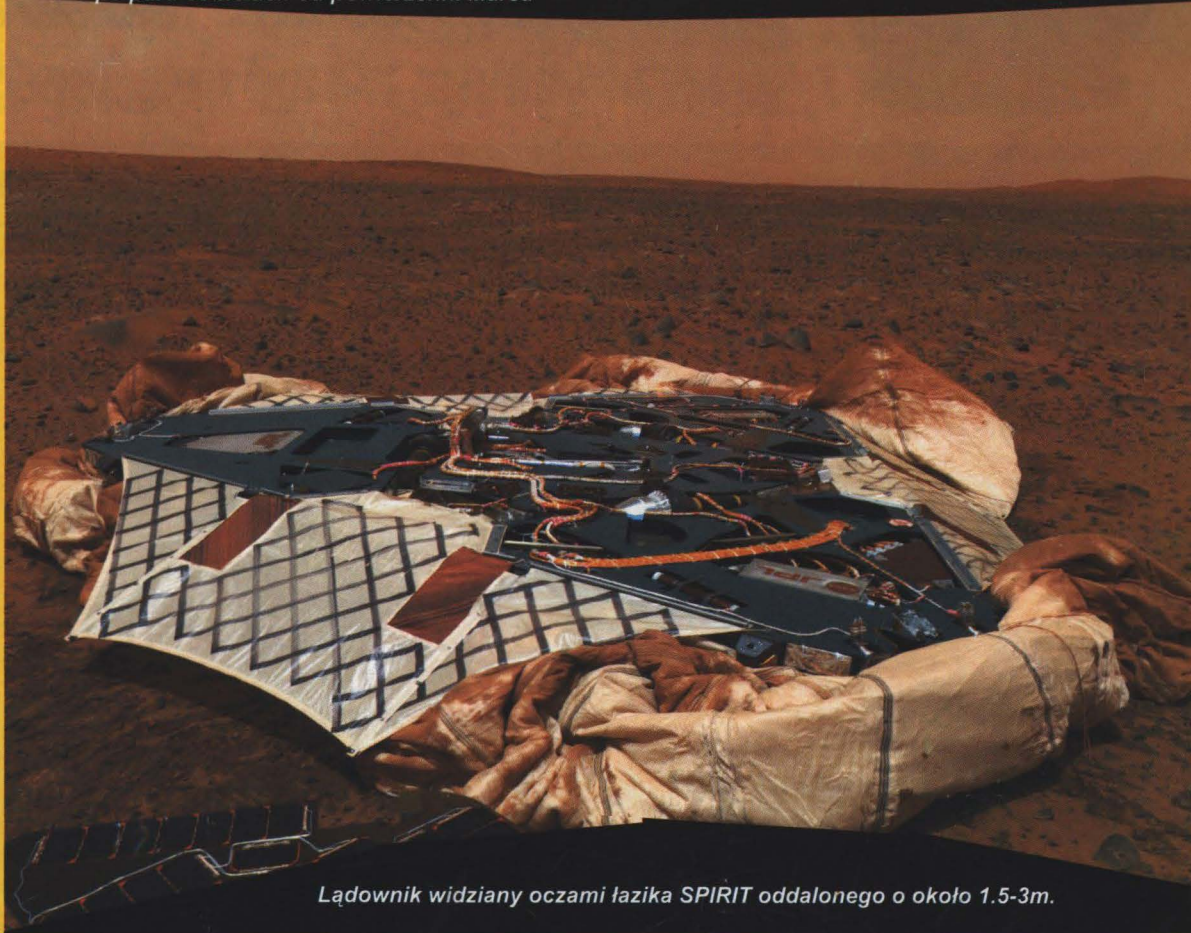
TRZCIEL



RAPORT Z MARSA



Fot. 9 Panorama wykonana ze zdjęć przesłanych przez robota OPPORTUNITY przedstawiająca skały okalające krater, w którym zatrzymał się lądownik po paru odbiciach od powierzchni Marsa



Lądownik widziany oczami łazika SPIRIT oddalonego o około 1.5-3m.

Wielu magistrów opuszcza Polskę... str.7
Kamil był w Iraku.... str.10
Czwartej nocy wyjadłam całą lodówkę... str.11
Raport z MARSA... str. 23

ZAKŁAD DYSTRYBUCJI GAZU

ul. Krótka 2
66-300 Międzyrzecz

PROPAN  BUTAN



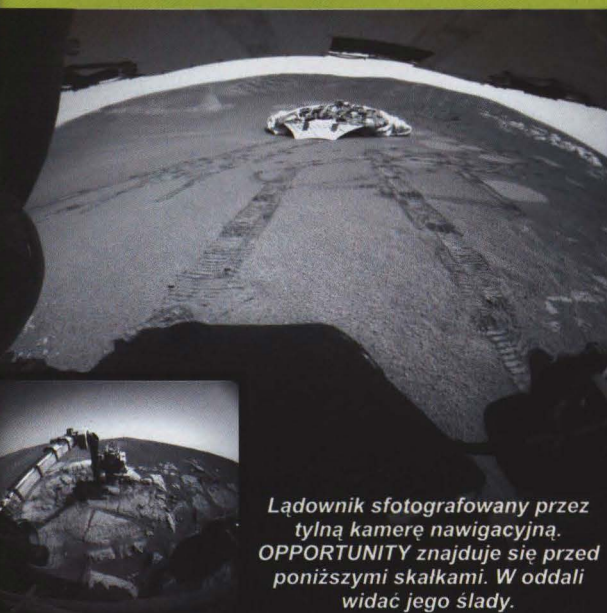
Leszek Duhan

**NAJSZYBSZA DOSTAWA
DO DOMU
MONTAŻ, NAPRAWA
KONSERWACJA**

Co₂ Dostawa na telefon
(dobra cena)

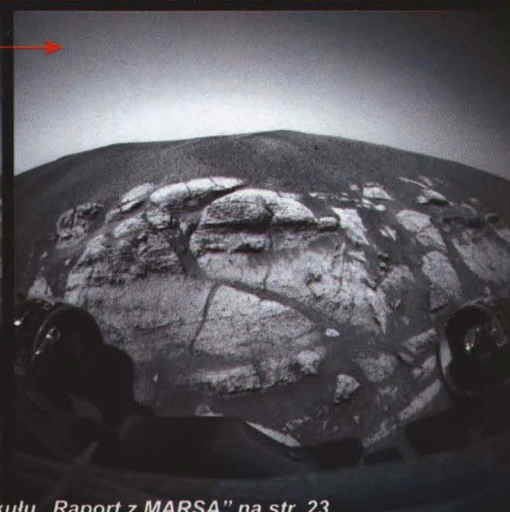
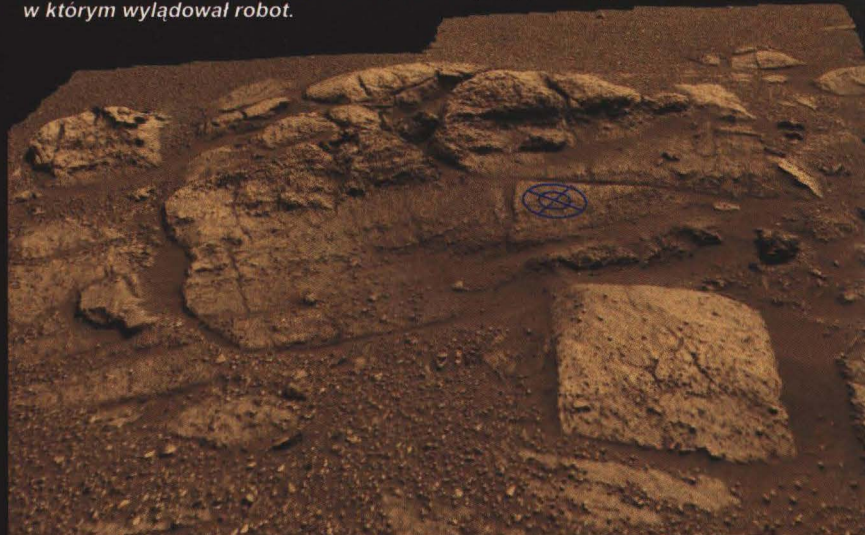
Zakład czynny: 8,00-18,00, Sobota 8,00-15,00

☎ 095 741 26 59, 742 91 67, 0607 356 630

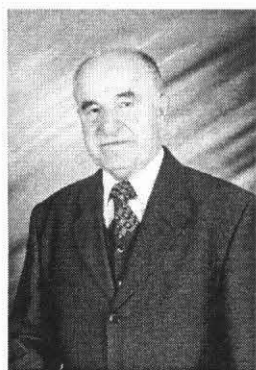


Lądownik sfotografowany przez tylną kamerę nawigacyjną. OPPORTUNITY znajduje się przed poniższymi skałami. W oddali widać jego ślady.

Fot. 11. Niebieskim kolorem oznaczono jedno z miejsc przeznaczonych do badania. Trzy klatki poniżej kolorowego zdjęcia pokazują moment podjechania OPPORTUNITY do fragmentu skałek, które wystają z brzegów niewielkiego krateru, w którym wylądował robot.



Po pięciu latach



Odnoszę wrażenie, że to są jakby nowe narodziny. Na fali emocji wyzwala się nowe pomysłowe naszej pracy społecznej dla dobra ludzkiej społeczności. Bo kto najskuteczniej może poruszać problemy dziejące się wokół nas w naszym powiecie i naszym regionie? Kto nam pokaże problemy pozytywne i negatywne w samorządach? Kto ocali od zapomnienia ludzi zasłużonych, nam bliskich żyjących i tych, którzy odeszli na wieczny odpoczynek? To nasi redaktorzy wyszukują te perły i

przybliżają czytelnikom.

Nasze credo programowe, to przede wszystkim niezależność. Jesteśmy otwarci na wszystkie problemy społeczne, polityczne, kulturalne, sportowe, wszakże z jednym zastrzeżeniem: bez nachalnej skrajności, bez narzucania poglądów, lecz próby

ścierania się poglądów przy zachowaniu umiaru i kultury sporu, szacunku dla adwersarza i wiary, że z takiej polemiki tworzą się nowe, lepsze wartości.

Oczywiście dla wyrazistości pisma nie uciekamy od kąśliwości wobec nieprawości, chamstwa, nieróbstwa czy niefrasobliwości urzędników wobec petentów. Pokazujemy koloryt utalentowanej młodzieży, choćby dla przykładu już mającej swoje ugruntowane miejsce w "Kotłowni", która stała się kuźnią ambitnej młodzieży o zamiłowaniu artystycznych. Czy nie należy o tym pisać? Oj trzeba, bardzo trzeba. Trzeba to przeciwstawiać złym subkulturom, narkomanii wśród szkolnej młodzieży. Trzeba pokazywać życie jakie ono jest i podpowiadać, zwłaszcza młodemu pokoleniu, jak szukać swojej drogi, być prawym obywatelem, użytecznym społecznie i wartościowym w rodzinnym związku - załączku nowych pokoleń, lepszego społeczeństwa, lepszego Polski od naszych ojców.

Bolesław Onyszczyk

To już wiosna! (po raz piąty w POWIATOWEJ)



Ta najpiękniejsza pora roku doczekała się tak wielu dzieł artystycznych, że pisanie o wiosnie dziś może wydać się banałem.

Po długich zimowych miesiącach jesteśmy spragnieni świeżego powiewu wiosny i zapachu wspaniałych wiosennych kwiatów. Zwłaszcza tych, które zakwitają w naszych ogrodach. Wiele radości sprawia widok długo nieobecnych krokusów, śnieżynek i innych kwiatów przebijających się nawet przez warstwy resztek śniegu.

Piszę ten tekst mając przed sobą gałązki

pięknie rozwiniętych kwiatów forsycji, ściętych kilka dni temu. Nie ulegam pokusie powtarzania bogatych opisów zwiastunów wiosny ze znanych pozycji literatury pięknej.

Wiosna w POWIATOWEJ kojarzy mi się z moimi bardzo osobistymi przeżyciami. Start bowiem w moim pisaniu nastąpił równoległe z darowaniem mi życia przez zespół kardiologów w Międzyrzeczu i kardiochirurgów w Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie, z którymi pozostaję w stałym, miłym dla mnie kontakcie. Myślę, że piąta rocznica istnienia POWIATOWEJ upoważnia mnie do tych osobistych zwierzeń.

Każda kolejna wiosna jest dla mnie okazją do odnawiania energii i budzi nadzieję na dalsze zdrowe życie, niezależnie od tego, co topniejący po zimie śnieg odsłania, ukazując naszym oczom wszystko to, co krył dotychczas.

Moje pisanie stało się jeszcze jedną formą aktywnego życia. Pięć lat w życiu to okres, który można różnie, subiektywnie odbierać. U dziecka jest to okres bardzo intensywnego rozwoju fizycznego i psychicznego. U człowieka w starszym wieku jest to szczęście przeżywania każdej chwili od nowa. Jest to radość istnienia, radość przeżywania z innymi tego, co w życiu wartościowe i dobre. Udało mi się przez tych pięć wiosen przeżyć wiele odkrywających dla mnie spraw i informacji w pracy z osobami

niepełnosprawnymi intelektualnie. Do dziś mam wśród nich wielu bardzo serdecznych przyjaciół, szczerych aż do bólu. Cieszę się, że dane mi było uczestniczyć w kilku naprawdę wartościowych spotkaniach artystycznych, w których głównymi bohaterami byli właśnie oni. Moje doświadczenie i przemyślenia na ten temat stały się pretekstem do zaproszenia mnie jako współprowadzącego zajęcia szkoleniowe dla pracowników placówek opiekuńczych w części naszego województwa.

Przez tych pięć lat prowadziłem serię wykładów w Ośrodku Kształcenia Zawodowego w Międzyrzeczu, oczywiście problematyka tych zajęć dotyczyła spraw wychowania młodych ludzi w toku zdobywania umiejętności zawodowych. Prowadzę ten cykl zajęć od wielu lat. Każdy kolejny pozwala mi na nawiązywanie bardzo ciekawych kontaktów z interesującymi osobami. To także wielka satysfakcja i kolejna porcja optymizmu.

Udało mi się przypomnieć na łamach naszego miesięcznika kilka tradycji związanych z obchodami świąt i uroczystości. Dzięki temu mogłem odświeżyć w swej pamięci wszystko to, co było dla mnie i moich rówieśników oczywistością, a dla młodszego pokolenia informacją o prężności naszej kultury i obyczajowości. Jeśli coś tam drgnęło w sercach moich czytelników to znaczy, że moje pisanie choć częściowo spełniło oczekiwania.

To były te moje wiosny. Ta, która już nadchodzi, prowokuje mnie do dalszych działań. Już płyty ziemi się odsłoniły, już pączki niektórych roślin wydostają się do coraz intensywniejszego światła. To znak, że trzeba podjąć kolejne działania. Potęgą przyrody jest wezwaniem! Nadzieja w tym, że nawet żdźbło trawy przygniecione warstwą martwego asfaltu jest w stanie wydzwignąć się w kierunku słońca. A co dopiero CZŁOWIEK!

Dlatego wraz z wiosną mam nieodpartą nadzieję, że wszelkie swary, nieprawości, obrzydliwe czyny zostaną odsłonięte i jak śmieci po zgnilej jesieni zostaną zmiecione. Bo nadchodzi WIOSNA! Niech się budzi w umysłach i sercach dobrych ludzi.

Z prawdziwie wiosennym pozdrowieniem

Tomasz Jasiński

Człowiek - orkiestra

Rozmowa z Antonim Tkoczem w 5. rocznicę POWIATOWEJ



- Nauczyciel i kierownik szkoły, naczelnik miasta, właściciel sklepu, ojciec - założyciel POWIATOWEJ, rzecznik prasowy burmistrza Międzyrzecza. Czy pominięciem jakąś funkcję?

- Wszystko się zgadza, ale byłem jeszcze zastępcą naczelnika powiatu i likwidatorem powiatu międzyrzeckiego w czerwcu 1975r. Wtedy z mapy Polski zniknęły wszystkie powiaty.

- Która z tych funkcji jest dla Ciebie najważniejsza? Opowiedz o sobie.

Zdecydowanie najważniejsze to nauczyciel i kierownik szkoły. Najlepsze wspomnienia mam z lat 1956 - 1969. Pracę zaczynałem w powiecie żarskim. Do Międzyrzecza przyjechałem w 1963 i trafiłem do SP 2 pod skrzydła

nieodżałowanego Mariana Kusia, a po jego odejściu do SP 3 - zostałem kierownikiem szkoły. To były lata wyjątkowej pracy, bo od razu rozpocząłem starania o budowę sali gimnastycznej. Był to czyn społeczny przyjęty z wielkim entuzjazmem przez rodziców, którzy bardzo się do tej budowy zaangażowali. Szkoła miała wiele sukcesów. Dzieci garmęły się do nauki, śpiewu i muzykowania. W 1964r. w szkole działał 40-osobowy zespół mandolinistów i chór szkolny, który był laureatem wielu przeglądów wojewódzkich.

W roku 1969 sala została oddana do użytku, ja otrzymałem słowa uznania i nagrodę pieniężną od ówczesnego inspektora szkolnego - Jana Szynclara i propozycję objęcia stanowiska przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Potem byłem sekretarzem i zastępcą naczelnika powiatu - aż do rozwiązania Prezydium PRN w 1975r. Z tych lat najbardziej pamiętam Bank Miast: Śrem - Międzyrzecz. Ten turniej wyzwolił w ludziach autentyczny entuzjazm i chęć do pracy. Wszyscy poczuli się współgospodarzami i walczyli o wspólny sukces - w finale Międzyrzecz zdobył I miejsce! (lata 1974 - 1975). Moim marzeniem jest teraz zrealizowanie hasła „Przywrócić miastu blask z Banku Miast”, aby zniknęła obojętność i znieczulica, a powróciła chęć zadbania o nasze piękne miasto.

W roku 1974 decyzją władz partyjnych zostałem obarczony zadaniem budowy, także w czynie społecznym kombinatu gastronomicznego ZAMKOWA. Restauracja stoi do dziś, tylko zmieniła nazwę, więc sala gimnastyczna i Zamkowa to mój wkład w obecny kształt miasta. W 1975r. - kiedy zaczęło funkcjonować województwo gorzowskie - zostałem naczelnikiem miasta. Ważnym posunięciem było powołanie Rady Sołtysów z Ryszardem Brodnickim na czele. Udało nam się pozyskać sołtysów do pełnienia roli współgospodarzy miasta i gminy. W latach 80-tych rozpoczęły się strajki i niepokoje. Pierwsi strajkowali taksówkarze i przyjąłem ich delegację. Otrzymałem też zobowiązanie zabezpieczenia aprowizacji dla strajkujących PSTBR-ze pracowników. A dzisiaj tego i wielu innych zakładów pracy już nie ma. Przewidując dalszy, burzliwy rozwój sytuacji - jako jedyny z ówczesnych naczelników złożyłem na ręce wojewody rezygnację z pełnionej funkcji - niech Międzyrzeczem rządzą inni. Tym samym



W gabinecie naczelnika

kierowałem się 20 lat później rezygnując ze stanowiska rzecznika prasowego burmistrza. Nowa ekipa - nowy rzecznik.

- Byłeś pierwszym naczelnym POWIATOWEJ, a właściwie omnibusem, bo robiłeś bardzo wiele.

- Byłem naczelnym, zbierałem reklamy, odwoziłem do drukarni, rozwoziłem po całym powiecie, pisałem, dbałem o ostateczny kształt miesięcznika, który cieszy się coraz większą popularnością.

- Jesteś człowiekiem pogodnym, życzliwym dla innych, a przecież działałeś w okresie wielkich zawirowań politycznych. Jak wygląda Twój dzień na zasłużonej emeryturze?

- Mieszkam już w Międzyrzeczu 41 lat, znam tu prawie wszystkich. Ciągłe jestem pod urokiem mojego miasta. Czasu mam dużo, ale i dużo zajęć, a najwięcej czasu poświęcam dwójce wnucząt, tym bardziej, że Michałek kontynuuje moją pasję - gra na fortepianie.

- Nadal kochasz muzykę?

- Kończyłem SN w klasie skrzypiec, grałem na klawirze w orkiestrze dętej kopalni PRZYJAŹN NARODÓW w Łęknicy, pracowałem w Ognisku Muzycznym - uczyłem gry na klawirze i akordeonie. Muzykę kocham nad życie i od lat jeżdżę na koncerty do Filharmonii Zielonogórskiej. Bardzo rzadko - niestety - jeżdżę do opery, ale staram się jak najczęściej słuchać najpiękniejszego chóru niewolników z Nabucco - Verdiego.

- Twoje hobby to...

- Działka, historia Ziemi Międzyrzeckiej, wizyty w Muzeum. Naukę też traktuję jako hobby - skończyłem z oceną bardzo dobrą i z wyróżnieniem studia w zakresie prawa i administracji, to uważam za wielki sukces.

- Zajmowałeś takie eksponowane stanowiska i czego się dorobiłeś?

- Mieszkanie wykupiłem za obligacje, mam 12-letniego poloneza i działkę ogrodową. Ale to nie jest najważniejsze, bo najwyżej sobie cenię codzienne kontakty z mieszkańcami Międzyrzecza, z którymi patrzymy na dokonania miasta i widzimy jego dobrą perspektywę.

Dziękuję, życzę spokoju i optymizmu.



Moment odznaczenia jubilatów w Dąbrówce Wlkp



Chór Szkoły Podstawowej nr 2 - laureat wielu konkursów wojewódzkich

Izabela Stopyra

Moim zdaniem

Jestem rad, że wydawca i Redakcja przesadzili dalszą publikację POWIATOWEJ. Trwale z nią współpracując, acz nie członek Kolegium Redakcyjnego - mam moralne prawo i wystarczający dystans do oceny Pisma. Bardzo dobrego! Które m.in. potwierdza mą tezę, że czym bliżej ludzi (wieś, gmina, powiat, tym ta Polska jest lepsza i mądrzejsza. Spytałem, czy mają Państwo, tak do końca „swoją”, gazetę w Polsce? Bo ja nie mam. Wszystkie błakają się między sensacją i tanią często propagandą. A POWIATOWA ma charakter. Przykłady? Humanistka w każdym zdaniu, Iza Stopyra, promuje dobroć i piękno. Niepokorny, ale rzeczowy nad podziw Bolek Onyszczyk potwierdza, że nie przez przypadek był przez lata architektem powiatu. Zdzisław Jarmużek, senator RP i świetny lekarz - z jednaką troską patrzy na losy 40-milionowego narodu i wioski, która nie sięga nawet 40-tu numerów. Piszą tu kierujący powiatem i gminami, animatorzy życia społeczno - gospodarczego, wspaniała nasza młodzież.

Rzecz ważna w chwili groźnego kryzysu państwa. Nigdy nie kryłem zagrożenia dla Polski, dociekałem ich przyczyn. Doradcom premiera, marszałka sejmu, wicepremierów, ministrów, polityków - zawsze zaklinałem, by nie uciekali od historii, nauczycielki życia. Najpoważniejsze pisma ogólnokrajowe zamieściły wówczas (chcąc i nie chcąc) mą wypowiedź na Kongresie PSL: - *Naród, który traci pamięć, spada do roli szczepu*. Tymczasem przeważała maniera wybranych beneficjentów okrągłego stołu, by „pozostawić historię przeszłości, wybrać przyszłość”. Przemilczano zło PRL-u, haniebną zależność od ZSRR, wiernopoddańcze umizgi do Wielkiego Brata. Nie idzie mi o narzucony przez obcych dyktat Jałty, ale o podłość rodzimych kolaborantów, kapusiów, zbrodniczych „historyków”, którzy zaklamywali Katyń i Gułagi. Darujemy sobie ludzi małych, kacyków. Ale jeśli przywódcy poważnych partii - SdRP, UW zachwalali „strategię zapomnienia” i „wybór przyszłości” - skutki tego amoralizmu musiały wreszcie wybuchnąć. W kształcie szokujących afer, cynizmu, etycznej degradacji, w której jeden defraudant zabija drugiego, kochanka morduje żonę partnera, a konkubenci topią chłopczyka w nurtach Wisły.

Wreszcie przemówiła historia - i wymusiła swe racje na politykach. Podczas tak bolesnych dla nas uroczystości w Jedwabnem - Aleksander Kwaśniewski, uprzednio orędownik „Polski jutra” wygłosił wspaniałe (wedle mnie - najlepsze w swej

karierze) przemówienie. Pierwszy raz przypomniał „ciągłość pokoleń... która wiedzie do prawdy”. A ta „nawet najbardziej piękna, pozwoli OCZYŚCIĆ RANĘ PAMIĘCI”.

Synteza dojrzałości imperatywów historyzmu było potępienie przez A. Kwaśniewskiego w dniu 13.12.2001r. jednej z najbardziej ponurych w historii Polski zbrodni - stanu wojennego. Podkreślał ZBRODNI, którą mordercy z „Wujka” i zakłamanymi „nieznani sprawcy” ukryli za brudnym i skrwawionym parawanem „mniejszego zła”. Dla najwyższej ocenianego przez Polaków polityka - było to bezprzymiotnikowe ZŁO. Warto przytoczyć cały fragment wystąpienia Głowy Państwa. „To wystąpienie jest dla mnie bardzo ważne i bardzo trudne zarazem... Zawsze mówiłem, że trzeba wybierać przyszłość, trzeba myśleć o jutrze. Jednak moje doświadczenie polityczne, sześć lat prezydentury... pokazało, że OD PRZESZŁOŚCI UCIEC SIĘ NIE DA. PRZEDZIEJ CZY PÓŹNIEJ ONA NAS DOGONI”. Prorocze słowa, czy polityczna wielkość?

Historia właśnie dogoniła klakierów „strategii zapomnienia”. Prześledźmy sondaże i stopień poparcia dla różnych opcji... Czy już rozumiemy niezbędność przeorientowania pojęć?

Kondominium francusko - niemieckie, po odepchnięciu Rosji za Dźwinę i Dniepr (za sprawą Reagana i Solidarności), teraz chce wyrzucić za ocean USA. Chirac i Schroeder pouczają Polskę i Litwę, by zabezpieczyły Putinowi korytarz do Kaliningradu. (Skąd my to znamy?).

Na szczęście - CAŁA POLSKA wybrała Europę równoprawną, m.in. Niceę, którą ten sam Chirac wymusił onegdaj na słabszych. I ta Polska wybrała walkę z ludobójstwem Saddama, mamy nawet „swoją” strefę nad Eufratem.

Przypomnijmy: W. Brytania WSZYSTKIE swe wojny wygrywała w Koalicji. My, samotni, przegrywaliśmy swe istnienie.

Dzisiaj nie tylko Bush, ale i Kerry zdeklarował w Iowa: „Za ten dowód solidarności w walce z przemocą NIGDY WIĘCEJ NIKT W EUROPIE NIE ZAGROZI NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI”. Na takie zapewnienie czekaliśmy 215 lat! Dodajmy mniej deklaratywne, ale jakże ważne oświadczenie przywódców dalekich Chin, Japonii, Indii i Brazylii - kolosów przyszłości, na spotkaniu w Hong Kongu. (cyt.) „Gorzko doświadczona Polska wreszcie zainwestowała swe skromne aktywa w szczęśliwsze dla niej tysiąclecie”. Jak się ma to do bełkotu naszych proeuropejskich intelektualistów? Dodajmy jeszcze opinię American Enterprise Institute w Waszyngtonie, że to ... Niemcy winne są Polsce - za jej zrujnowanie - co najmniej 5,5mld. zł.

Zaś perspektywy rzetelnych przetargów (a nie partactwa Bumaru) rokuja pozyskanie przez nas 10 mld. dol. za inwestycje w Iraku. (To pięciokrotna wartość paroletnich „oszczędności” na emerytach, oświacie i zdrowiu, zakładanych przez Hausnera.) Tymczasem musimy jednak wyremontować tę III RP. Zaczniemy od dołu, od Międzyrzecza.

Krętarze media przytoczyły zdanie Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego: „Nie wysyłajcie do nas zrzędzających wujków”. Na łamach rzetelnej POWIATOWEJ muszę odpowiedzieć drugie to przemilczane przez TVP zdanie wspomnianego Pata Coxa: „Proszę wnieść głos tej Polski, która przyczyniła się do wyzwolenia kontynentu (z komunistycznej dyktatury)”. Znam także głosy i ludzi w naszym powiecie. Młodych, wykształconych, otwartych na świat. To ważniejsze niż schorzała i często obrotowa „przynależność”, lewa czy prawa.

Zagłosujmy na nich. Koniecznie! Wygrajmy wreszcie tę niepodległość.

Aleksander Zielonka



Przypominamy!

W związku z obowiązkiem wymiany dowodów osobistych POWIATOWA przypomina. Dowody wydane w latach:

1962 - 1972 - wymiana w 2003r.

1973 - 1980 - wymiana w 2004r.

1981 - 1991 - wymiana w 2005r.

1992 - 1995 - wymiana w 2006r.

1996 - 2000 - wymiana w 2007r.

Dla osób, które nie zdążyły wymienić dowodów do końca 2003r. ostateczny termin upływa 31 marca 2004r. Wnioski o wydanie dowodu osobistego są do odbioru w punkcie informacyjnym mieszczącym się na parterze w międzyrzeczkim ratuszu (w urzędach gmin). Za wydanie dowodu opłata wynosi 30zł. Dowód należy odebrać osobiście i zgłosić ten fakt do Urzędu Skarbowego. Informacja, jakie dokumenty należy dołączyć do wniosku znajduje się na samym wniosku w punkcie „Pouczenie”.

Wiesława Chamienia

Do przemyslenia...



Przebrnęliśmy w dobrym koleżeńskim towarzystwie drogę przez mękę, jaką jest zdobycie tytułu nauczyciela dyplomowanego. I nie jest to przesada żadna, że była to praca żmudna i bardzo stresująca. Tym bardziej, że znikąd żadnej fachowej pomocy, bo tym, którzy mieli nam pomóc „z urzędu” wcale na tym nie zależało, a i koledzy, już z tytułem, z taką pomocą nie spieszyli. Na szczęście przebrnęliśmy z sukcesem udowadnianie, że nie jesteśmy

wielbłdami i teraz my możemy pomagać, co będziemy czynić z prawdziwą przyjemnością. Muszę podkreślić przychylność dyrektora Adama Zylę, który zachęcał nas do pracy i doceniał nasze zaangażowanie. W imieniu dyplomowanych serdecznie dziękuję.

Kolejny chuliński wybrzyk poznańskich uczniów. O ilu jeszcze nie wiemy, bo nie zostały sfilmowane i nie trafiły do mediów? Gdzie szukać przyczyn agresji nastolatków? Otóż współczesna rodzina zajęta jest głównie zdobywaniem środków materialnych, a rodzice zupełnie zapomnieli o opiece i wychowaniu dzieci. Winą za swoje zaniedbania obarczają szkołę, są roszczeniowi i często również agresywni. Najpierw zamiast dzieciom opowiedzieć bajkę na dobranoc - wolą włączyć kasę, potem wieszają im klucz na szyi i kupują gry komputerowe, a w konsekwencji już wspólnego języka z nimi nie znajdują. Poznański maturzysta zapytany, dlaczego tak się zachowywał nie wie, co odpowiedzieć, albo wzrusza ramionami. Pamiętam, że ten lekceważący gest był dla naszych nauczycieli bardzo obraźliwy i nikt go nie miał w repertuarze swoich zachowań,

bo my nauczycieli po prostu szanowaliśmy. I nieważne, czy ich lubiliśmy, czy nie! A najgorsze w tym wszystkim jest przekonanie, że sprawa wyszła na jaw, a mogła być po cichu załatwiona. To hipokryzja, która wcale nie zadziała

wychowawczo, a obniżeniem stopnia ze sprawowania uczeń wcale się nie przejmując. Po Toruniu i Poznaniu może być też Międzyrzecz. Ja do dzisiaj pamiętam jak zły sen nazwisko jednego ucznia z „Budowlanki”, chociaż do takich ekscesów nigdy nie dochodziło.

Dawno minęły czasy, kiedy w Międzyrzeczu było dużo pielęgniarek - absolwentek najpierw Liceum a później Studium Medycznego. Ale cóż - zlikwidowano obie szkoły, niedocenione pielęgniarki, bardzo ciężko pracujące za marne grosze, powyjeżdżały, zmieniały zawody, opiekują się starszami w krajach UE - a u nas są coraz bardziej poszukiwane. Czy nikt nie mógł pomyśleć perspektywnie? Oj, obudzimy się z ręką w nocniku.

Serce mi się kraje na widok żebrzących przed marketami dzieci, które są czasem jedynymi żywicielami licznych rodzin. Rodzice są bezrobotni, bo ich zakłady pracy zlikwidowano. Są wśród nich tacy, którzy wezmą każdą robotę, ale i tacy, którym żadna praca nie odpowiada, bo im się po prostu nie opłaca. A jeszcze więcej jest takich, którzy się zatrudnią i przyniosą szybko zwolnienie lekarskie - i bez pracy dostają pieniądze. I tylko żal tych naprawdę biednych, którym dostęp do pracy blokują cwaniacy i obiboki.

Takiego bałaganu i składowiska śmieci już dawno nie widziałam. I to w centrum Międzyrzecza, na ul. Ściegiennego! Nie wiem, czy to teren. Wprawdzie ogrodzony deskami, których wiele brakuje, ale myślę, że ten pozał się Boże płot ma tylko zasłonić obrzydliwy widok. Nie wiem też, dlaczego nikt nie interweniuje. Jeżeli teren jest prywatny, to chyba można właściciela zmusić do uporządkowania go, a jeżeli miejski - to wstyd i tym szybciej trzeba bałagan zlikwidować, bo ten widok nie przynosi miastu chwały.

Izabela Stopyra

Czy (nie) potrzebni?

Każdego roku mury szacownych, polskich uczelni opuszcza rzesza absolwentów. Są to młodzi ludzie znający obce języki, którzy niejednokrotnie w trakcie studiów wyjeżdżali na zagraniczne stypendia. Dziś z dyplomem ukończenia studiów stoją przed progiem dorosłości. Jaki będzie ich pierwszy krok na tym progu? Jeszcze kilka lat temu oczywistym wydawało się, że tym pierwszym krokiem będzie podjęcie zawodowej pracy. Dziś jest podobnie, tylko że zdobycie tej pracy w naszym kraju nie jest łatwe.

Małgosia, absolwentka politologii Uniwersytetu Szczecińskiego, zna bardzo dobrze języki angielski i włoski, od pół roku szuka pracy. Przez ten czas udawała jej się zdobyć doświadczenie w rekrutacji pracowników w takim zakresie, że sama mogłaby się tym zająć. Uważa, że jeśli nie znajdzie pracy w ciągu najbliższych tygodni schowa dyplom ukończenia studiów "do szuflady" i zatrudni się w sklepie z odzieżą. Naturalnie żadna praca nie hańbi, ale czy te pięć lat pracy i wyrzeczeń ma pójść na marne, bo nie może wykonywać zajęcia adekwatnego do wykształcenia?

Alina, koleżanka Małgosi z roku - jedna z najlepszych studentek, miała więcej szczęścia. Udało jej się odbyć półroczny staż w jednym z państwowych urzędów. Kiedyś staż był tym pierwszym stopniem na drodze kariery zawodowej, dziś staż jest odsunięciem w czasie momentu rejestracji jako bezrobotnego. Alina chce wrócić na uczelnię, ale jako magister z piątką na dyplomie nie ma na to szans. Całe szczęście, że jeden z profesorów zaproponował jej swoją opiekę podczas pracy nad doktoratem. Przed nią kolejne lata ciężkiej pracy i wyrzeczeń, a przed rodzicami kolejne lata wspierania finansowego dorosłej już córki.

Marzena, absolwentka socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego, podczas studiów nie ograniczała się jedynie do zdobywania wiedzy. Pracowała jako barmanka, później sprzedawczyni i wreszcie jako

opiekunka do dzieci. To zdobyte doświadczenie, wykształcenie i biegła znajomość angielskiego nie pomogły jej w zdobyciu pracy. Marzena ma inny pomysł na swoje życie. Za miesiąc wyjeżdża do Anglii

jako opiekunka do dzieci. Nosi się z zamiarem pozostania na stałe za granicą.

Andrzej, kolega Marzeny z roku, już wyjechał dzięki pomocy Agnieszki i Artura - zeszlenczonych absolwentów prawa. Pracuje w jednym z londyńskich pubów jako barman.

Wielu jest takich magistrów, którzy opuszczają Polskę w poszukiwaniu pracy za granicą i wykonują zajęcia nieadekwatne do swojego wykształcenia. Cóż, nie dziwi ten fakt, bo bywało i tak w poprzednim ustroju, ale nie na taką skalę jak dziś. Nasuwa się tylko jedna refleksja: żyjemy w bardzo zamożnym kraju. Kraju, który stać na kształcenie rzeszy młodych ludzi. Przez pięć lat ludzie ci w szerokim zakresie są sponsorowani przez państwo. Wspomnę tu tylko o: 50% dotacji dla zakwaterowanych w akademikach i korzystających z posiłków serwowanych przez stołówki studenckie, 50% dotacji do przejazdów państwowymi środkami lokomocji, darmowych wykładach i ćwiczeniach, a także bezpłatnym dostępem do bogatych księgozbiorów. Polska wspiera - inwestuje w swoich młodych obywateli tylko po to, aby później wykształconych specjalistów wysłać do innych krajów, tam będą pracować na rzecz obcego państwa. Żadne znane mi państwo na naszym kontynencie nie pozwala sobie na takie marnotrawstwo ludzkiego potencjału. Polskę na to stać.

Imiona bohaterów zostały zmienione.

Z ostatniej chwili - według badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim 80% młodzieży akademickiej tylko z terenu Warszawy zamierza po ukończeniu studiów wyjechać do pracy za granicę.

Kamilla Janina Skiers

Dzieci ulicy



Dzieci ulicy, to problem występujący we wszystkich społeczeństwach i na wszystkich kontynentach, który swoim zasięgiem nie ominął także Polski. To problem narastający, pociągający za sobą pewne zagrożenia, takie jak subkultura, alkohol, narkotyki, HIV, przestępstwa i zbrodnie. Problem, który może dotknąć każdą społeczność, nie tylko blokowiska wielkich miast, ale także zaniedbane podwórka prowincjonalnych miasteczek i wsi.

Ulica i podwórko

Ulica i podwórko rozumiane dosłownie i w przenośni, jako otwarte środowisko lokalne, są terenem naturalnej socjalizacji rówieśniczej. Tu kształtują się więzy, pierwsze przyjaźnie, normy współżycia społecznego, wyznaczane są cele i zadania na przyszłość. Podwórkowa socjalizacja jest szkołą zachowań społecznych, które przy braku alternatywnych propozycji, pozostaną normą na wiele lat. Identyfikację z grupą podwórkową, przyjęcie jej norm i zachowań, kształtuje zarówno negatywne, jak i pozytywne wzorce. Podwórko jest terenem uwalniania się od powściągliwości. To tu, specyficznym żargonem, młody człowiek manifestuje podkulturę zachowania, narastające w szkole i w domu frustracje. Podwórko jest terenem, na którym „medialne dzieci” wcielają się w postaci telewizyjnych, często negatywnych, bohaterów. Pozostając poza kontrolą, swą wolność, fantazję, odwagę i dorosłość demonstrują w nie zawsze pożądanym i akceptowanym sposób.

Konflikty z prawem

Wszyscy wiemy, jak wiele jest rodzin z problemami alkoholowymi, cierpiących biedę, bezrobotnych, uwikłanych w problemy z prawem. To z tego środowiska najczęściej wywodzą się dzieci ulicy. Rodziny posiadające małoletnie dzieci, w których rodzice pozostają w konflikcie z prawem lub są osadzeni w areszcie, nie są w stanie zapewnić im minimum poczucia bezpieczeństwa. Dzieci z tych rodzin chciałyby lepszego życia, perspektyw na przyszłość, szansy na poprawę swojej sytuacji życiowej. Najczęściej jednak rodzice fundują im potworny stres, który doprowadza w konsekwencji do występowania różnorodnych zaburzeń, takich jak zespół nadpobudliwości psychoruchowej, nerwice, tendencje do rozładowywania napięcia niedosytu emocjonalnego i zmniejszonego poczucia bezpieczeństwa poprzez agresję i zachowania destrukcyjne. U dzieci tych częściej występują zaniedbania i niepowodzenia w nauce. W większości przypadków nakłada się na to jeszcze zła sytuacja materialna, wychowawcza i społeczna. Wszelkie trudności związane z prowadzeniem domu i wychowywaniem tych dzieci, a także presją ze strony sąsiadów, z reguły przyjmują na siebie samotne matki, które dodatkowo borykają się z poważnymi problemami osobistymi, nierzadko związanymi z alkoholizmem. Dzieciom towarzyszy presja „stygmatyzacji” społecznej i poczucie bycia tym gorszym. Takie rodziny pozbawione wsparcia, stają się środowiskiem kryminogennym dla

wychowujących się w nich dzieci.

Brak poczucia własnej wartości

Dzieci z zaburzoną socjalizacją mające za sobą przykre przeżycia rodzinne, niepowodzenia szkolne, zaszeregowane z góry do określonej klasy społecznej, napiętnowane przewinieniami własnych bliskich, źle adaptują się w formalnych grupach rówieśniczych. Ich niska samoocena nie sprzyja realizacji ambitnych celów i zamierzeń. Dobrymi mogą być tylko w grupie podobnych do siebie, ale wówczas ich aktywność przeradza się w agresję, ciekawość w szukanie mocnych doznań, spryt w pozyskiwanie łatwych zdobyczy. Takie postępowanie prowadzi ich w kierunku poprawczaków, a nierzadko zakładów karnych i więzień.

Mądra pomoc

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że bez pomocy mądrego przewodnika życiowego, osoby z autorytetem, bliskiej i godnej zaufania, motywacje do aspołecznych zachowań będą się utrwały. Znaczną większość czynów przestępczych nieletni popełniają w grupach, w czasie i miejscu poza zasięgiem oddziaływania rodziców i nauczycieli, chociaż ostatnio takie sytuacje zaczęły pojawiać się także w szkołach. Terenem swoistej edukacji przestępczej jest ulica i podwórko, a nieletni sprawcy na ogół nie uczestniczą w żadnej zorganizowanej działalności pozalekcyjnej lub pozaszkolnej, która dałaby im szansę na oderwanie się od kryminogennego środowiska.

Ze względu na komercjalizację kultury i sportu, oraz marginalne dofinansowanie szkolnych zajęć pozalekcyjnych, w najbliższym czasie nie należy spodziewać się radykalnej poprawy. Wielkie pole do popisu mają jednak w tej kwestii psycholodzy, instytucje sprawujące pieczę nad rodzinami z problemem, szkoły, kuratorzy sądowi, ośrodki pomocy społecznej i ośrodki wychowawcze.

Tym dzieciom jest niezbędna poprawa w komunikacji i relacjach pomiędzy nimi, a rodzicami. Uwzględniając ograniczenia osobowościowe, kulturowe, wydarzenia losowe, niski status materialny, trudności mieszkaniowe, powinno się pomóc dzieciom w tworzeniu swoich własnych bezpiecznych środowisk. Zwiększyć umiejętności radzenia sobie w trudnych, stresujących sytuacjach, podnosić poczucie własnej wartości, wyrażania swoich potrzeb i problemów oraz wzbudzenia w nich gotowości zwracania się o pomoc i umiejętności korzystania z niej.

Edyta Adamus

W artykule zamieszczono informacje dostępne w internecie.

ZATRUDNIMY

- Tapicerów i pomocników tapicerów.
- Szwaczki.

Wnioski prosimy składać w biurze bazy
CRYLOMAG-BIS
ul. Waszkiewicza 56, Międzyrzecz
tel. 7411749 lub 7412012

Z międzyrzeckiego ratusza



Rocznica wyzwolenia

Trudno było na przełomie stycznia i lutego znaleźć w mediach ślad obchodów rocznicy wyzwolenia Międzyrzecza, niewielu też mieszkańców naszego miasta pamiętało o tym wydarzeniu. Tradycja składania kwiatów pod pomnikiem 1000-lecia, obchodzona uroczystie przez lata, jak zauważyć można, przechodzi powoli w zapomnienie. Podczas tegorocznej rocznicy, tylko nieliczni zebrał się przy historycznym pomniku w celu złożenia okolicznościowych wiązanek kwiatów. Wśród delegacji pamiętających datę 30 stycznia 1945r. byli m.in. przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, burmistrzowie - **Tadeusz Dubicki** i **Zdzisław Czekala** oraz **Kornela Manyś**.

* * *



Obwodnica o krok dalej

Mieszkańcy Międzyrzecza i nie tylko, po trzydziestu blisko latach oczekiwania, mogą mieć coraz bardziej realistyczną wizję przebiegu obwodnicy odciążającej ruch kołowy w mieście. Po usunięciu humusu, dla ułatwienia prac archeologom (informacja na ten temat ukazała się w noworocznym numerze), przyszła kolej na wycinkę drzew na trasie planowanego objazdu. Usuwanie drzew i krzewów łącznie z prawie 16 hektarów na zlecenie Nadleśnictwa Międzyrzecz wykonują pracownicy Zakładu Usług Leśnych. We wtorek 24 lutego upłynął termin składania w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad ofert przez firmy i przedsiębiorstwa zainteresowane budową obwodnicy

Międzyrzecza. Do udziału w końcowym przetargu na wykonanie robót, zaproszone zostaną najlepsze z nich, a ostateczna umowa podpisana będzie po wyłonieniu zwycięzcy.

* * *

Szkolenia rolników

Termin przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, znany od dawna, zbliża się w zawrotnym tempie, stąd nie dziwi fakt wzmożonej ilości spotkań i szkoleń, szczególnie dla osób związanych w różnych formach z rolnictwem. Jaka jest możliwość skorzystania przez rolników z funduszy UE, czy dopłaty unijne przeznaczone są dla gospodarstw położonych tylko na glebach o niesprzyjających warunkach uprawy i hodowli oraz czy będzie można otrzymać wsparcie finansowe dla gospodarstw drobnotowarowych? - To tylko nieliczne przykłady pytań, jakie stawiano w trakcie szkoleń odbywających w lutym w sali narad Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu. Podczas spotkań sołtysów, rad sołeckich i przedstawicieli środowisk wiejskich naszej gminy z pracownikami m.in. Lubuskiej Izby Rolniczej, Agencji Nieruchomości Rolnej, Agencji Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa oraz Powiatowym Lekarzem Weterynarii dyskutowano ponadto o interwencji na rynku zbóż i wołowiny, kwotowaniu produkcji mleka, jak i o znakowaniu zwierząt gospodarskich. Zainteresowanie problematyką integracyjną polskiego rolnictwa z UE jest duże, stąd na każdym ze spotkań wysoka frekwencja.

Komunikat prasowy
Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu
Jerzy Rudnicki - rzecznik prasowy



Nasza gmina



W planach inwestycyjnych naszej gminy znalazło się wiele ciekawych pozycji. Oczywiście najważniejszą sprawą dla nas, mieszkańców Międzyrzecza, a szczególnie ulic Waszkiewicza i Świerczewskiego jest obwodnica. W tym temacie już się wiele dzieje. Ale są i inne potrzeby, które znalazły się w planie inwestycyjnym na 2004 rok. Przedstawię je w skrócie. Rzeka Obrą - prace regulacyjne koryta rzeki (pogłębienie dna koryta rzeki, umocnienie skarp), budowa dwóch

przystani kajakowych i przejść dla pieszych i rowerzystów. Pieszo - rowerowa ścieżka zdrowia - 3km ścieżki z 1 kładką i 3 miejscami wypoczynku. Park przemysłowo - technologiczny przeznaczony dla nowych zakładów przemysłowych. Dużo dobrego będzie się działo na naszych drogach: modernizacja drogi wraz z chodnikami (wymiana nawierzchni) ul. 30 Stycznia; nawierzchnia, chodniki i budowa parkingów w ciągu ulic Staszica, Poznańskiej; kanalizacja sanitarna ulic Staszica, Poznańskiej, Marcinkowskiego; sieć wodociągowa ul. Sienkiewicza i w okolicach ul. Poznańskiej; remonty dachów w budynkach Gimnazjum nr 2 i Przedszkola nr 4. Inwestycje obejmują też miejscowości: Wyszczanowo, Bukowiec, Pieski, Kursko, Gorzyce, Nietoperek, Kęszycę i Pniewo.

W najbliższej przyszłości mają być wybudowane 3 bloki mieszkalne; powstanie Park 1000-lecia i Muzeum Pożarnictwa, Przyrody i Łowiectwa. Przewiduje się, że po remoncie synagogi z pomocą gminy żydowskiej, powstanie w niej galeria sztuki. W Kęszycy mają powstać 2 zakłady pracy oraz ośrodek dla powracających do Polski. Duży nacisk będzie położony na rozwój turystyki w naszym regionie (małą jaskółczą jest już nowy parking na Głębokiem). Wszystko to będzie kosztowało. Budżet gminy sam nie jest w stanie tego udźwignąć. Życzymy więc udanego pozyskiwania środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

„Historia jednej miłości. Z brulionu Eugenii Wierzbickiej”.

Muzeum czynne:

- od wtorku do piątku 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek, sobota zamknięte



Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do obejrzenia wystawy pt. „Historia jednej miłości. Z brulionu Eugenii Wierzbickiej”, ukazującej historię narodzin i rozwoju uczucia między dwojgiem młodych ludzi w latach trzydziestych XX wieku.

Na wystawie znalazły się listy miłosne, pamiętniki i zdjęcia - pamiątki rodzinne przekazane do zbiorów muzealnych przez wnuczkę Eugenii i Aleksandra Jagodzińskich, panią Aleksandrę Więckowską z Kęszycy Leśnej.

Ekspozycję wzbogacono o karty okolicznościowe z lat 1902-1942 pochodzące ze zbiorów własnych Muzeum i z prywatnych kolekcji.

Wystawa czynna w godzinach otwarcia Muzeum.

Województwa, Phare Spójność Społeczna i Gospodarcza, „Program Odra 2006” oraz innych.

Wiesława Chamienia

Od redakcji:

Czekamy na informacje o planach inwestycyjnych z innych gmin naszego powiatu.

Nietoperek - stare i nowe dzieje



Już niedługo będziemy mogli przeczytać monografię Nietoperka, której autor - **Wacław Nycz** - (obecny sołtys) przedstawia dzieje swojej wsi od czasów najdawniejszych - do dzisiaj. Miałam okazję przeczytać tę pracę wcześniej i doceniłam trud autora, który musiał wiele czasu spędzić w różnych archiwach, aby z mroków zapomnienia wydobyć najstarsze dokumenty, prześledzić losy wsi i jej mieszkańców, tych niemieckich i polskich. Z zapartym tchem czytałam wspomnienia o przedwojennej szkole, w której dzieci świętowały urodziny swojego nauczyciela, występowały w teatryku i uczyły się abecadła w bardzo przemysłowy sposób. Budowa kościoła - to odrębna historia, która skłóciła i pogodziła mieszkańców wsi. Ale najciekawsze są dla mnie wspomnienia z dzieciństwa samego autora, który tak pięknie pisze o zapachu kwiatów, uroczyskach leśnych i smaku tamtych owoców. MRU też wtedy był dla mieszkańców wielkim magnesem i jakże się tu dziwić, że chłopcy zostawiali pasienie krów dziewczynom, a sami penetrowali tajemnicze tunele.

Wielką zaletą monografii są zdjęcia - od najdawniejszych, po słuby, uroczystości wiejskie, odjazd wojsk radzieckich. Każdy znajdzie coś dla siebie, a czytelnicy będą mogli poznać burzliwe dzieje wsi, która swoją nazwę wiąże z nietoperzami.

Izabela Stopyra

Międzyrzeczeki Ośrodek Kultury informuje

Wojewódzkie spotkania zespołów muzycznych „Wiolinowe spotkania” - odbędą się 26 marca 2004 o godz. 10⁰⁰ w sali widowiskowej MOK. Wstęp wolny.

*

Eliminacje powiatowe Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów odbędą się 3 marca o godz. 10⁰⁰ w sali tanecznej DK.

Zapraszamy

Byłem w Iraku



Jednym z żołnierzy uczestniczących w działaniach pokojowych na terenie Iraku był **pszczebianin Kamil Schmidchen**. Odbywał on służbę wojskową w batalionie zmechanizowanym w Świętoszowie k/Żagania. Tam też podjął trudną decyzję wyjazdu z misją pokojową do Iraku. Kamil i jego kolega z Rokitna, byli jedynymi żołnierzami z terenu naszego powiatu, którzy pojechali tam jako ochotnicy. Przed wyjazdem przeszli skomplikowane badania lekarskie, otrzymali blisko 20 szczepionek przeciw rozmaitym chorobom tropikalnym, musieli wykazać się sprawnością fizyczną i odpornością psychiczną.

Przelot do Camp Babilon samolotem Boeing trwał blisko 12 godzin. Na pokładzie było ok. 350 żołnierzy. Z lotu ptaka mogli podziwiać m.in. Cypr, piramidy egipskie, pustynie i oazy Arabii Saudyjskiej. Sprzęt wojskowy, wozy pancerne i helikoptery przywiezione zostały statkami.

Wygląd wsi i miast irackich znacznie różni się od wyglądu naszych miejscowości. Domy zrobione są z lekkich materiałów budowlanych i gliny. Prawie na każdym budynku umieszczona była flaga czerwona lub zielona, symbolizująca przynależność do grupy religijnej (szytów czy unitów). Na ulicach panował dość duży ruch, bo w Iraku nie trzeba mieć prawa jazdy, aby jeździć samochodem, wystarczy sama umiejętność kierowania nim.

Kamilowi i jego kolegom dość mocno dokuczała pogoda - w ciągu dnia temperatura często sięgała ponad 60 stopni C. W grudniu i styczniu trwa tam pora deszczowa i wówczas występują znaczne anomalie - temperatura waha się od 30 stopni w dzień, do 0 stopni w nocy.

Polscy żołnierze zakwaterowani byli w bazach wojskowych i pałacach S. Husajna wspólnie z żołnierzami z USA, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Mongolii, Nikaragui, Salwadoru i Hiszpanii. Wojskową stołówkę obsługiwała firma amerykańska, serwując żołnierzom smaczne i pożywne posiłki.

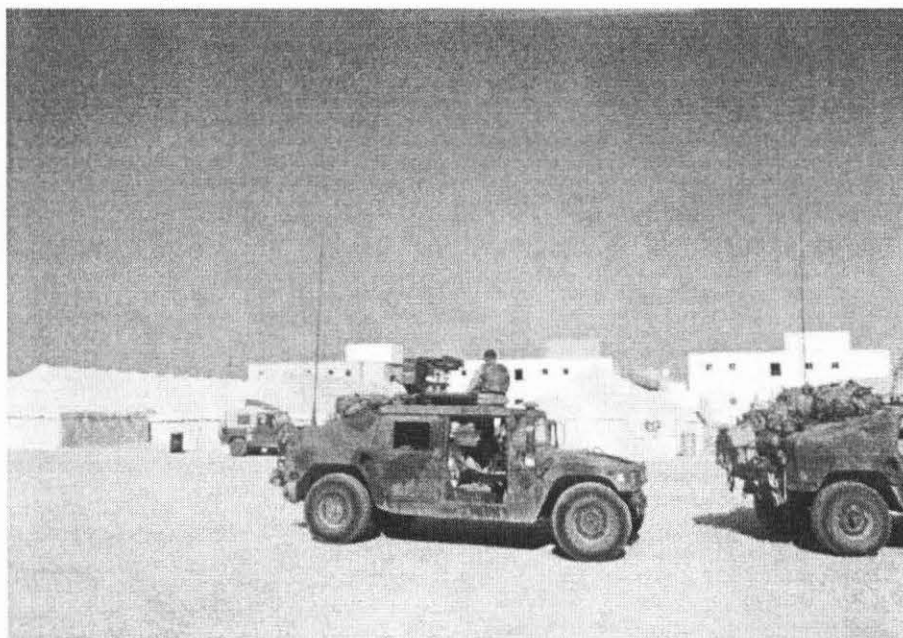
W Camp Babilon dobrze

funkcjonowała opieka lekarska - w trzech namiotach pracowało kilku lekarzy, którzy systematycznie kontrolowali stan zdrowia żołnierzy. Polacy cieszyli się sympatią dzieci irackich. Obdarowywali je słodyczami, długopisami i wodą gazowaną. Czasami grywali z nimi w piłkę, czy oprowadzali po bazie wojskowej.

Kamil wspólnie z kolegami codziennie patrolował wyznaczony teren, brał udział w konwojach żywności i leków, strzegł baz wojskowych. Z rąk swego dowódcy otrzymał awans na starszego szeregowego. Uczestniczył też w ciekawych wycieczkach na pustynię, do Babilonu, gdzie mógł podziwiać kulturę i kunszt artystyczny dawnych mieszkańców Iraku.

W połowie stycznia b.r. grupa naszych żołnierzy powróciła z misji pokojowej. Wszyscy żołnierze otrzymali urlopy, mogli skorzystać z turnusów dekompresji psychicznej w wojskowych sanatoriach. Przeszli bardzo szczegółowe badania lekarskie, m.in. na objawy PTSD (stresu pourazowego). Po okresie zasłużonego odpoczynku Kamil ponownie pojedzie do swojej jednostki w Świętoszowie. Marzy o tym, aby przejść do zawodowej służby wojskowej. Chętnie pojechałby ponownie z misją pokojową do Iraku, gdyż w kraju tym jest jeszcze bardzo wiele pracy również dla polskich żołnierzy. Poza tym, dzięki takiej wyprawie powiększył nie tylko stan swojego konta bankowego, ale stał się dla swoich rówieśników i znajomych z Pszczewa prawdziwym bohaterem.

Gertruda Szewczuk



Dzieci ofiarami!



Od dawien dawna są na świecie ludzie dyskryminowani na wiele sposobów. Nawet wielkie cywilizacje starożytnego wschodu, czy też Greków, jak i Rzymian, dzieliły swoje społeczeństwa na klasy, kasty czy stany. Przez setki lat w wielu krajach niewolnictwo było na porządku dziennym, a niektóre grupy społeczne nie miały praw politycznych. Niestety z segregacją rasową mamy do czynienia i we współczesnym świecie. Nie chodzi tu już o oddzielne autobusy, oddzielne toalety, oddzielne szkoły. Tak było do 1991 roku w Republice Południowej Afryki, gdzie prym wiodł apartheid, czyli polityka separowania i

dyskryminacji polityczno-ekonomicznej Afrykanów i innych „kolorowych”, mająca na celu utrzymanie supremacji nielicznych (baasskap) białych. Obecnie miejsce dyskryminującego prawa zajęła codzienna praktyka w stosunkach międzyludzkich. Dla przykładu przeciętnemu Afroamerykaninowi, czyli obywatelowi amerykańskiemu o czarnym kolorze skóry, nadal o wiele trudniej niż przeciętnemu „Białemu” przychodzi złapanie taksówki: tylko jeden na pięciu kierowców nie pojedzie dalej, by znaleźć „mniej kłopotliwego” pasażera. W sklepie jubilerskim lub oferującym drogie ciuchy, za Afroamerykańskim klientem rusza ekipa sprzedawców pilnujących, czy nie kradnie. Niestety zapominamy, że wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw, bez względu na kolor skóry. Dlatego też Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła dzień 21 marca Międzynarodowym Dniem Walki z Dyskryminacją Rasową i Apartheidem. W ten sposób ocalono pamięć o

siedemdziesięciu uczestnikach pokojowej demonstracji na rzecz równouprawnienia, która odbyła się 21 marca 1960 roku w Sharpeville w RPA, a którzy zginęli od policyjnych kul.

Niestety to „My” dorośli jesteśmy temu winni, że nasze dzieci już w dzieciństwie uczą się nienawiści wobec innych dzieci. Nauczmy nasze dzieci, szacunku do rówieśników! Nie mówmy naszym dzieciom: Nie baw się z Anią, bo nosi okulary! Nie zadawaj się z tym chłopcem, bo ma krzywy nos! Nie siedź z Olą w szkolnej ławce, bo pochodzi z biednej rodziny! W ten sposób wytuczamy młodemu pokoleniu drogę, która wiedzie prosto do nietolerancji ludzi, którzy różnią się będą od naszych „pociągów” w przyszłości wyglądem zewnętrznym, czy pochodzeniem społecznym. Nie tylko ludzie spod przysłowiowego znaku fleka, głąw i ogolonych głów, nazywani są rasistami. Nieważny jest wygląd, lecz to co o innych mówimy i im czynimy. Powiedzmy stop segregacji! Stop rasizmowi! Nauczmy nasze dzieci oceniać ludzi po czynach, a nie po wyglądzie i kolorze skóry. Pamiętajmy, że Ci, którzy dzisiaj prześladowają, jutro mogą stać się ofiarami!!!

Wiesław Włodarski

COŚ DLA KOBIET I NIE TYLKO

Zbliżał się kolejny już w moim życiu marzec, a z nim Dzień Kobiet. Znów stanęłam przed dylematem - wiosna galopuje w podskokach, a ja jak zwykle nie wyglądam zachwycająco. Lustro niestety nie kłamało. Nie da się zdematerializować piętnastu kilogramów w dwa tygodnie. Takiego cudu nawet w Biblii nie odnotowano. Wynałazałam w jednym z babskich czasopism przepis na trening psychiczny i postanowiłam wziąć go na pierwszy ogień. Przecież niczym nie ryzykowałam. Mądry autor zalecał wyrzucić z szafy wszystkie seksowne sukienki i stringi, kupić kilka ciuchów w sklepie dla młodych matek i co godzinę powtarzać głośno jaka jestem piękna i smukła. Wytrzymałam całe dwa dni i w końcu szlag mnie trafił. Omal się nie załamalam i już ruszyłam do cukierni na lody z bitą śmietaną (bo takiego mam pecha, że akurat to uspokaja mnie lepiej niż relanium), gdy nagle mnie olśniło. Choć mężczyźni oglądają się za chudymi blondynkami, to przecież żenią się z pulchnymi szatynkami.

Było nie było podjęłam drastyczniejsze kroki. Odchudzam się na całego. Kupiłam w sklepie czerwone figi o trzy numery za małe i ambitnie postanowiłam zmieścić się w nie gdzieś za miesiąc. Przeszłam więc na soczki i po trzech dniach zrobiłam się taka nerwowa, że czwartej nocy wyjadłam całą lodówkę. Potem była dieta kalafiorowa, kapuściana, kartoflana, cebulowa, marchwiowa, ananasowa, kefirowa, pszeniczna, Mayo, Atlantów, tej aktorki z „Klanu”, tygodniowa głodówka

ryżowa oraz dieta wodna. W ten sposób, nie wiem kiedy, przybyło mi dodatkowych dziesięć kilogramów. Walczyłam z nimi wszelkimi możliwymi spalaczami, wypełniaczami, kapsułkami i plasterkami. Wąchałam różne cuda i ssalam wszelkiej maści ohydne pastylki. I co? I nic. Wpadłam przez to w taką depresję, że przestałam się mieścić w ostatniej sukience, a ochota na seks ulotniła się bezpowrotnie.

Pogodzona z rzeczywistością wróciłam do dawnego stylu życia. Chudłam bardzo wolno, ale jednak chudłam. Nieco uspokoiła mnie przeczytana gdzieś wiadomość, że co drugi Polak ma problemy z nadwagą. A co z Polkami? Czy znacie choć jedną, która by się przynajmniej raz w życiu nie odchudzała? Bo ja nie. Nawet sekretarka mojego szefa, którą wszyscy omijają szerokim łukiem, żeby się nie zaciąć o jej sterczące kości, co jakiś czas staje przed lustrem, wypina tę swoją pustą miednicę i zamierza się nieco odchudzić. Co innego, że dzięki tej ościistości posadę ma zapewnioną dożywotnio, bo szef jest pies na duże, cycate baby, więc ostatnia z nich, która została jego żoną, przezornie personel wybiera mu osobieście.

Co więc ma zrobić kobieta, która nie ma figury modelki z „Playboya”, lubi jeść, każda dieta wpędza ją w depresję i przyprawia o coraz większy brzuch, by w końcu poczuć się wyjątkowo atrakcyjnie? Po głębszym zastanowieniu mam dla niej i dla siebie parę propozycji. Po pierwsze eksport do Afryki,

ewentualnie do innych krajów egzotycznych typu Hawaje, Emiraty Arabskie lub Maroko. Tam chude kobiety po dwudziestce są albo chore, albo sprowadzone z Europy Zachodniej. W Egipcie za pulchną blondynkę z dużym biustem można dostać nawet parę bydła, bo w Europie za kobietę nic nie trzeba płacić, a z wielbłądów zawsze można mieć dodatkowy pożytek. Kto nie lubi podróży, też nic nie straci. W kraju mamy prawdziwy raj dla kobiet jedrnych, dorodnych i pełnotłustych. Czyli po wtóre - posłanki z Samoobrony, to coś czego nam potrzeba. Dla grubasek to idealne tło maskujące. Można się zgubić, wtopić w większość, odprężyć i wyluzować. Wśród nich poczuje się niczym ryby w wodzie. Tu nie będzie nas zżerać obawa, że na przykład na posłance X stringi mogłyby leżeć lepiej niż na naszych pupach, albo że posłanka Y potrafi głębiej wciągać brzuch niż my swoje. Przy tym są to kobiety pełne ognia i temperamentu, co może się nie podoba chudym, drażliwym i pozbawionym seksapilu paniom bez biustu.

Po trzecie istnieje jeszcze jeden sposób tracenia wagi, znacznie przyjemniejszy niż odsuwanie na bok golonki z piwem. Wystarczy sobie zafundować jurnego kochanka i przy jego pomocy dokonywać wszelkimi technikami aktów odchudzania. Ręczę, że kilka takich ćwiczeń w tygodniu zrobi każdej grubasce lepiej, niż roczna głodówka. Tego Wam życzę z całego serca drogie klusieczki na 8 marca.

Z całą pewnością pulchna KOBIETA

Ważna rocznica



W lutym minęła 7 rocznica działalności stowarzyszenia „Wspieramy Młode Talenty”, którą godnie uczciliśmy w doborowym gronie wolontariuszy, wicemarszałka **Edwarda Fedki**, starosty **Kazimierza Puchana**, wiceburmistrza **Krzysztofa Szmidchena**, dyrektorów szkół i niezmordowanej w działalności społecznej - **Zofii Ratajczyk**.

Niewiarygodne, że to już 7 lat tak owocnie działa, dzierga pamiątki, zbiera pieniądze i przyznaje stypendia młodym, zdolnym ludziom grupa wolontariuszy, która zawsze ma czas na pracę społeczną i pomoc innym.

Każda edycja wręczania stypendiów jest doskonale przygotowana - od okolicznościowych przemówień - do występów i wspólnych zdjęć, a wszystko jest udokumentowane w ciekawie prowadzonej kronice. Ponieważ bywam na tych uroczystościach, ze wzruszeniem słucham ciepłych słów pod adresem działaczy Stowarzyszenia i widzę, że zawsze są na nich obecni przedstawiciele władz samorządowych różnych szczebli.

Nie jest im obojętny los ubogich „Janków Muzykantów” i starają się zawsze wspomagać działalność Stowarzyszenia, które oby

istniało zawsze, no chyba że nie będzie takiej potrzeby, ale to raczej utopia.

Z serdecznymi życzeniami dalszej owocnej działalności -

Izabela Stopyra



Młode talenty mają 7 lat

Początki działalności Stowarzyszenia „Wspieramy Młode Talenty” sięgają roku 1994, który ogłoszono Międzynarodowym Rokiem Rodziny. Wtedy to z inicjatywy senatora p. **Zdzisława Jarmużka** grupa zapaleńców opracowała program obchodów tego Roku poświęconego trosce o polską rodzinę. Podsumowanie ogólnopolskich obchodów odbyło się w maju 1995 roku w Warszawie, w sali posiedzeń Senatu RP. Nasze województwo (wówczas gorzowskie) na tej uroczystości było godnie reprezentowane przez Międzyrzecz.

Aby nie zaprzepaścić tak dobrze rozpoczętej społecznej działalności, kontynuowaliśmy ją w 1996 roku jako Komisja ds. Rodziny przy Biurze Senatorskim w Międzyrzeczu. Wierni szlachetnym ideałom programu Roku Rodziny organizowaliśmy dla uzdolnionych dzieci z niezamożnych rodzin wycieczki, kolonie letnie, rajdy, koncerty, konkursy, kiermasze, festyny itp.

5 lutego 1997 roku przy Gorzowskim Stowarzyszeniu Pomocy Szkole powołano nasze Międzyrzeckie Koło „WMT”. 7 lutego 1997r. w międzyrzeckim Ratuszu odbyło się posiedzenie inauguracyjne, podczas którego wybrano 3 - osobowy Zarząd z przewodniczącą **Zofią Ratajczyk**. Następnie omówiono formy pomocy uzdolnionym, zasady wylaniania kandydatów oraz sposoby gromadzenia funduszu stypendialnego.

Pierwsze stypendia wręczono 6 osobom w ratuszowej sali 23 czerwca 1997 roku, a 4 innym we wrześniu tego samego roku.

Spotkania miały charakter bardzo uroczysty, motywujący młodych stypendystów do wytrwałej pracy nad rozwojem talentów.

Kolejne edycje stypendiów, a było ich już 14, miały również bogatą oprawę, za co serdeczne podziękowania należą się wszystkim organizatorom.

Oddzielne słowa wdzięczności i podziękowania kieruję wobec tych sympatyków i sponsorów, dzięki którym możliwe jest tworzenie funduszu stypendialnego. Ich wrażliwość serca, hojność, szeroki gest zasługują na najcieplejsze słowa podziękowań.

Podczas 7 lat społecznej działalności wielokrotnie byliśmy zaskakiwani dobrocią i serdecznością ze strony różnych organizacji, urzędów, placówek kulturalno - oświatowych. Od pewnego czasu (sporadycznie) korzystamy z gościnności Biblioteki Miejskiej w Międzyrzeczu, gdzie spotykamy się w 3 - 5 - osobowym gronie, by omówić najpilniejsze sprawy, wymienić materiały. Przy okazji dzisiejszego spotkania pragnę serdecznie podziękować Dyrekcji i wszystkim pracownikom za życzliwość i zrozumienie.

O pracy naszego stowarzyszenia informują materiały zgromadzone w 2 Kronikach, m.in. artykuły z lokalnej prasy, które redagowali pp.: **Tomasz Jasiński**, **Izabela Stopyra**, **Wiesława Murawska**, **Lidia Nowaczyńska**, **Halina Konieczna** - **Kuryś**, **Małgorzata Stucka**. Regularnie pisał też o nas w Gazecie Lubuskiej **Dariusz Brożek**.

oprac. **Małgorzata Stucka**

Pierwszy dzień wiosny



Na dzień ten czekali kiedyś z drżeniem serca dłużnicy, a z nadzieją panny na wydaniu. Pierwsi dlatego, że 21 marca - początek astronomicznej wiosny - był przez wieki końcem roku finansowego. Wierzyli najczęściej wyznaczali ten właśnie termin na wyegzekwowanie pożyczonych sum, również poborcy podatkowi bezlitośnie ścigali należności.

W renesansowych Włoszech ten dzień rozpoczynał nowy rok kalendarzowy. Zabawom i festynom nie było końca. Na placach miast i miasteczek płonęły wielkie ogniska, do których wrzucano rupiecie, wierząc, że ognie wiosny strawią wraz z nimi

wszystko, co złe. Nawet najbardziej leniwe gospodynie zabierały się tego dnia do porządków. Zanim słońce zaszło, cały dom i zabudowania gospodarskie musiały błyszczeć. To był najlepszy sposób, by przegonić spod dachu choroby, klótnie i straty. Biada temu, kto zapomniał o wymyceniu któregoś z kątów, przesładowałby go potem straszny pech. W krajach germańskich 21 marca uchodził za najkorzystniejszy dzień dla otwierania sklepu, warsztatu lub kantoru. Odbływały się mianowania terminatorów na czeladników, albo przyjmowanie czeladników do grona mistrzów. Towarzyszyły temu procesje cechów, uczty, zabawy i mistrzostwa strzeleckie.

Właściciele stadnin, czy hodowcy byli szczęśliwi, jeśli w pierwszy dzień wiosny przyszedł na świat żreback, cielę, bądź jagnię. Wyklucie się piskląt domowego ptactwa również zapowiadało dostatek i pomyślność. Dzień ten był także niezmiernie szczęśliwy dla narodzin. Dzieci wiosny

chowały się zdrowo, wyrastały na silnych i radosnych ludzi, pracowitych, ze szczęśliwą ręką do wszystkiego.

Początek wiosny był najlepszy do sporządzania horoskopów, a nów, przypadający 21 marca lub któregoś z następnych dni, zapowiadał pomyślny czas, aż do następnej wiosny. Odwrotnie zaś, malejący Księżyc był przyczyną obaw, szczególnie dla rolników i hodowców. Jako że wiosna, czas godów i rozkwitu, sprzyjała miłości i łączeniu się w pary. Pierwszego dnia wiosny panny wróżyły sobie o szczęściu i powodzeniu, jak również osobie przyszłego małżonka. Wychodziły w tym celu przed świtem z domu, stały twarzą do wschodzącego słońca i wypatrywały ptaków. Stado gołębi czy para synogarlic zwiastowały rychły szczęśliwy związek. Podobnie usłyszenie i zobaczenie śpiewającego kosa, skowronka lub szpaka. Tyle, że ich trele zapowiadały uroczych lekkoduchów. Wróny, gawrony i kruki wróżyły niepomyślny los w tej mierze, podobnie jak jastrząb lub inny ptak drapieżny. Pierwsze oznaczały konkury starego wdowca, drugie - oświadczenia mężczyzny o gwałtownym usposobieniu.

Początek roku astronomicznego zwiastował też przejście świata pod władzę jednej planety pod inną. Z ptasich przepowiedni korzystali Chaldejczycy, Etruskowie i Babilończycy, a później starożytni Grecy i Rzymianie. Odczytywanie znaku była to ciężka i czasami mocno ryzykowna praca. Skrzydlaci posłańcy nie zawsze przecież mieli ochotę współpracować.

Obecnie pierwszy dzień wiosny nazywany jest częściej Dniem Wagarowicza. Nie kojarzy się z wróżbami, bo te powoli odeszły w zapomnienie. Czasami jednak warto odkryć czym żyli nasi przodkowie tylko po to, by zachować te obyczaje od zapomnienia.

Karolina Adamus

Wykorzystano wiadomości zawarte w miesięczniku „Wróżka”, w artykule „Prezenty pierwszego dnia wiosny”.

Wawrzyny literackie przyznane

Spośród 24 książek zgłoszonych przez wydawców, biblioteki, czytelników i autorów do nagrody literackiej pn.: „Lubuski wawrzyn literacki” za 2003 r., Kapituła składająca się z byłych laureatów tej nagrody i zaproszonych krytyków literackich do Wawrzynu nominowała pięciu autorów: Jolanę Pytel z Zielonej Góry za zbiorek wierszy „Wtórnia słońca”, Eugeniusza Kurzawę za tomik poetycki „Wciąż nowa prywatność”, Teresę Borkowską z Gorzowa Wlkp. - za zbiorek wierszy „Listy do pana K”, Reginę Dachównę z Zielonej Góry - autorkę powieści „Tango z motylem” i Irenę Zielińską z Międzyrzecza - za tomik poetycki

„Naga rzeka”. Jury pod przewodnictwem Andrzeja K. Waśkiewicza z Gdańska przyznało także nagrodę za najlepiej wydaną książkę „Naga rzeka”, gorzowskiej oficynie Arsenał z rysunkami Ireny Zielińskiej, opracowaną graficznie przez Annę Litarowicz - Migdał. Tomik ten został wydany dzięki pomocy Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu oraz Studio RP „Migdał”. Wawrzyny to listki ze złota, ufundowane przez marszałka lubuskiego i prezydenta Zielonej Góry. Wręczenie nagród, dyplomów, statuetek dla wyróżnionych - 26 bm. w księgarni zielonogórskiej.

Gratulujemy - redakcja

Sybirackie spotkanie

Zwyczajem ubiegłych lat Związek Sybiraków w Trzcielu zorganizował spotkanie swoich członków, a odbyło się ono w przeddzień rocznicy tragicznych wywózek kresowian w głąb Rosji. Atmosfera spotkania była uroczysta, świąteczna i wzruszająca. Trzecielskich Sybiraków zaszczylił swoją obecnością: ks. proboszcz - **Ludwik Wierchołowski**, przewodniczący Rady Miejskiej - **Adam Piątkowski** oraz przedstawiciele Oddziału Zarządu Związku Sybiraków w Gorzowie Wlkp. - **Stanisław Moroch**, **Bolesław Małecki** i **Jan Baran**. Byli zesłańcy wspominali koszmarne przeżycia z dzieciństwa i wczesnej młodości, mówili o swojej tragicznej epopei. A te wydarzenia, „Sybir, stepy i burany, Kirgizów twarze, wiatru dziki lament...” - zostaną w ich pamięci na zawsze.

W trakcie spotkania p. **Wanda Wodecka** - prezes trzecielskiego Koła Sybiraków została odznaczona medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”. Pani Wanda Wodecka od lat prezesuje trzecielskim Sybirakom, jest w ich gronie najmłodszą, ale też właśnie ona najpóźniej wraz z rodziną opuściła „nieludzką ziemię”. Dzisiaj



Wanda Wodecka w Wilnie

rodzina Wandy Wodeckiej rozpoczęła zesłańcy los.

jest emerytowaną nauczycielką i wolny czas poświęca tym, którzy tak bardzo doświadczyli okrucieństwa i poniżenia. Sama też przeżyła gehennę wygnania, poznała tułaczki los, zapamiętała zdarzenia i fakty z miejsca, gdzie człowiek był „zniewolony, zaszczyty, za złudzeń odarty”. Aktywnie pracuje na rzecz związku, inicjuje wiele akcji, dba o członków trzecielskiego koła, z którymi łączy ją tragizm głodnego dzieciństwa. W ubiegłym roku z gorzowskimi i międzyrzeczkimi Sybirakami wyjechała na dawne, polskie Kresy. Była to podróż wyjątkowa, miała szczególny charakter, gdyż celem jej była wizyta w polskich szkołach i odwiedziny rodaków na Litwie oraz Białorusi. Delegacja Sybiraków zawiązała polskim dzieciom książki i zapomogi pieniężne. Zarówno Wanda Wodecka jak i Bolesław Małecki - szefujący wyprawie, wspominają z rozrzewaniem ten wyjazd. Radość dzieci z bardzo polskich Solecznik, czy Baranowicz była dla nich największą nagrodą za trudy podróży. A Wanda Wodecka odwiedziła przy okazji swoje ukochane, rodzinne Troki, gdzie „Mieszkało szczęście samo”. Stąd właśnie kilkadziesiąt lat temu, decyzją władz radzieckich,

Jadwiga Szylar

O nich nie można zapomnieć



Halina Cichocka (1916 - 1998) urodziła się w Kijowie. Jako małe dziecko w 1918r. wraz z rodzicami przyjechała do Warszawy. Naukę rozpoczęła w 1924r. najpierw w klasach przygotowawczych przy Gimnazjum im. Cecylii Plater Zyberkówny, następnie w klasach właściwych tegoż Gimnazjum. Naukę w klasach III i IV odbyła w Gimnazjum S.S. Nazaretanek w Częstochowie. W 1929r. została przyjęta do Gimnazjum Państwowego im. Juliusza Słowackiego w Warszawie i po czterech latach nauki otrzymała świadectwo dojrzałości w roku 1933.

Jesienią tegoż roku zapisała się na

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego gdzie studiowała z roczną przerwą spowodowaną wyczerpaniem do 1939r. Na swoje utrzymanie i studia zarabiała pracując w domach prywatnych jako nauczycielka i korepetytorka. Udzielała głównie lekcji łaciny, polskiego i matematyki. W 1939r. pozostał jej do zdania tylko egzamin na stopień magistra ale przeszkodził temu wybuch II wojny światowej. We wrześniu 1939r. wraz z rodzicami została ewakuowana z Warszawy i osiedliła się w Wilnie. Pobyt w Wilnie trwał bez przerwy do 1 lipca 1945r. W okresie do lipca 1943r. pracowała w dalszym ciągu prywatnie jako nauczycielka i wychowawczyni. Przez parę miesięcy jako pomocnica siostry pracowała w Ambulatorium Miejskim. Po wejściu Niemców była przymusowo skierowana przez Arbeitsamt jako sanitariuszka do pracy w niemieckim szpitalu w Ostland. Od chwili wyzwolenia Wilna w 1944r. do lipca 1945r. pracowała jako bibliotekarz w Bibliotece Centralnej Rady Związków Zawodowych Pracowników Oświaty i Sztuki. Z Wilna wyjechała 2 lipca 1945r. i na Ziemię Zachodnie przyjechała jako repatriantka 25 lipca 1945r. osiedlając się w Skwierzynie. Przez pierwsze trzy miesiące pracowała jako sekretarz w Starostwie Powiatowym nie porzucając jednak myśli o tym, żeby skończyć studia i pracować w szkolnictwie. W listopadzie 1945r. została zatrudniona w Liceum Ogólnokształcącym jako

nauczycielka języka polskiego. Przez lata pracy nauczycielskiej dokształcała się początkowo na Uniwersytecie Poznańskim a następnie studiując zaocznie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie.

W latach powojennych prowadziła kursy dla analfabetów. Przez wiele lat pracowała w średniej wieczorowej szkole dla podoficerów Ludowego Wojska Polskiego. Pani Halina była członkiem i działaczem Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligi Obrony Kraju, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Stowarzyszenia „Wisła Odra”. Od 1945r. należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego pełniąc w nim szereg funkcji społecznych. Przez cały okres swojej pracy z młodzieżą przekazywała im miłość do języka ojczystego. Prowadziła recytatorskie i literackie koła zainteresowań. Organizowała i kierowała miejskimi konkursami recytatorskimi. Wraz z młodzieżą przygotowywała akademie, uroczystości szkolne i miejskie z okazji rocznic i świąt państwowych. Ponad 20 lat była opiekunem Samorządu Szkolnego. Pani Halina była człowiekiem konsekwentnym, sumiennym i zaangażowanym w pracy z młodzieżą. Serdeczna, ciepła i przyjacielska cieszyła się sympatią, uznaniem i autorytetem wśród grona i młodzieży, była wzorem do naśladowania. Nigdy nie odmówiła pomocy młodym nauczycielom i tym, którzy tej pomocy potrzebowali. CZŁOWIEK o wielkiej kulturze osobistej, pedagogicznej i rozległej wiedzy wywierała pozytywny wpływ na decyzje podejmowane przez młodzież. Uczyła prawości, uczciwości i sumienności. O tym, jaka naprawdę była pani Halina mówią podziękowania uczniów LO w Skwierzynie. „*Postać godnej naśladowania i sercu dobru*

będącemu domem dla wszystkich z nas.

Promiennym oczom i ustom pogodnym oraz rękom co nie krzywdziły nas.

Bliskiej i dobrej jak matka.....”

Za swoją pracę pedagogiczną i społeczną otrzymała wiele dyplomów uznania, nagród, odznaczeń i medali: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego, Złota Odznaka ZNP, Odznaka Honorowa Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Wiesława Chamienia

Ku Europie

Parę lat temu Powszechne Świadectwa Udziałowe zamieniłam na świadectwo uczestnictwa Pioneer Fundusz Powierniczy Polskiej Prywatyzacji. W związku z odbiorem pieniędzy udałam się do Biura Maklerskiego BGŻ, gdzie otrzymałam informację, że prowadzenie tych spraw przekazano do Banku PKO S.A. Udałam się więc do w/w banku i tu dowiedziałam się, że wypłatą zajmują się Biura Maklerskie tegoż banku w Gorzowie lub w Zielonej Górze.

Poprosiłam więc obsługującego młodego człowieka o podanie adresów. Miły pan zaczął tłumaczyć, jak dotrzeć w Gorzowie do Biura Maklerskiego, bo nazwy ulicy nie znał. Jakież było moje zdziwienie, kiedy na prośbę o adres w Zielonej Górze usłyszałam, że też go nie zna i nie wie, w którym miejscu się znajduje. W sumie załatwiłam całą sprawę drogą pocztową przez Warszawę. Może za biurkiem trzeba posadzić bardziej kompetentnego pracownika, albo przeprowadzić szkolenie pracowników. Bo może się zdarzyć, że zamiast do Europy pomylą drogi i trafią np. do Bangladeszu.

Wiesława Chamienia

Do redakcji

„*Być przyjacielem, to umieć patrzeć na drugiego w chwilach smutku i potrafić dzielić się z nim*”

Zarząd Stowarzyszenia Amazonek w Międzyrzeczu bardzo dziękuje senatorowi RP **Zdzisławowi Jarmużkowi** wraz z żoną **Anną** i staroście **Kazimierzowi Puchanowi** wraz z żoną **Anną** za wsparcie finansowe, które zostanie wykorzystane zgodnie z założeniami Statutu.

Spotkałyśmy się z życzliwością i zrozumieniem wielu ludzi. Z

ogromną satysfakcją włączamy Państwo do grona dobroczyńców, a przede wszystkim przyjaciół.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za zrozumienie, życzymy dużo cennego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

W imieniu Stowarzyszenia Amazonek - przewodnicząca -

Grażyna Preis



Na pewno jest w niebie



Tak napisałam w końcówce SMS-a, który wysyłałam do koleżanek i kolegów, gdy nadeszła ta straszna i smutna wiadomość, że odeszła...

Myszę, że wiele osób pamięta Joannę Niemirską. Choćby z amatorskiej sceny teatralnej. Zagrana przez nią niesłuchanie żywiołowo postać Tadrachowej z „Moralności pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej, zebrała sporo pochlebnych recenzji. Jej kreacja zawsze była zauważana, gorąco oklaskiwana,

gdziekolwiek wystawialiśmy ten spektakl (kilkakrotnie w Pszczewie na macierzystej scenie, na deskach Teatru Zielonogórskiego, czy w MDK w Skwierzynie). Nasze przedstawienie było wznowieniem po dziesięciu latach od premiery, z wielu nowymi aktorami, ale właśnie Joanna grała swoją rolę w obu obsadach. Jak zawsze świetnie. A jej sceniczny tekst: „Rączki całuję wielmożnej pani gospodyni”, czy charakterystyczny gest przy wypijaniu kieliszka wiśnioweczki okraszony słowami - „Dobre, że aż mgli” - wywoływał na widowni salwy śmiechu.

Inni znają i pamiętają jej pasję: konie i fotografowanie. W środowisku „koniarzy” jest postacią bardzo znaną. Jej niedawno założone gospodarstwo agroturystyczne „Leśna Podkowa” ze stajnią, w której było osiem koni: własnych i „braci koniarzy”, zyskiwało coraz większą renomę w regionie. Tam wiele dzieci, ale również dorosłych, dzięki Joannie, nauczyło się dosiadać konia, jeździć. Na zawsze „łykali bakcyła” miłości do koni i jeździectwa. To w „Leśnej Podkowie” w kwietniu ubiegłego roku, nauczyciele wychowania fizycznego powiatu międzyrzeckiego uczestniczyli w pokazowej lekcji jazdy konnej, a później, niektórzy pierwszy raz w życiu, dosiadali konia. Kilku z nich przyjeżdżało później na lekcje, również ze swoimi dziećmi.

Właśnie Joannie pszczewski Zespół Szkół zawdzięcza status jednej z niewielu szkół, posiadających w ofercie zajęć - jeździectwo. Nasi uczniowie od Joanny uczyli się pracy przy koniach, miłości do

zwierząt i przyrody, pasji i specyficznego apetytu na życie. W stajni i na padoku odnajdywali swoje miejsce na ziemi. Dotyczy to także tzw. „trudnej młodzieży”.

Joanna dokonała zresztą wspaniałej kompilacji. Połączyła prowadzenie drużyny harcerskiej przy Gimnazjum w Pszczewie z działalnością sekcji jeździeckiej. Ileż to było w minionych czterech latach jej pracy w szkole, (bo wróciła do pracy pedagogicznej po 8-letniej przerwie i w czerwcu zeszłego roku ponownie uzyskała status nauczyciela mianowanego): biwaków i rajdów harcerskich, szkolnych i regionalnych imprez uświetnianych przez jeźdźców, bryczki i harcerzy w mundurach, obsługiwanych przez harcerzy akcji niesienia „Światła pokoju” i zbiórek funduszy na „Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy”. Marzeniem, którego nie zdążyła zmaterializować, było stworzenie grupy, która mogłaby korzystać z hipoterapii (dla osób niepełnosprawnych).

I jeszcze jedna pasja Joanny - fotografia. Była amatorem. Ale jej przepiękne zdjęcia przyrody Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, (którego przez kilka lat była pracownikiem), szczególnie te wykonane z lotu ptaka, zdobią karty folderów i albumów promujących gminę Pszczew, również za granicą. Jest także autorką wielu widokówek z naszego regionu oraz okazjonalnych zdjęć zatrzymujących w kadrze historię wielu imprez i uroczystości.

Te niewątpliwie dokonania zapewniają jej w pewnym stopniu nieśmiertelność, a w sercach ludzi serdeczną pamięć.

Myszę, że wielu podziwiała pasję, hart ducha, żywiołowość, poczucie humoru, wolę życia i pewnego rodzaju zachłanność oraz apetyt na życie tej niewysokiej i jakże niepozornej osoby, jaką była Joanna Niemirska. Niewielu wie, że kilka lat temu ciężko chorowała i że niecały rok temu, choroba znowu zaatakowała. Pracowała intensywnie, nie oszczędzając się, do początku grudnia, mimo niekorzystnej diagnozy, wyniszczającej fizycznie i psychicznie terapii.

Uosabiała zasadę - „Żyć tak, aby innym było smutno, kiedy ciebie nie stanie”. Dlatego taki tytuł tego wspomnienia.

mog

Trudne pytania

Ewa Kosińska, autorka popularnych podręczników psychologicznych pt. „Rodzice a szkoła”, „Wychowawca w szkole”/Rybnik Kraków 1999/ stawia śmiałą tezę, że „dziecko karcone przez rodziców, odciąża lęk w szkole. Karcone za niestosowne zachowanie w szkole, nie umie sobie znaleźć miejsca w domu i przekracza normy ustalone przez rodziców”. Autorka udziela kilku podstawowych rad jak postępować ze swoimi dziećmi aby nie doprowadzić do konfliktu uznawanych norm społecznych i przezwyciężyć nawyki złego zachowania.

- podstawowymi ideałami wychowania są: posłuszeństwo, radość, otwartość na problemy drugiego człowieka, dostrzeganie dobra i wypełnianie swoich obowiązków. Rodzice powinni mieć świadomość do jakich ideałów prowadzą własne dzieci i jakim ideałom podporządkowali swoje życie.
- rodzina jest podstawową komórką społeczną, w której dokonuje się proces przekazywania po żądanych wzorów zachowań. Rodzice przez osobisty przykład stanowią godny wzór do naśladowania dla swoich dzieci. Aby zrobić coś wartościowego trzeba mieć mocny fundament własnych przekonań, gorąco w to wierzyć i temu służyć. Z tego też powodu rodzina nie powinna preferować innego systemu wartości niż szkoła.
- każde dziecko musi mieć swoje miejsce w świecie dorosłych oraz przestrzegać obowiązujących w nim zasad moralnych. Brak jasno sprecyzowanych obowiązków wywołuje u młodzieży chaos

organizacyjny. Rodzina ma przede wszystkim nauczyć odpowiedzialności za swoje czyny. Dziecko, które nie jest kontrolowane przez rodziców z postępów nauczania wcześniej czy później zaniecha jakiegokolwiek działalności na tym polu.

- rodzina kształtuje wyobrażenie dziecka o tym co dobre i złe. Jeżeli młodzi ludzie nie zobaczą dobra w domu rodzinnym /szkole, kościele/, a nie zobaczą jeżeli im tego nie pokażą rodzice to będą szukać ciepła rodzinnego gdzie indziej.
- rodzice uczą posłuszeństwa i grzeczności. Wydawaj polecenia krótko i zwięźle - nie moralizuj. Nie szantażuj karą - nie ucz, że w życiu jest coś za coś - ucz bezinteresowności. Nie dopuszczaj do niewypełnienia polecenia - bądź konsekwentny i życzliwy.
- rodzice kontrolują postępy edukacyjne swoich dzieci. Towarzysz swojemu dziecku nie tylko w czasie dobrej nauki ale również dobrej zabawy. Wskazuj na te zachowania, które są pożądane i poprawne. Okazuj wiarę w ideały i nie narzekaj na młodzież - to nie działa - „młodzież zawsze bywa zła”. Pokazuj, że zawsze jesteś gotowy do współpracy z innymi ludźmi, nawet wtedy kiedy oni tego nie chcą
- nie obwiniaj szkoły za kłopoty wychowawcze swoich dzieci, być może tkwią one w twoim domu. Niekiedy trudno jest przekazać wiedzę uczniowi, który nie ma motywacji do nauki i nie musi o nic zabiegać. Dom rodzinny i szkoła powinna realizować jeden program wychowawczy. Jeżeli nauczyciel na lekcji wykazał wiele cierpliwości i taktu przekazując twojemu dziecku określoną wiedzę to zrobił to po to, aby rodzice w domu odrobili zadanie domowe ze swoimi dziećmi.

Piotr Barczewski

Nagrody dla Marty



Na konkurs dramaturgiczny TESPIS' 2004 organizowany przez Estradę Poznańską - Scenę na piętrze (trzecia edycja) wpłynęło 170 prac w dwóch kategoriach: (57) Monodram I (113) Sztuka małoobsadowa.

I nagrodę Ministra Kultury i Radia Merkury otrzymała **Marta Guśniowska** z Międzyrzecza za sztukę „Sukno Jeremiasza” (moralitet sceniczny).

II nagrodę Rady Artystycznej - Programowej Fundacji Topsis i Klubu Wielkopolanek otrzymała

również **Marta Guśniowska** z Międzyrzecza za sztukę „Królestwo za dwie korony” (komedia językowo - sytuacyjna).

14 stycznia br. Kapituła „Medali Młodej Sztuki” „Głosu Wielkopolskiego” w dziedzinie literatury uhonorowała „Medalem Młodej Sztuki” - laureatkę konkursu dramatycznego Fundacji Topsis **Martę Guśniowską** z Międzyrzecza, a medal wręczono 16 lutego w Pałacu Działyńskich w Poznaniu.

Marta Guśniowska jest studentką V roku filozofii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uprawia poezję, dramat i nowelistykę.

Debiutowała w antologiach poetyckich „Beatus qui amat” (1997) oraz „Księga przyjaciół” (1998). Jest laureatką konkursów poetyckich - im. E. Pietruszaka w Drezdenku (1997) i „O Srebrną Muszlę Bałtyku” w Szczecinie (1999). Była trzykrotnie wyróżniona w konkursie „Szukamy Polskiego Szekspira” (1996, 1998, 2000). Otrzymała I nagrodę w konkursie zamkniętym (dla członków klubu Młodych Dramaturgów) - „Dzieciństwo Mikołaja Kopernika” i I nagrodę za sztukę „Rondo Kopernika” - 2003.

Od 1996 roku uczestniczy w warsztatach dramatycznych prowadzonych przez PO ASSiTEJ w Warszawie. Obecnie współpracuje z Dorotą Dobrowolską scenarzystką m.in. „Dziennika Telewizyjnego” J. Fedorowicza. Píše scenariusze przedstawień dla dzieci grane w

Warszawie. Pierwszy scenariusz na luty pt.: „Koniem, powozem, automobilem”. Poza talentem literackim ma także zdolności plastyczne. Swoje rysunki wystawia w internetowej galerii sztuki

www.SALONART.DECO.PL

Wydawnictwo Studio RP „Migdal” w Międzyrzeczu przygotowuje wydanie zbioru wierszy Marty Guśniowskiej ilustrowanych przez autorkę.

Aleksander Migdal

WOJEWODA WIELKOPOLSKI
Dla
Marty Guśniowskiej
za zdobycie

I Nagrody
oraz
II Nagrody

w Konkursie Dramatycznym TESPIS' 2004
w kategorii
sztuka małoobsadowa

Łącząc zyczenia kłopotliwych artystycznych
przynosić pełną satysfakcję, pogodę ducha i wszelkiej
pomysłowości.

Poznań, dnia 31 stycznia 2004 roku

**INTERMARCHE W MIĘDZYRZECZU
WYNAJMIE NA TERENIE SKŁEPU
MIEJSCE NA PROWADZENIE
PUNKTU TOTOLOTKA.**

**INTERMARCHE W MIĘDZYRZECZU
WYNAJMIE PLAC PRZY OBIEKCIE
NA PROWADZENIE
AGENCJI POCZTOWEJ**

13 marca br.- II etap Konkursu Informatycznego Powiatu Międzyrzecznego

Starosta - **Kazimierz Puchan** powołał Komitet Powiatowy ds. przeprowadzenia I Konkursu Informatycznego dla szkół prowadzonych przez Powiat Międzyrzeczki.

Celem konkursu jest między innymi:

- rozwijanie zainteresowań naszych uczniów technologią informacyjną,
- zwrócenie uwagi na rangę przedmiotu,
- poszukiwanie utalentowanej młodzieży,
- zapewnienie młodzieży możliwości rywalizacji.

Do 31 stycznia szkoły miały obowiązek przeprowadzenia I etapu konkursu. Zawody szkolne przeprowadzały Szkolne Komisje Konkursowe powoływane przez dyrektora szkoły. Wpłynęły już protokoły.

Do drugiego etapu zakwalifikowali się następujący uczniowie:

I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu: **Rafał Fortuniak, Andrzej Adamczak, Tomasz Suterski.**

Zespół Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu: **Marcin Suwiczak, Radosław Janaszek, Zbigniew Żarna.**

Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu: **Antoni Skoczeń, Mikołaj Buzarewicz, Mariusz Czujko.**

Zespół Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku:

Anna Buszewska, Łukasz Izdebski, Barbara Bielecka.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielcu: **Mateusz Zakrzewski, Dawid Leszczyński, Natalia Duch.**

Drugi etap I Konkursu Informatycznego odbędzie się **13 marca br. o godzinie 10⁰⁰** w Zespole Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu.

Ocena prac dokonana zostanie przez komitet w składzie:

- **Starosta Kazimierz Puchan** - przewodniczący
- **Wiesław Górski** - recenzent z kwalifikacjami egzaminatora ECDL.
- Jeden informatyk z każdej ze szkół.

Przewiduje się nagrody indywidualne dla 3 najlepszych uczniów oraz nagrodę dla szkoły za zwycięstwo zespołowe. Trzymamy kciuki, życzymy powodzenia.

Halina Pilipczuk

**Sprzedam mieszkanie 83,5 m²
II piętro, 4 pokoje,
wysoki standard oraz garaż
Międzyrzecz, ul. Libelta
tel. 095-7421347**

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

B

Mieszkalne
Leczniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

* Projekty budowlane i technologiczne
* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

Poradztwo techniczne
Wyceny i kosztorysy
Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

30 lat sołtysem w Sokolej Dąbrowie



Państwo **Marta i Antoni Matelowie** mieszkają w **Sokolej Dąbrowie**. Pan Antoni Matela urodził się w 1922 r. Pochodzi z Chocicza Małej spod Wrześni. Rodzice mieli tam gospodarstwo rolne. Mieli 12 dzieci: 7 synów i 5 córek. W 1940 r. przyszło nieszczęście: Niemcy wysiedlili ich z gospodarstwa. Nie wolno było nic zabrać, najmniejszej nawet rzeczy. Musieli zostawić wszystko. Wyszli do Jagodna Starego w Lubelskiem. Zamieszkali z liczną rodziną w bardzo ciężkich warunkach: niewykończony dom, brak sprzętów, jedna krowa...

Pan Antoni wstąpił do oddziału partyzanckiego AK. W 1944 r. ktoś doniósł o tym i został aresztowany przez NKWD. Prowadzono ich w kolumnie na punkt zborny. Za wychylenie się z kolumny został bardzo mocno uderzony kolbą karabinu w głowę. Bliznę ma do dzisiaj. Od uderzenia dostał wylewu krwi do mózgu i paraliżu lewej ręki. Do dzisiaj odczuwa skutki tego uderzenia. Zaopekowały się nim członkinie Polskiego Czerwonego Krzyża. Cudem uniknął wywózki do łagrów sowieckich, co spotkało jego towarzyszy razem z nim aresztowanych.

Pani **Marta z domu Rozwadowska** pochodzi z Tupadła spod Strzelna. Rodzice mieli gospodarstwo rolne, piekarnię, rzeźnię, restaurację. W czasie wojny również zostali wysiedleni - do Jagodna Nowego. Gdy wspomina tamte czasy, wracają przykre obrazy. Prowadzili ich w kolumnach, z boku gestapowcy z psami. Odbierano pierścionki, kolczyki, obrączki. Nie chce tego wspominać. W Jagodnie poznała swojego przyszłego męża. Pobrali się w 1944 r. w Załuczu.

Pan Antoni po wojnie był represjonowany, prześladowany za przynależność do AK. Postanowił wyjechać stamtąd. Najpierw pojechał

z rodzicami do rodzinnego Chocicza. Tutaj nie było do czego wracać. Zdecydowali się jechać na Ziemię Odzyskaną. Żona z małym dzieckiem i rodzicami jechali dwa tygodnie do rodzinnej miejscowości wozem konnym nakrytym budą. To była bardzo ciężka podróż. Nie zawsze spotykali życzliwych ludzi chętnych przenocować. W rodzinnej wsi zostali rozgrabieni i zdewastowane gospodarstwo. Ruszyli w dalszą drogę.

Tak znaleźli się w Sokolej Dąbrowie. Objęli 12 hektarowe gospodarstwo. Nie były to czasy sprzyjające rolnikom. Pracowali bardzo ciężko. Praca we własnym gospodarstwie i odrobek u innych, codzienna praca w zagrodzie, trzoda, drób.... Mieli 12 krów mlecznych, a dojarek elektrycznych wtedy nie było. A przecież jeszcze oprócz tego wychowanie dziewięciorga dzieci.

Pan Matela pracował 17 lat w Zakładach Przemysłu Ziemiannego. Jest rozgoryczony, że nie uznano mu tego okresu zatrudnienia. Stał się o przyznanie uprawnień kombatanckich. Żądano rekomendacji kolegów z AK. Jak teraz po tylu latach ich znaleźć? Drogi ich po wojnie rozeszły się. Odpisano, że muszą przejrzeć archiwa. I do dzisiaj nie otrzymał żadnej decyzji. Gospodarstwo przekazali synowi w zamian za rentę. Oboje z żoną utrzymują się z rent rolniczych. Ciężko się z nich utrzymać, bo nie są to duże sumy.

Dużo czasu pan Matela poświęcał pracy społecznej. Był Terenowym Opiekunem Społecznym, przewodniczącym Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Bledzewie, członkiem Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni w Bledzewie. Przechowuje dyplomy, jakie otrzymał za pracę w Banku, w Spółdzielni, odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Medal Za Obrońność Kraju, Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego, Srebrna Odznaka Banku Gospodarki Żywnościowej, podziękowanie od władz Gminy za sprawowanie funkcji sołtysa.

Cieszy się uznaniem i szacunkiem społeczeństwa lokalnego. **Przez trzydzieści lat nieprzerwanie był sołtysem w Sokolej Dąbrowie.** Za jego kadencji założono wiejski wodociąg. Doprowadzono wodę do każdej posesji. Odprowadzono wodę ze stawu w środku wsi aż do Jordanki. Przedtem każdy większy deszcz powodował zalewanie okolicznych piwnic. Zbudowano we wsi przystanek PKS, drogę z polbruku, chodniki. Niestety, stan zdrowia nie pozwala na dalsze pełnienie tej funkcji i pan Matela złożył z niej rezygnację.

Życie nie szczędziło rodzinie bolesnych ciosów. Przeżyli śmierć trzech synów. W maju państwo Matelowie będą obchodzić 60 rocznicę ślubu. Wychowali dziewięciorgo dzieci. Mają 14 wnuków i 4 prawnuków. Dzieci usamodzielniały się, założyły własne rodziny, wyjechały.... Życie toczy się dalej.

Wanda Majchrzak

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



Zawitał do naszego prowincjonalnego miasta wielki świat, oczywiście w złym tego słowa znaczeniu. Zawsze myślałam, że na mordobicach z użyciem sztachtet i kradzieżach poprzestanie lokalny światek przestępczy, a tu masz - kolejna niespodzianka. W centrum miasta spłonął samochód. Nie wnioskuję w to, czy to był czysty przypadek, czy chęć wyłudzenia odszkodowania, czy też czyjaś zemsta. Samochód płonął jak pochodnia na parkingu, pod dość dużym blokiem mieszkalnym. Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby od niego zajęły się sąsiadujące samochody.

Przez jeden z ostatnich tygodni stycznia brakowało oświetlenia na ulicy Waszkiewiczza. Gratuluję dobrego pomysłu na zaoszczędzenie funduszy miejskich, bo w tak długo trwającą awarię, aż trudno uwierzyć. Ciekawe tylko na czyją korzyść działały te egipskie ciemności? Na korzyść złodziei, zdezorientowanych kierowców, czy też przechodniów błądzących po omacku.

Walentynki obchodzone były hucznie, szczególnie w szkołach, gdzie

odbywały się dyskoteki dla młodzieży. Ciekawy widok ukazał się moim oczom, kiedy przechodziłam obok Gimnazjum nr 1. Grupka wyrostków w wieku nastu lat stała przed budynkiem szkoły i ostentacyjnie paliła papierosy. Co drugie słowo wypowiadane przez ten kwiat młodzieży należałoby natychmiast wykropkować z tekstu. Aż strach pomyśleć, co z tych dzieci wyrośnie za parę lat. Tak na marginesie, to nie wierzę, że rodzice nie wyczują, że ich dziecko piło alkohol, czy paliło papierosy, chyba że cierpią na chroniczny katar.

Rokrocznie na początku lutego odbywają się bale studniówkowe. Tegoroczne atrakcje związane ze studniówkami przejdą z czasem do grupy chętnie opowiadanych anegdot. Jestem posiadaczką psa, więc dłuższe podsypanie w sobotę, czy niedzielę mnie nie dotyczy. Traf chciał, że w jedną z sobotnich nocy mój pies cierpiął na niestrawność i wygonił mnie na spacer już o godzinie czwartej nad ranem. Chodziliśmy pustymi uliczkami, aż natrafiliśmy na osobliwy widok. Na środku jednej z ulic stała młoda dziewczyna, w balowej sukience podwiniętej do pasa i sikała. Może nic w tym nie byłoby śmiesznego, gdyby nie robiła tego właśnie na stojąco i przez rajstopy i figi. Myślę, że jakkolwiek komentarz będzie w tym miejscu zbędny.

Ta co lubi szczekać

Idzie wiosna

W marcu dni są coraz dłuższe, temperatury coraz wyższe, co pobudza właścicieli ogrodów i działek do rozpoczęcia prac. Wielu czytelników pyta, jak troszczyć się o przydomowe rośliny ozdobne. Postanowiliśmy więc porozmawiać z absolwentką Technikum Rolniczego w Bobowicku - **Krystyną Jednorowicz**. Krystyna Jednorowicz wraz z mężem Józefem prowadzi gospodarstwo szkółkarskie w Starym Dworze a od 2002 roku duży szkółkarski punkt sprzedaży krzewów ozdobnych w Brójcach Lub. przy trasie A-2.

Gospodarstwo specjalizuje się w produkcji roślin ozdobnych.

Jednocześnie Krystyna Jednorowicz prowadzi Zakład Usługowo-Handlowy „GAJ” świadczący usługi w zakresie projektowania, urządzania i pielęgnacji terenów zielonych.

W maju 2003 roku gospodarstwo P. Jednorowicz zdobyło I miejsce - w etapie regionalnym w konkursie Agroliga 2003. We wrześniu 2003 roku na III Lubuskich Targach Agroturystyki i Kultury zdobyło puchar starosty Krośnieńskiego za „Najlepszą ofertę targową”.

- **Jakie są najważniejsze pozimowe prace pielęgnacyjne?**

- Wygląda na to, że mijająca zima jest przychylna dla roślin. W roku ubiegłym trzeba było wycinać bardzo dużo suchych gałęzi szczególnie w roślinach zimozielonych. Teraz musimy przystąpić do prac porządkowych, nawożenia oraz wykonać oprysk na choroby i szkodniki.

- **Jakie zabiegi pielęgnacyjne w zakresie cięcia krzewów należy wykonać teraz?**

- Wczesna wiosna jest najlepszym okresem do przycinania krzewów, gdyż długo nie musimy oczekiwać na świeże przyrosty. Przede wszystkim należy przycinać krzewy aby nadać im ładną formę, jak również pobudzić rośliny do tworzenia nowych zdrowych przyrostów.

Które rośliny cieszą się największą popularnością wśród klientów szkółki?

W ostatnich latach jest moda na krzewy liściaste przede wszystkim o kolorowych liściach takie jak: berberydy purpurowe, złociste, pęcherznice, perukowce, tawułki japońskie. Dużym powodzeniem cieszą się również krzewy formowane oraz różnego rodzaju ciekawostki roślinne. Klienci wciąż kupują magnolie, rododendrony, azalie, wrzose.

W punkcie sprzedaży w Brójcach dziko rosnące sosny pospolite

ZJAZD ABSOLWENTÓW

Zespół Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku organizuje zjazd absolwentów z okazji 50-lecia Szkoły.

Zapraszamy

Wszystkich absolwentów z lat 1954 - 2004

Oferujemy:

1. Spotkania klasowe
2. Bal absolwencki
3. Wydawnictwa i gadzety zjazdowe: monografia, plakietki, znaczki okolicznościowe
4. Dla chętnych nocleg ze śniadaniem
5. Uroczysty obiad
6. Smakołyki ze szkolnej kawiarenki
7. Zorganizowany dojazd

Organizacja

1. Termin zjazdu - 11.09.2004r.
2. Termin zgłoszeń - 25.06.2004r.
3. Cena - 150,-zł od osoby

Kontakt telefoniczny: (0-95) 741-3218

email: bobozsr@poczta.onet.pl

Komitet organizacyjny

mocno przycięłam. Po jednym sezonie powstały bardzo ciekawe formy i one wzbudzają największe zainteresowanie klientów. Z tego wniossek, że nie muszą być drogie gatunki, żeby cieszyły oko lecz z pospolitych gatunków przez cięcie można stworzyć ciekawe egzemplarze w swoich ogrodach.

Problemów dotyczących roślin ozdobnych jest bardzo dużo. W kilku zdaniach nie można opowiedzieć o wszystkim. Wielu klientów dzwoni do nas z pytaniami, na które staramy się odpowiadać. Myślę że w miarę możliwości również czytelnikom możemy udzielić porad - tel. kom. - 603834006. Można również odwiedzić nas na punkcie sprzedaży w Brójcach.

Rozmowę przeprowadziła

Danuta Wojciuch



Co słysząc w Bobowicku?

• Przygotowania do Zjazdu Absolwentów ruszyły pełną parą. Prosimy absolwentów o nadsyłanie wspomnień o szkole. Ciekawe znajdują się w jubileuszowej monografii.

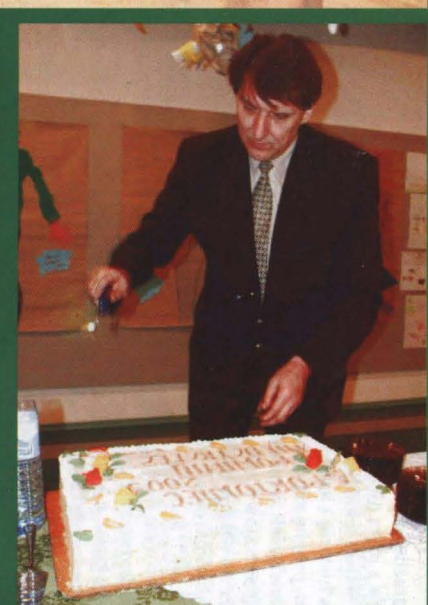
• W zimowej edycji 6. nauczycieli ZSR otrzymało tytuł nauczyciela dyplomowanego: **Bogusław Furtak, Elżbieta Gall, Lech Rybacki, Jadwiga Sokołowska, Izabela Stopyra, Anna Świder.**

- W lutym odbyły się Mistrzostwa Powiatu Szkół Średnich:
- 10.02 drużyna dziewcząt w piłce ręcznej zajęła II m.
- 12.02 drużyna dziewcząt w piłce koszykowej zajęła I m.
- 17.02 drużyna chłopców w piłce siatkowej zajęła I m.

(stop)

BRUKSELA 24.01.2004r.





Kierując się potrzebą budowania poczucia związku z małą ojczyzną i rozbudzania wśród młodzieży zainteresowania historią i kulturą swojego regionu, pragnę zaprosić uczniów i ich nauczycieli ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy Międzyrzecz do wzięcia udziału w konkursie "Zabytki architektury Mojej Małej Ojczyzny". Konkurs ten odbywa się pod honorowym patronatem burmistrza Międzyrzecza Pana Tadeusza Dubickiego, a jego rozstrzygnięcie nastąpi w trakcie obchodów Dni Międzyrzecza.



Uczniowie poproście swoich nauczycieli historii i plastyki, aby pomogli Wam wybrać najatrakcyjniejszy zabytek. Namalujcie go i zgłoście swoją pracę na konkurs! Szczegółowy regulamin konkursu znajduje się już w Waszych szkołach. Powodzenia!!!

Wiesław Włodarski

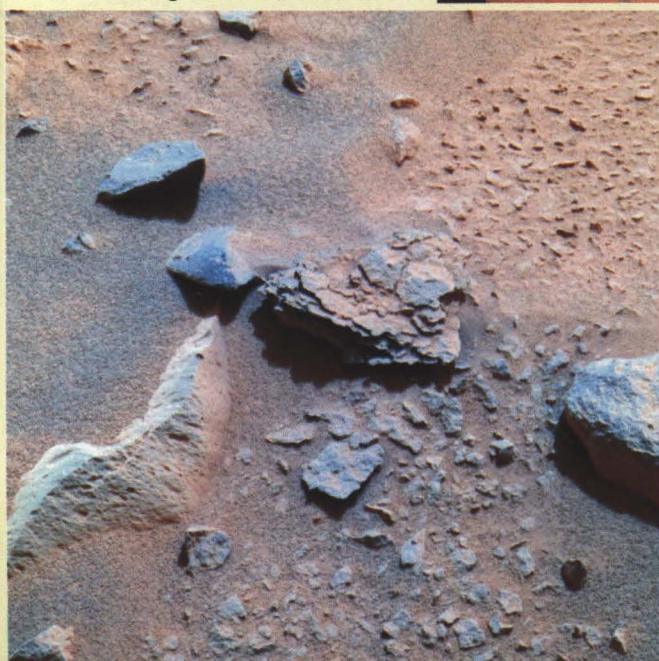


Burmistrz Tadeusz Dubicki

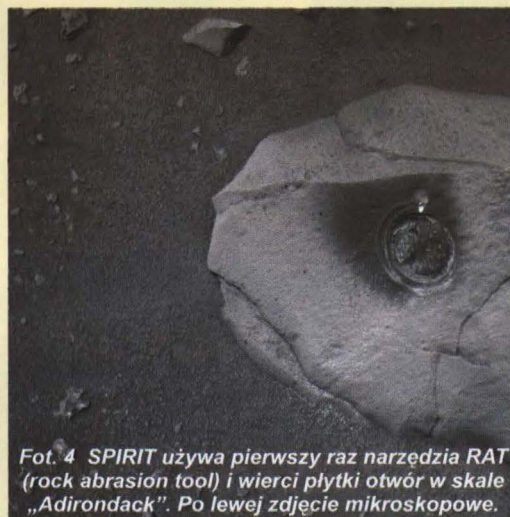
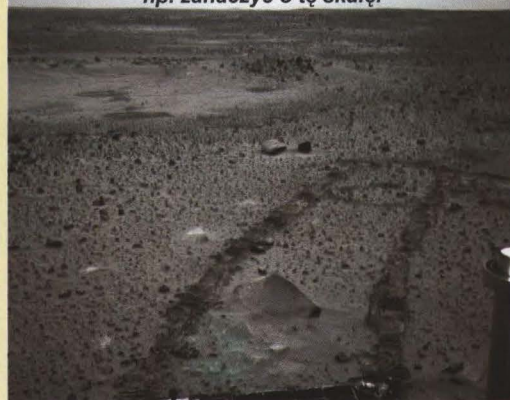
Fot. 3 Po prawej SPIRIT oczyszcza z pyłu powierzchnię skały „Adirondack”, zanim przeprowadzi pierwsze w historii misji międzyplanetarnych wiercenie.



Fot. 6 Poniżej SPIRIT wykonuje zdjęcie „łuskowatej” skały, którą napotkał na drodze do dużego krateru „Bonneville”.

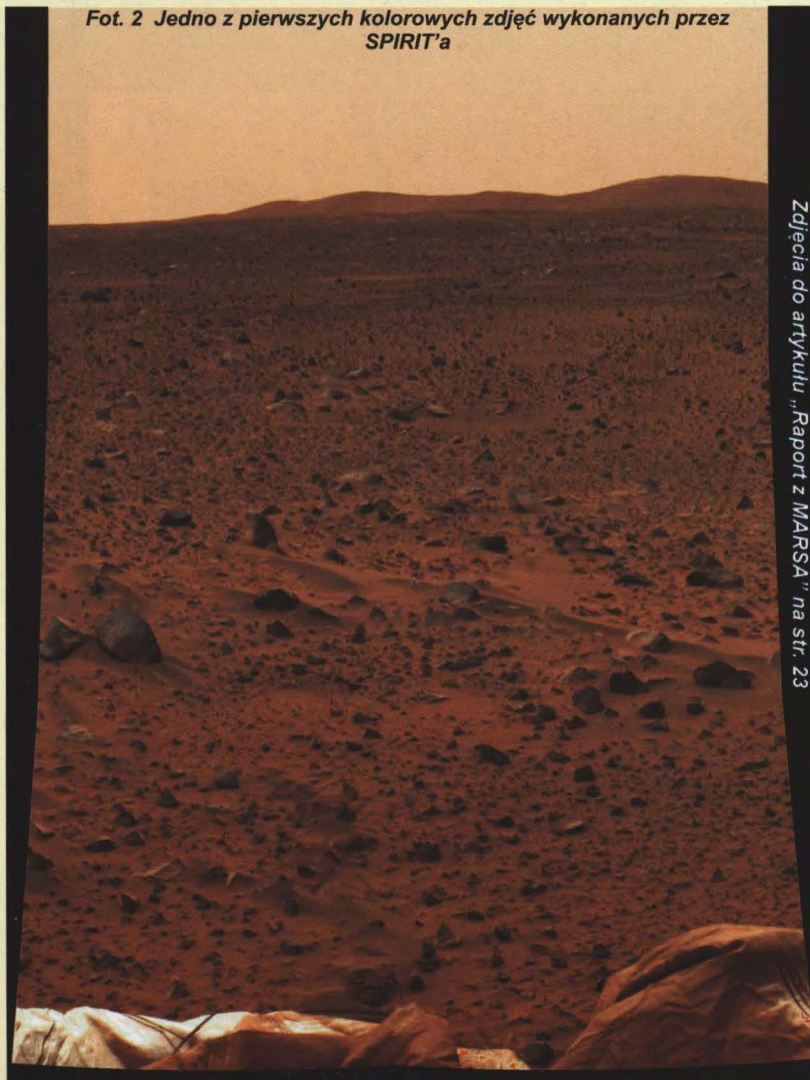


Fot. 5 SPIRIT testuje pierwszy raz system autonomiczny. W tym celu przejeżdża ponad skałą „Adirondack”, którą wcześniej badał. Gdyby system działał błędnie, to SPIRIT mógłby np. zahaczyć o tę skałę.



Fot. 4 SPIRIT używa pierwszy raz narzędzia RAT (rock abrasion tool) i wierci płytki otwór w skałę „Adirondack”. Po lewej zdjęcie mikroskopowe.

Fot. 2 Jedno z pierwszych kolorowych zdjęć wykonanych przez SPIRIT'a



Raport z MARSA

4 stycznia 2004r. to dzień, w którym stałem się niezłomnym fanem strony <http://marsrovers.jpl.nasa.gov>. Dlaczego? Ano dlatego, że puszczają tam niezły serial pod tytułem „SPIRIT i OPPORTUNITY kopią i wiercą na MARSIE”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że ja nie cierpię seriali, a strony NASA zawierają często informacje, których nie zawsze rozumiem. Dlaczego to robię? Dlatego, że to co tam jest prezentowane to po prostu piękne dzieło myśli ludzkiej. Mogłbym je podziwiać godzinami podobnie jak podziwiał się obraz na ścianie. Tak właśnie podchodzę do fachowych materiałów dotyczących misji bliźniaczych robotów SPIRIT i OPPORTUNITY, które na pokładzie lądowników osiadły na powierzchni czerwonej planety 4 i 25 stycznia 2004r. Od tego czasu trwa bezustanny serial opowiadający historię, którą dziejopisarze na swych kartach z pewnością zaliczą do tych, które posunęły naukę i ludzkość o następny krok milowy.

Podczas gdy na Ziemi humanoidny robot ASIMO bierze czynny udział w podróży zagranicznych premiera Japonii, na Marsie sześciokołowe łaziki coraz śmielej radzą sobie w trudnym zapyłonym terenie odległej planety. W codziennych raportach umieszczanych na stronach NASA każdy znajdzie coś ciekawego dla siebie. Jedni - niezwykle zdjęcia, inni zaspokoją potrzebę odkrywania nowych lądów, a jeszcze inni poszerzą horyzonty, poznając jak tworzy się naukę.

Stany Zjednoczone to doskonały przykład dobrej współpracy nauki z biznesem i systemem edukacji. Np. pod adresem

<http://marsrovers.jpl.nasa.gov/classroom/schoolhouse/> znajdują się informacje na temat sposobu uczestnictwa w zabawie, polegającej na tym, że uczniowie z całego świata mogą przysłać do dr. Phil Christensen'a z Mars Space Flight Facility skały znajdujące się w pobliżu miejsca zamieszkania. Następnie naukowcy badają te skały i porównują ich skład chemiczny ze składem skał badanych na Marsie. W ten sposób można dowiedzieć się, gdzie na Ziemi występują podobne skały. To z kolei pomoże naukowcom w zrozumieniu geologii Marsa poprzez zbadanie miejsca ich występowania na Ziemi. Organizatorzy takich akcji mają nadzieję zaszczerpić w młodych ludziach ziarno, z którego wykielkuje potrzeba zostania w przyszłości naukowcem. Jest to bardzo ważne, gdyż w dzisiejszym świecie to rozwój nauki coraz częściej decyduje o pozycji państw w świecie.

W dalszej części artykułu postaram się w dużym skrócie opisać, co działo się od początku obu misji. Zanim to uczynię poniżej parę słów wyjaśnię dotyczących Marsa oraz bliźniaczych robotów.

MARS

1 dzień marsjański - tzw. 1 sol = 24 godziny 37 minut 25 sekund
masa Marsa = 0.1078 masy Ziemi
objętość Marsa = 0.15 objętości Ziemi
powierzchnia Marsa równa około całkowitej powierzchni stałego lądu Ziemi
rok marsjański = 687 dni ziemskich
najwyższa temp. atmosfery = 20°C
najniższa temp. atmosfery = -120°C
średnia temp. atmosfery = -35°C

Opis pojazdów SPIRIT i OPPORTUNITY

Instrumenty badawcze: para kamer panoramicznych bardzo wysokiej rozdzielczości porównywalnej z rozdzielczością oka ludzkiego (wraz z filtrami umożliwiającymi wykonywanie zdjęć, obejmujących różne zakresy widma światła widzialnego i podczerwonego; umożliwia to wygenerowanie kolorowych zdjęć, które bardzo dobrze odwzorowują rzeczywiste kolory występujące na Marsie), para kamer nawigacyjnych, para przednich oraz para tylnych kamer nawigacyjnych, służących do unikania niebezpieczeństw związanych z poruszaniem,

spektrometr emisyjny,
spektrometr rentgenowski,
spektrometr Mössbauera,
kamera mikroskopowa
(robiąca zdjęcia niewielkich

powierzchni o rozmiarach około 3cm x 3cm), magnesy do wychwytywania i analizowania pyłu. Część z tych instrumentów wbudowana jest w ramię umożliwiające ich przemieszczanie do wybranych obiektów na powierzchni Marsa. Kamery występują w parach, gdyż umożliwia to wykonywanie zdjęć 3D. Naukowcy na Ziemi oglądają później te zdjęcia za pomocą specjalnych wyświetlaczy, przekazujących do obu oczu nieznacznie różne obrazy. Powoduje to, że człowiek, oglądający takie zdjęcia, czuje się, jakby naprawdę był na Marsie.

Inne cechy pojazdów: masa - 174 kg, wysokość = 1.5 m, szerokość - 2.3 m, długość - 1.6 m, zasilanie - panele słoneczne + akumulatory litowo-jonowe, dostarczające na powierzchni Marsa około 140 W mocy. Elementy nieodporne na niskie temperatury podgrzewane są przez piecyki o mocy 1W wykorzystujące radioaktywny pluton. Pojazdy posiadają autonomiczny system, który umożliwia im bezpieczne samodzielne poruszanie się po powierzchni pokrytej skalami, pyłowymi wydmi i innymi przeszkodami.

Przebieg misji

SPIRIT

4 stycznia - SPIRIT ląduje w kraterze Gusiewa o średnicy 160km. W przeszłości w miejscu tym prawdopodobnie zbierała się woda i dlatego naukowcy zamierzają tu szukać śladów pozostawionych przez wodę ukrytych w skalach i w minerałach znajdujących się na powierzchni Marsa.

5 stycznia - pierwsza czarnobiała panorama miejsca lądowania.

6 stycznia - pierwsze kolorowe zdjęcia Marsa w rozdzielczości nigdy wcześniej niespotykanej (fot. 1,2). Przez ostatnie trzy dni zainteresowanie było tak duże, że odwołano w sumie 154 miliony stron.

11 stycznia - SPIRIT stanął na własnych „nogach”. Okazuje się, że jedna z poduszek ochronnych nie chce się do końca zwinąć i blokuje częściową rampę, po której SPIRIT mógłby zjechać na powierzchnię Marsa.

12 stycznia - pierwsza kolorowa panorama.

14 stycznia - SPIRIT kończy trzysstopniową operację obrotu o 120 stopni (jest jeszcze na lądowniku).

15 stycznia - „rover” z sukcesem zjeżdża po jednej z trzech ramp lądownika i w przeciągu 78 sekund przejeżdża na glebie marsjańskiej pierwsze 3 metry.

16-20 stycznia - pierwsze użycie ramienia z instrumentami badawczymi. Znajdująca się w pobliżu skała, której nadano nazwę „Adirondack” została sfotografowana przez kamerę panoramiczną oraz mikroskop. Przebadało jej skład chemiczny za pomocą spektrometrów.

20 stycznia - w trakcie jednej sesji komunikacyjnej udaje się przesłać 100Mbit'ów danych. Badania wskazują, że skała Adirondack jest raczej pochodzenia wulkanicznego, choć nie brakuje pytań...

21 stycznia - 5 lutego - problemy ze SPIRIT'em spowodowane błędnym działaniem pamięci flash. Dopiero usunięcie starych plików, które nagromadziły się podczas lotu na Marsa, uzdrowiło pojazd.

6-8 lutego - oczyszczenie skały Adirondack (fot. 3) i pierwsze w historii użycie „rock abrasion tool” (RAT - narzędzie do ściierania materiału, umożliwiające „zajrzenie” do wnętrza skał). Pierwsze zdjęcia mikroskopowe głębokiego na 2.65mm i o średnicy 45.5mm wgłębienia w skałę (fot. 4).

9 lutego - „rover” przejeżdża samodzielnie 1m ponad skałą Adirondack (fot. 5). Jest to pierwszy test systemu autonomicznego. Do tej pory każdy ruch pojazdu był planowany w laboratoriach JPL (Jet Propulsion Laboratory) w Pasadena w USA.

10 lutego - SPIRIT bije rekord długości przebytego dystansu na innej planecie w ciągu jednego dnia. Z pomocą systemu autonomicznego pokonuje samodzielnie 21.2m w kierunku dużego krateru „Bonneville”, po czym wykonuje zdjęcia pyłowych wydym.

12 lutego - następny rekord - 24m.

13 lutego - zdjęcie „łuskowatej” skały (fot. 6).

17 lutego - tego dnia po 27.5 metrowym rekordzie SPIRIT znajduje się już 106.6m od lądownika i coraz bliżej krateru Bonneville. Wykonuje czarnobiałą panoramę (fot. 7) miejsca, w którym się znajduje. Oczywiście po każdej zmianie pozycji odbywają się badania skał i powierzchni Marsa.

20 lutego - SPIRIT wykorzystuje jedno ze swych kół do zrobienia w gruncie płytkiego rowu, co umożliwia zbadanie głębszych warstw gleby marsjańskiej. W jedenastu przejściach w tę i z powrotem drąży row o głębokości 7cm.

OPPORTUNITY

25 stycznia - OPPORTUNITY ląduje na Marsie w „Meridiani Planum” po przeciwnej stronie planety w porównaniu z miejscem lądowania SPIRIT'a. Po kilku odbiciach od powierzchni planety zatrzymuje się w niewielkim kraterze o średnicy około 20m i głębokości 3m. Zdjęcia ukazują bardzo dziwny krajobraz Marsa. Naukowcy są zachwyceni miejscem, w którym zatrzymał się lądownik. Okazuje się, że mały krater to oaza, w której można wykonywać bardzo wiele badań, które mogą zdradzić historię Marsa.

27 stycznia - pierwsza czarnobiała panorama.

31 stycznia - OPPORTUNITY zjeżdża po rampie i wykonuje pierwsze ślady na powierzchni Marsa. Należy zaznaczyć, że wszelkie ślady zostawione przez oba pojazdy służą naukowcom do określania niektórych właściwości materiałów, z których składa się grunt marsjański. „Rover” znajduje się około 1m od lądownika. Jeden ze spektrometrów wskazuje, że tak jak przewidywano wewnątrz krateru i okolic obfituje w hematyt - minerał, który często tworzy się pod wpływem wody. To jeden z powodów, dla których tu wycelowano lądownik z robotem na pokładzie.

2 lutego - pierwsza kolorowa panorama wykonana wcześniej z lądownika. Pierwsze użycie ramienia robota do badań gruntu.

4 lutego - zdjęcia mikroskopowe gruntu ukazują niewielkie sferyczne skałki, które prawdopodobnie powstały w wyniku procesów wulkanicznych lub podczas uderzenia meteorytu, gdyż zawierają niewielkie pory, wewnątrz których prawdopodobnie został uwięziony gaz w wyniku zastęgnięcia stopionej skały.

5-6 lutego - OPPORTUNITY przejeżdża 3.5m i następne 1.5m w kierunku skałek okalających krawędzie krateru. W drodze robot testuje możliwości manewrowania wykonując skręty.

9 lutego - robot widzi już teren okalający krater. Fotografuje znajdujące się około 440m od lądownika spadochrony, które zostały oddzielone krótko przed pierwszym odbiciem od powierzchni Marsa lądownika chronionego przez specjalne poduszki. Zrobiono również zdjęcia satelitarne krateru oraz zdjęcia jednej ze skał (fot. 8).

11-24 lutego - OPPORTUNITY ma za zadanie poruszać się wzdłuż skałek, które ma wstępnie przebadać. Zrobi też zdjęcia terenu, które posłużą do wygenerowania kolejnej panoramy (fot. 9), która będzie stanowiła podstawę do określania kolejnych celów „rover'a” po wydosztalaniu się z krateru. Podczas jazdy zauważono problemy z „poślizgami” łazika na lekko pochyłym gruncie, ale szybko znaleziono na to sposób.

16 lutego - robot przejechał 9m i wykonał pierwszy zawrót (ang. „U-turn”), mający na celu ustawienie się we właściwej pozycji do drążenia rowu za pomocą jednego z kół.

17 lutego - wydrążenie rowu o głębokości około 9cm, szerokości 20cm i długości 50cm (fot. 10).

19 lutego - w obrębie wykupu sfotografowano okrągłe polyskliwe obiekty (fot. 10).

20 lutego - OPPORTUNITY podjeżdża do skały, której nadano nazwę „El Capitan” w celu przeprowadzenia dokładnych badań (fot. 11).

24 lutego - użycie narzędzia „abrasion tool” do zrobienia niewielkiego otworu w skałę „El Capitan”.

Informacje podane są w bardzo skróconej postaci.

Inną ciekawą stroną na temat obu misji jest <http://www.marsquestonline.org/mcr/>.

Daniel Onyszcuk

Zabawy wśród książek



Ferie zimowe i karnawał to okres intensywnej pracy pań: **Doroty Świerzko i Wioletty Fabian** z Miejskiej Biblioteki w Trzcielu. Lubią swoją pracę i z prawdziwą pasją organizują uczniom mnóstwo atrakcyjnych zajęć. Mają wiele wspaniałych pomysłów i realizują je ku wielkiej radości młodszych oraz starszych dzieci. Cieszą się, że czytelnikom mogą zaproponować ciekawą książkę, ale także dać im mądrą rozrywkę i interesująco zapęłnić wolny od nauki - czas. Toteż amatorów rozrywki było

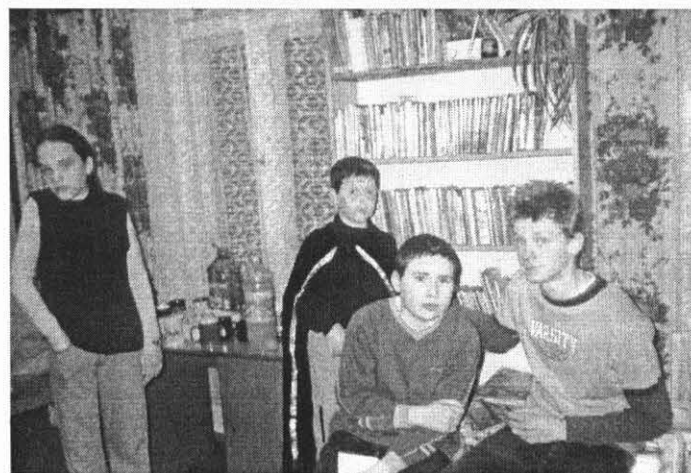
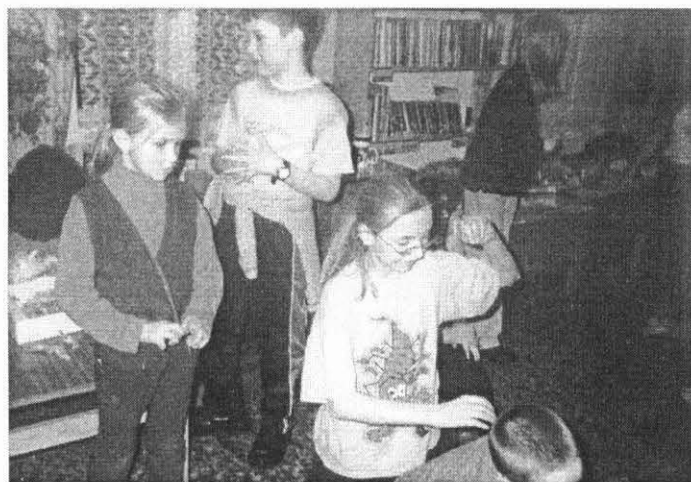


sporo i to nie tylko w Trzcielu, ale także w Brójcach i w Lutolu Suchym. W Bibliotece Miejskiej i w jej filiach było tłocznie, radośnie, a nade wszystko ciekawie. Były konkursy literackie i czytelnicze, zgaduj - zgadule z różnych dziedzin wiedzy, turnieje, gry planszowe, zajęcia plastyczne, zagadki i kalambury, koło fortuny i przeróżne zabawy. Niewątpliwie fascynującym był bal karnawałowy, na którym wybrano Miss Ferii i Mistera Ferii. Taka praca to ważne działanie na rzecz rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży.

Tak więc działanie pań - Doroty Świerzko i Wioletty Fabian może dać dodatkowy efekt, bardzo pożądany w dzisiejszych czasach - zainteresowanie książką. Wydaje się bowiem, że tak musi zakończyć się wielogodzinny pobyt uczniów wśród książek, regałów bibliotecznych i osób, które uwielbiają literaturę.

Na zdjęciach - zabawy dzieci w bibliotekach.

Jadwiga Szylar



Dynamicznie rozwijający się na naszym terenie przemysł drzewny stwarza warunki do zatrudnienia wykwalifikowanych pracowników i dlatego

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W TRZCIELU

proponuje absolwentom gimnazjum w roku szkolnym 2004/2005 naukę w:

TECHNIKUM PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

- o 4 - letnim cyklu nauczania, które przygotowuje do zdobycia kwalifikacji zawodowych: technik technologii drewna

oraz

ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ

- o 2 i 3 - letnim cyklu nauczania dającej możliwości zdobycia różnych atrakcyjnych zawodów, np.: stolarz, tapicer, operator maszyn leśnych, kucharz małej gastronomii, rolnik, ogrodnik, fotograf, koszykarz - plecionkarz, elektryk, hydraulik i inne.

Podania o przyjęcie na rok szkolny 2004/2005 przyjmuje:

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

ul. **ARMII Czerwonej 8**

66 - 320 TRZCIEL

tel./fax (0-95) 74-31-246

e-mail ckz.trzciel@wp.pl

Do podania należy dołączyć:

- świadectwo ukończenia gimnazjum
- zaświadczenie lekarskie o przydatności do pracy w wybranym zawodzie
- 3 zdjęcia
- zaświadczenie o przyjęciu na praktyczną naukę zawodu (dotyczy zawodów z wyłączeniem stolarza, tapicera, kucharza)

Sołtys roku 2003



Od czterech lat w Regionie Kozła odbywają się bale sołtysów. W tym roku ta karnawałowa impreza była w Tuchorzy, w gminie Siedlec. Bawiono się, jak zwykle, doskonale i ochoczo, bo sołtysi nie tylko dobrze rządzą swoimi wsiami, ale również potrafią wesoło spędzać czas, jeżeli ku temu jest okazja. Na balu starosta Regionu Kozła ogłasza werdykt dotyczący wyboru „Sołtysa Regionu Kozła”, a burmistrzowie i wójtowie nagradzają dyplomami najlepszych sołtysów w swoich gminach.

Tak się dzieje od drugiego balu i jest to ciekawa inicjatywa. W gminie Trzciel „Sołtysiem roku 2001” został **Hubert Golek** z Lutola Mokrego, a „Sołtysiem roku 2002” **Waldemar Wesoły** ze Starego Dworu. Na tegorocznym balu tytuł „Sołtysa roku 2003” otrzymał **Henryk Szczepański** ze Świdłowca. I była to słuszna decyzja, bo w sołectwie za przyczyną p. Henryka Szczepańskiego wiele dzieje się. Widać gospodarność i aktywność sołtysa, a to docenili również mieszkańcy Świdłowca, wybierając p. H. Szczepańskiego na drugą kadencję.

Świdłowiec to bardzo rozrzucona wieś, wiele domostw znajduje się w lesie i to dodaje jej atrakcyjności, o tej decydują również zadbane domostwa. A to już jest, w pewnym stopniu, zasługą sołtysa. I mimo tego, że Świdłowiec liczy tylko 203 mieszkańców, a tak zwanych numerów jest 45, to pracy dla p. H. Szczepańskiego nie brakuje. Sołtysowanie nie jest dzisiaj działaniem łatwym, bowiem gminom brakuje środków finansowych na wiejskie inwestycje i przedsięwzięcia. Dobry sołtys musi włożyć wiele wysiłku w poszukiwanie funduszy i skutecznie walczyć o ich pozyskanie w samorządach lokalnych. Panu H. Szczepańskiemu to się prawie udało. Prawie, bo sołtys ma jeszcze wiele planów do zrealizowania i zastanawia się skąd na nie wziąć fundusze. Dotychczas, systemem gospodarczym, w Świdłowcu utwardzono gminną drogę o długości 1000m. Dalsza część drogi będzie także poprawiana, tylko nieco później. Podczas poprzedniej i obecnie trwającej kadencji sołtys Świdłowca postarał się o wymianę przepustów melioracyjnych i postawienie na głównym kanale trzech barier, które stanowią zabezpieczenie przed wypadkiem. Na przystanku autobusowym pojawiła się nowa, estetyczna wiata, a w pobliżu tartaku zostało założone oświetlenie. Na wsi nie ma zbędnych krzewów, miejsc zarośniętych zielskiem, wszystkie tereny zielone włącznie z pobocznymi dróg są zawsze wykoszone. I nie stanowi to pracy żadnego problemu, gdyż sołtys zakupił kosę spalinową, która służy wszystkim mieszkańcom. Pięknie więc Świdłowiec, a to zachęca ludzi do budowania na jego terenie nowych domów, co niezmiennie cieszy sołtysa. Pana Henryka

Szczepańskiego znają wszyscy, a najbardziej dzieci szkolne, bo te od sześciu lat wozi przez 5 dni w tygodniu na zajęcia lekcyjne. Granatowego busa można spotkać wszędzie tam, gdzie nie dojedzie pomarańczowy gimbus. Nie strasze są mu sloty, roztopy i ślizgawice, zawsze punktualnie zjawia się po uczniach, często oczekujących na p. H. Szczepańskiego koło swoich domostw w lasach. Jak sam mówi, każdego dnia wykonuje 10 kursów, a zatrzymuje się na 52 przystankach. Dba o bezpieczeństwo dzieci, troszczy się o nie i jest dla nich wyrozumiały. Bywa, że gapowiczów i spóźnialskich dowozi do domów dodatkowym kursem. Sam jest ojcem i dziadkiem toteż rozumie strach rodziców o dzieci, dlatego każdy uczeń może być spokojny jeżeli chodzi o przyjazd do szkoły i późniejszy powrót do domu. Henryk Szczepański jest kierowcą od 40 lat, natomiast zawodowo tę profesję wykonuje 36 lat. I robi to doskonale, tak zresztą jak i sołtysowanie.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Henryk Szczepański za kierownicą busa
2. Danuta i Henryk Szczepańscy w 30 rocznicę ślubu



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE

- JAKOŚĆ
- TERMIN
- CENA
tel. 0 601 277637

Problemy z niemieckimi urzędami, firmami, obywatelami ?

Pomagamy w sprawach:

- uchylanie zakazów wjazdu,
- celnych, podatkowych,
- spadkowych,
- przy wypadkach drogowych,
- zawierania umów, sprawdzania wiarygodności firm,
- reprezentacja przed sądem,
- z zakresu prawa pracy,
- obrona w sprawach karnych, np. zezwolenia na widzenia, odzyskiwanie zajętego mienia,
- alimentów,
- egzekucja roszczeń,
- i innych.

**Niemiecko - Polskie Biuro Prawne
Dr Bohndorf, dr Zänker & Partnerzy Sp. z o.o.**

Ul. Poczтовая 3/12 (IVp.), 66-400 Gorzów Wlkp.
Tel.: 7350021 Tel./fax: 7225352

V Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Pszczew 2004



W Pszczewie odbyły się gminne eliminacje Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej, zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury. Swymi uzdolnieniami popisali się wykonawcy ze Studia Piosenki prowadzonego przez Annę Żuberek i Dawida Cyranika, Zespołu z Przedszkola Samorządowego prowadzonego przez Gertrudę Szewczuk, soliści i Zespół wokalny z Zespołu Szkół kierowany przez Sylwestra Ryczka.

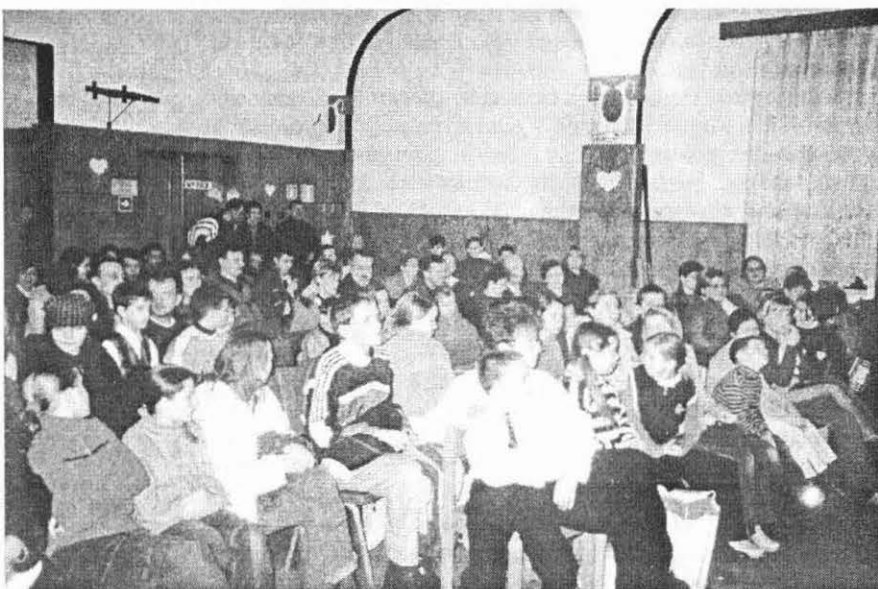
Rada Artystyczna w składzie: Alina Plebanek - Trzeciecka, Sławomir Filus, Halina Banaszkiewicz, Jolanta Minge i Krystian Grabowski, po wysłuchaniu prezentacji przyznała tytuł laureata i nominację do udziału w V Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej Przyszłości 2004 następującym wykonawcom: do 10 lat - Ewelinie Lechman, od 11 do 13 lat - Katarzynie Piotrowskiej, Joachimowi Ryczkowi i Ewelinie Oleksiewicz; a w najstarszej - gimnazjalnej

grupie Martynie Matyjaszek, Pawłowi Sochackiemu i Zespołowi wokalnemu z Zespołu Szkół. Wyróżnienia Rada przyznała Zespołowi z Przedszkola, Żanecie Lechman oraz Laurze Ciszewicz. Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, maskotki oraz słodycze.

Finałiści otrzymali nagrody ufundowane przez wójta Gminy Pszczew Waldemara Górczyńskiego i przewodniczącego Rady Gminy Jarosława Szalagę.

Atmosfera V Festiwalu była wyśmienita, gdyż widzowie wypełnili koleżanki, koledzy, znajomi i rodziny wykonawców, obficie nagradzając oklaskami swoich faworytów. Wszystkim laureatom życzymy powodzenia w dalszych etapach Festiwalu Piosenki.

Anna Żuberek
Fot. Archiwum GOK



Pszczew miastem Piastów

Od wielu lat obserwujemy szybkie tempo systemowych przemian ogarniających wszystkie dziedziny ludzkiego życia w tym kulturę, jej społeczny kontekst i nas samych. Jesteśmy świadkami szerokiego otwarcia na treści uniwersalne lecz niestety, w ogromnej mierze polegające na bezkrytycznym kopiowaniu zagranicznej mody oraz przyjmowaniu globalistycznej tandety i estetyki. Wyraźnie zarysowała się tendencja historycznej i kulturowej ignorancji i niepamięci zaś przeobrażenia epoki społeczeństwa informatycznego niosą wiele niepokojących zagrożeń w tym: zanik życia wspólnotowego i towarzyskiego, a przede wszystkim bezpośredniego kontaktu osobistego.

Jakże w tym kontekście cenna i istotna jest wszelka aktywność kulturalna pojawiająca się coraz częściej w obszarach lokalnych środowisk naszego powiatu.

Jednym z przykładów takiej aktywności jest działalność Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa, które powstało u progu lat 90-tych by służyć lokalnej społeczności pobudzając i wspierając inicjatywy na rzecz jej rozwoju, kultywując tradycje, chroniąc zabytki i świadectwa historii oraz wspierając życie kulturalne. Przykładów skutecznego działania Towarzystwa jest wiele, dlatego

przystępują doń nowi członkowie. Co pewien czas odbywają się spotkania członków Towarzystwa z udziałem zaproszonych gości reprezentujących różne dziedziny życia: kultury, sztuki, historii i inne. Na następne spotkanie Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa zaprosiło dr Michała Karę z Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, który przedstawi wykład pt. „Pszczew znaczącym miastem pierwszych Piastów”.

Dr M. Kara brał udział w badaniach archeologicznych prowadzonych w Pszczewie jesienią ubiegłego roku przez zespół naukowców z PAN. Przeprowadzone badania miały na celu m.in. dokładne ustalenie lat powstania i istnienia pszczewskich grodzisk za pomocą współczesnych dendrologicznych technik badawczych.

Wszystkich zainteresowanych tematyką wykładu oraz wynikami przeprowadzonych badań zapraszamy do udziału w spotkaniu, które odbędzie się 2 marca o godz. 18⁰⁰ w sali konferencyjnej GOK w Pszczewie, ul. Poznańska 27, tel. 7492322.

Wanda Żaguń
Prezes TPP

Jak bawimy się w brójeckim przedszkolu

14.01.2004 r. gościliśmy w naszym przedszkolu nasze kochane babcie i kochanych dziadków.

„Babuniu, Dziaduniu-w dniu Waszego święta, życzenia składają Wam wszystkie wnuczka...”

Tak powitaliśmy nasze babcie i dziadków.

„JAGÓDKI” przygotowywały się do tego dnia od dłuższego czasu. Uczyły się wierszyków, poznawały piosenki, poprzez które dziękowały swoim babciom i dziadkom za opiekę, ciepło, wrażliwość, serdeczność a przede wszystkim za miłość, którą babcie i dziadkowie obdarzają swoje wnuczka na co dzień. „JAGÓDKI” przygotowały babciom i dziadkom drobne upominki w postaci laurków oraz medali, które symbolizowały miłość i podziękowanie za to, że to właśnie są zawsze blisko nich. Naszych gości czekała także miła niespodzianka. Do przedszkola przybyli „dziadek Olek” i „babcia Anastazja”- goście z innej planety. Dowiedzieli się, iż obchodzimy „Dzień babci i dziadka” i dlatego postanowili uczcić go razem z nami. Uczestniczyli we wspólnych zabawach, śpiewali z nami piosenki. Śmiechu i radości było co niemiara.

Dziadek Olek usłyszawszy odgłosy walczyka prosił wszystkie babcie do tańca, a babcia Anastazja zachęcała ociągające się babcie do zabawy.

10 lutego wszystkie przedszkolaki, rodzice oraz dzieci, które na co dzień nie uczęszczają do przedszkola, bawiły się na balu przebierańców. Dominowały księżniczki, kowboje, czarodzieje, biedronki. Bal prowadziła „Dobra wróżka”, która w rytm muzyki zawiozła dzieci poprzez Niemcy, Rosję, Belgię, Francję do Brazylii. Dzieci bardzo zadowolone ze wspólnej zabawy żegnały się z wróżką, a Pani fotograf uwieczniła to wszystko na zdjęciach.

Nasi wspaniali goście żegnając się, już pytali o termin następnej wspólnej zabawy. Będzie to pożegnanie zimy i przywitanie wiosny.

Te wspólne zabawy naszych przedszkolaków z najbliższymi mają bardzo ważne znaczenie dla wszechstronnego rozwoju dziecka. Organizując je ujmujemy wszystko w określone normy. Wynik każdej zabawy jest z góry zaplanowany. Poprzez zabawy rozwijamy myślenie dzieci, uczymy je świadomie działać, odpowiednio zachowywać się, utrwalamy formy grzecznościowe. Cieszymy się, że biorą w nich udział najbliżsi naszych milusińskich. Dziękujemy za pomoc i zaangażowanie przy ich organizacji.

Małgorzata Sosulska
Monika i Dorota Pilipczuk

XX Jubileuszowy Festiwal Piosenki Dziecięcej - Przytoczna 2004

Tradycyjnie na zakończenie ferii zimowych w niedzielę 1 lutego odbył się XX Jubileuszowy Festiwal Piosenki Dziecięcej. W wypełnionej publicznością sali widowiskowej Domu Kultury swój wokalny talent prezentowały dzieci i młodzież z terenu gminy Przytoczna. Wśród zaproszonych gości byli m.in. zastępca wójta **Bogusław Maciejczak**, radni gminy Przytoczna, dyrektorzy placówek oświatowych oraz dyrektorzy miejscowych zakładów pracy. Głównym punktem festiwalu były przesłuchania konkursowe uczestników, którzy rywalizowali w poszczególnych kategoriach wiekowych. Poziom prezentacji był jak zwykle wyrównany. Jury w składzie **Henryk Rozynek**, **Wanda Żaguń** i **Dorota Dymnicka** wyłoniło dziesięcioro laureatów, którzy reprezentować będą gminę Przytoczna na V Powiatowym Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej, który odbędzie się 28 marca również w Przytocznej. Nominacje otrzymali **Ola Kramm** z Wierzbna, **Martyna Karczmīt** z Przytocznej, **Karolina Walkowiak** z Rokitna, **Kamil Szlachetko** z Przytocznej, **Asia Ryczek** z Przytocznej, **Karolina Kupczyk** z Wierzbna, **Dominika Bilon** z Przytocznej, **Tomasz Serowik** z Przytocznej oraz tercet (**Tomek Serowik**, **Ola Flens** i **Joanna Pyra**). Zwycięzcy otrzymali dyplomy laureata oraz nagrody rzeczowe, a każdy uczestnik pamiątkowy dyplom.

Nagrodą dodatkową dla wszystkich dzieci był wspaniały i pyszny tort ufundowany przez firmę „MADAKS” państwa **Mikanowiczów**, którym serdecznie dziękujemy.

Gościem specjalnym festiwalu był **Jorge Ortega**, który swoim śpiewem, tańcem i temperamentem zachwycił publiczność zgromadzoną na sali widowiskowej. Mogliśmy również obejrzeć pokaz tańca współczesnego w wykonaniu

zespołu **T-teens**. Całą imprezę poprowadził **Stanisław Sielicki**.

*

W lutym rozstrzygnięto konkurs plastyczny pod hasłem: „Ja jesienią”. Organizatorem konkursu był Gminny Ośrodek Kultury i Sportu. Konkurs skierowany był do uczniów szkół podstawowych i gimnazjum z terenu gminy Przytoczna. Jury w składzie: **Ewa Barska**, **Edward Żuk** i **Monika Puksza** wyróżniło prace następujących autorów: Szkoła Podstawowa - filia Rokitno: **Patryk Minge**, **Dawid Filipiak**, **Patryk Mroczek**, **Dawid Milczewski**, **Monika Madej**, **Małgorzata Dropek**. Szkoła Podstawowa - Przytoczna: **Mariusz Pośpiech**, **Krzysztof Machnik**, **Karolina Materna**, **Michał Kalemba**. Szkoła Podstawowa Wierzbno: **Kinga Rewaj**, **Klaudia Kowalska**, **Aleksandra Kramm**, **Weronika Bialic**, **Monika Marciniak**. Chełmsko: **Joanna Nawrot**. Gimnazjum Przytoczna: **Ola Rumin**, **Anita Wilczyńska**, **Joanna Strużek**, **Kasia Waszkowska**.

Wszyscy wyróżnieni otrzymali nagrody rzeczowe, a ich prace można podziwiać na wystawie zorganizowanej w holu Domu Kultury w Przytocznej.

*

28 marca 2004 r. w Przytocznej odbędzie się po raz piąty Powiatowy Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. Wokalne umiejętności prezentować będą młodzi wykonawcy z gmin: Przytoczna, Międzyrzecz, Skwierzyna, Bledzew i Trzciel.

Monika Puksza



Otwarte drzwi teatru...



Jeszcze w naszych uszach brzmia słowa piosenki festiwalowej XII Ogólnopolskiego Forum Teatrów Szkolnych w Poznaniu, a my już myślimy o premierze tegorocznego spektaklu. „Teatr światem jest tragicznym.

Teatr światem jest komicznym.

Teatr światem jest lirycznym.

Teatr światem jest magicznym.”

Lecz zanim poinformujemy o Premierze, wróćmy wspomnieniami do Forum. Dzięki ofiarności sponsorów udało nam się zrealizować nasze marzenie i pojechać na spotkanie najlepszych teatrów w kraju, które odbyło się w dniach od 18 do 23 stycznia br.

Nagrodą i dużym wyróżnieniem jest obecność tam i gotowość do konfrontacji z innymi teatrami (do Poznania zjechało ich 15). Zawarliśmy nowe przyjaźnie, mieliśmy okazję spotkać się z panią minister Krystyną Łybacką i zaprosić ją do Międzyrzecza. Uczestniczyliśmy w różnorodnych warsztatach teatralnych, a że Forum odbywało się w okresie ferii zimowych, zaplanowano także super atrakcję - dwugodzinny pobyt w centrum zabaw „DYNAMIX”.

Na zakończenie Forum, 23 stycznia przewodnicząca jury Dorota Dobrowolska, aktorka teatru warszawskiego odczytała werdykt komisji, który brzmiał: *nagrodę za plakat do spektaklu „Kochanie idź już spać” otrzymuje teatrzyk „Ananas” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu.* Nagroda sprawiła nam wiele radości, ponieważ jest to reflektor, który wykorzystamy w naszej dalszej pracy. Tutaj należą się szczególne podziękowania, dla p. Ewy Zabielskiej, która wykonała nasz plakat. Dziękujemy.

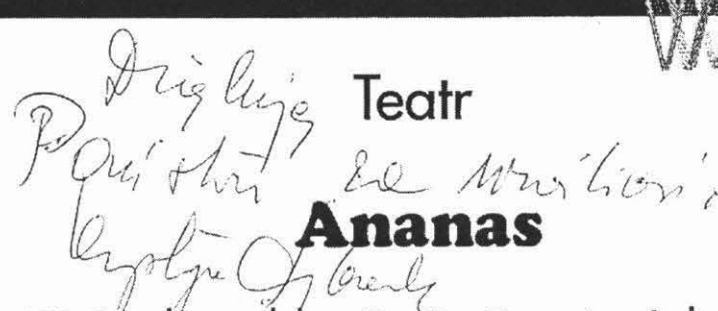
Pobyt na Forum wzbogacił nasze

aktorskie doświadczenia, urozmaicił ferie, zintegrował zespół. Dziękujemy więc naszym sponsorom: p. Eugeniuszowi Janiszewskiemu - firma usługi transportowe, p. Henrykowi Górczyńskiemu firma Rury Preizolowane, p. Mirosławie Kowalik -

kancelaria notarialna, p. R. Winnickiemu firma „Bruk- Bet”, p. Wiesławowi Niewiadomskiemu - firma „Niewiadomski”, p. Pawłowi Jeziorskiemu - firma „Tombud”, dyrekcji firmy „PRAEFA”, burmistrzowi Międzyrzecza p. Tadeuszowi Dubickiemu oraz p. Maciejowi Kubowiczowi przedstawicielowi Urzędu Miasta i Gminy, p. J. Pacholak - Stryczek dyrektorowi MOK oraz p. M. Słomińskiej dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2.

To nie koniec wieści teatralnych. Po powrocie z forum wznowiliśmy pracę nad tegorocznym spektaklem, który jest poświęcony nadchodzącej wiosnie, a przesycony poezją i liryką. W tym roku premiera tego spektaklu zbiega się z uroczystością 10-lecia teatrzyku (jak ten czas leci). Odbędzie się ona 2.04.2004 r. o godz. 11.00 na scenie Domu Kultury. Już dzisiaj zapraszamy wszystkich członków teatrzyku „ANANAS” dawniej „JEDYNKA” na nasze wielkie święto, by wspólnie powspominać wystawiane przed laty spektakle. Zapraszamy także wszystkich przyjaciół, sympatyków, a także sponsorów na tę uroczystość.

„Ananasy” z instruktorkami



Teatr
Ananas

XII Ogólnopolskie Forum Teatrów Szkolnych
- Scena Dziecięca

Poznań 18- 23.01.2003

ZAPROSZENIE

Z okazji 10 lecia teatrzyku „Ananas” dawniej „Jedynka”
zapraszamy
wszystkich byłych aktorów, instruktorów, przyjaciół oraz
sponsorów
na premierę spektaklu pt. „Wiosna”,
która odbędzie się 2 kwietnia 2004 r. o godzinie 11.00
w Międzyrzeczkim Domu Kultury.

CYKL: LUDZIE LASU....Jubileusz 80 lat Lasów Państwowych LEŚNICZY - KTO TO JEST?

Łazi po lesie bez celu, w zielonym mundurze, w kapeluszu z piórkami, z flintą i psem przy nodze....

Taką wiedzę o leśniku ma zdecydowana większość ludzi, którzy nie mieli bliższego kontaktu z leśnictwem i nie mieli okazji zapoznać się z pracą leśniczego.

Gdyby pokusić się o analizę obowiązujących aktualnie oficjalnych programów nauczania na wszystkich poziomach edukacji formalnej można ze zdumieniem stwierdzić, że poza szkołami leśnymi tematyka gospodarki leśnej jest w edukacji śladowa lub jej brak.

Jako leśnik z dwudziestoletnim dorobkiem pracy zawodowej chętnie przybliżyć Drogim Czytelnikom zasady sztuki leśnej i posłużyć przewodnictwem na krętych ścieżkach wiedzy o tej trudnej, skomplikowanej i fascynującej profesji - służbie polskiemu lasom.

W poprzednim miesiącu pisząc o tegorocznym jubileuszu lasów państwowych nakreśliłem schemat organizacyjny PGLP.

Podstawową jednostką organizacyjną LP, prowadzącą samodzielną gospodarkę leśną jest **nadleśnictwo**.

Przeciętne nadleśnictwo nizinne w Polsce ma ok. 20 tys. ha i składa się z biura nadleśnictwa i kilkunastu najczęściej leśnictw. Nadleśnictwem kieruje Nadleśniczy, który z mocy ustawy o lasach prowadzi samodzielnie gospodarkę leśną na podstawie planu urządzania lasu i odpowiada za stan lasu.

W całej Polsce jest ok. 430 nadleśnictw i ok. 6 tysięcy leśnictw i to właśnie ta grupa -leśniczych decyduje o wizerunku, stanie i przyszłości naszych lasów.

Od ich mądrości, zaangażowania, pomysłowości i sumienności zależało i zależy bardzo wiele.

Leśniczy jest pierwszą a często też jedyną osobą, która reprezentuje leśników i lasy państwowe jako firmę i on kształtuje ich wizerunek w bezpośrednim kontakcie z lokalną społecznością i wszystkimi korzystającymi z lasu.

Trudno powiedzieć, że leśniczy to zawód, bo w swoim zakresie obowiązków każdy leśniczy musi

wykonywać kilka a może kilkanaście zawodów. Dziwne?

Przeciętne leśnictwo obejmuje powierzchnię 1600-1800 ha lasów, dróg, łąk, jezior, bagien, pól, torfowisk a nieraz i innych rzeczy. Na tym obszarze leśniczy prowadzi gospodarkę, pozyskując rocznie około 5 tys. metrów sześciennych drewna.

Leśniczy ponosi jednoosobowo odpowiedzialność materialną za powierzone mu mienie i za wszystko praktycznie, co dzieje się na terenie leśnictwa. Teren leśnictwa musi być doskonale znany leśniczemu: każda droga, ścieżka, linia podziału przestrzennego, praktycznie każde drzewo a zatem leśniczy musi być geodetą i mierniczym, bo nie sposób poznać dokładnie teren leśnictwa bez doskonałej znajomości map i umiejętności odszukania kamieni granicznych i słupków oddziałowych, o których stan należy też ciągle dbać.

Na terenie leśnictwa znajdują się drogi, mostki, przepusty, strugi i rowy, których stan należy kontrolować i o które należy dbać, dlatego każdy leśnik uczy się drogownictwa jak i melioracji oraz budownictwa, bo przecież w leśnictwie są też osady służbowe, które najczęściej budowane wiele lat temu wymagają remontów. Leśniczy musi być też specjalistą od łąk, które są najczęściej wydzierżawiane, ale ich racjonalna uprawa ma wielki wpływ na ekosystem leśny i od pól, pastwisk i sadów, które też są w każdym leśnictwie.

Oczywiście każdy leśniczy jest doskonałym przyrodnikiem: botanikiem, entomologiem, ornitologiem, znawcą siedlisk, rodzajów gleb i grzybów (nie tylko tych konsumpcyjnych!).

Przygotowanie lasu na przyjęcie nowego pokolenia czyli przygotowanie odnowień - gdy sadzimy las w miejsce wyciętego wcześniej, lub zalesień - gdy sadzimy las w miejscu, gdzie go wcześniej nie było, wymaga doskonałej znajomości sprzętu, maszyn leśnych i nowoczesnych technologii.

Mimo powszechnego mniemania nie każdy leśniczy poluje i posiada broń myśliwską (choć oczywiście większość jest myśliwym) ale każdy prowadzi nadzór nad gospodarką łowiecką w swoim leśnictwie i musi być ekspertem w tej dziedzinie.

Czasami w codziennej pracy leśniczy musi się też oderwać od ziemi i wnieść się ponad lasy, bo mimo powszechnie stosowanych naturalnych metod ochrony lasu przed szkodliwymi owadami sporadycznie zachodzi konieczność stosowania zabiegów ratowniczych w lasach i wtedy korzystamy

ze sprzętu lotniczego, a aby jak najmniej ingerować w przyrodę trzeba zabiegi wykonać bardzo precyzyjnie i wtedy najlepszym przewodnikiem także w powietrzu będzie leśniczy. Ważnym elementem pracy leśniczego jest ochrona lasu przed pożarami, profilaktyka, a czasem też niestety, czynny udział w akcji gaśniczej, gdzie ogromnie przydaje się znakomita znajomość terenu i umiejętność podejmowania decyzji.

Od kilku lat wszystkie podstawowe prace leśne są wykonywane nie przez pracowników zatrudnianych przez nadleśnictwa a przez specjalistyczne firmy usługowe- Zakłady Usług Leśnych. Posunięcie to znakomicie odciążało leśniczych i podleśniczych od obowiązku ciągłego nadzoru nad pracownikami, ale i obecnie mimo takiego charakteru prac leśnych, leśniczy musi stale czuwać nad starannością wykonywanych prac i stosowaniem prawidłowych metod pracy, błąd popełnić przecież łatwo i w kilka godzin można np. zniszczyć młodnik, który rósł 20 lat. Ale o popularnych „ZUL-usach” opowiem w innej opowieści.

Nakreśliłem tylko nikły zarys tego, czym zajmujemy się my, leśniczymi.

Każdego dnia swojej pracy spotykamy się nieodmiennie: z przyrodą, wciąż poznając jej tajniki i starając się za jej mądrością nadać i ludzi, z którymi staramy się jak najlepiej współpracować i jak najwięcej przekazać swojej wiedzy.

Może właśnie taki rodzaj pracy wyzwala w leśnikach zdolność do łatwego nawiązywania kontaktów z ludźmi, chęć do pracy społecznej i angażowania się w sprawy środowiska.

Wielu leśników pełni szereg funkcji społecznych i cieszy się autorytetem w swoich środowiskach nabierając dystansu do wielu spraw ucząc się od przyrody.

Podstawowe działy pracy leśniczego to: hodowla lasu, pozyskanie i sprzedaż drewna, ochrona lasu, nadzór nad gospodarką łowiecką, ochrona granic lasu, ochrona przed pożarami i turystyczne udostępnianie lasu, edukacja przyrodnicza i kontakt ze społecznością lokalną.

Szczegółowo przybliżę te działy w kolejnych opowieściach, które mam nadzieję będą cieszyły się zainteresowaniem czytelników. Zachęcam do kontaktów „na żywo” z leśnikami oraz do prawidłowego korzystania z dobrodziejstw lasu podczas spacerów w poszukiwaniu budzącej się coraz śmielej wiosny.

Darż Bór!

Jarosław Szalata

Król Błotko



„Daleko hen za lasem
Wśród bagien i szuwarów
W krainie króla Błotko
Brod dopełniał swych czarów...”

Tak rozpoczęła się bajka, którą aktorzy z klasy I d Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu przedstawili dnia 16 lutego br. Spektakl przygotowali na zajęciach wychowania estetycznego w ramach prowadzonej w klasie

innowacji pedagogicznej. Podobał się on Działkom, Rodzicom, Dyrekcji i Pracownikom SP 2. Najbardziej ucieszył uczniów klas I-III, którzy z zainteresowaniem śledzili, co dzieje się na dworze króla, który „mianiery miał naganne, bekał głośno przy stole, cesał się niestaranie”. Niemalą frajdę mieli sami aktorzy, którzy mogli wczuć się w rolę dam dworu, ministrów, błazna itp. Stroje - dziewczynki ubrane były w prawdziwe długie suknie - rekwizyty oraz taniec dworski urozmaicały przedstawienie. Najbardziej ucieszył wszystkich król Błotko, który przechytzony przez błazna zmienił się w króla, „co gdy przekracza próg wyciera parę nóg”. Myślimy, że po obejrzeniu spektaklu uczniowie SP 2 przy wejściu do szkoły przypomną sobie moral:

„Ta bajka jest zmyślona
Jednak naucza ona
by każdy choć strudzony,
gdy w domu wraca strony,
kiedy przekracza próg,
wyciera parę nóg”.

Jeżeli tak, to cel naszego spektaklu został osiągnięty. Przesłanie to dedykujemy także wszystkim czytelnikom Powiatowej, co w okresie przedwiośnia sprawi, że w międzyrzeckich biurach, urzędach, bankach, poradniach itp. będzie

czyszej i przyjemniej.

Aktorzy z klasy I d: Katarzyna Cembrowicz, Michał Dybek, Aleksandra Głuszak, Damian Guśniowski, Andrzej Guzicki, Magdalena Juras, Bartłomiej Konieczny, Anna Koropczak, Marta Korzeniewska, Amadeusz Kowerczyk, Aleksandra Krajcer, Kacper Kubiak, Krystian Kurdyk, Martyna Mrozik, Natalia Ostrowska, Agata Parmonik, Michał Pęczak, Wiktor Piśk, Dominika Sadowska, Michał Strugała, Patryk Troczyński, Łukasz Wierzbicki, wychowawca - Hanna Barczewska.



Informacja o stanie porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie powiatu i gmin powiatu międzyrzeckiego w roku 2003

I. Dane ogólne

Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu obejmuje swoim działaniem obszar sześciu gmin o ludności:

Międzyrzecz 24.896, - Skwierzyna 12.913, - Trzciel 6.584, - Przytoczna 6.030, - Bledzew 4.850, - Pszczew 4.202 organizacyjnie obsługując całodobowo:

- KPP Międzyrzecz- gm. Międzyrzecz, Trzciel, Pszczew
 - KP Skwierzyna- gm. Skwierzyna, Przytoczna, Bledzew
- W każdej gminie znajdują się siedziby rewirów dzielnicowych.

Stan etatowy międzyrzeckiej Policji pozostaje bez zmian i wynosi 115 policjantów. Obecnie wakatuje 8 etatów. Sytuacja finansowa nadal była trudna i zmuszała do szukania pomocy, szczególnie wśród samorządów.

Tą drogą po raz kolejny pragnę wszystkim jednostkom samorządu szczebla powiatowego i gminnego za nią serdecznie podziękować.

1. Przestępstwa kryminalne

a) bójki i pobicia +128,6%

Ta kategoria przestępstw systematycznie z roku na rok wzrasta. Jeszcze kilka lat temu przestępstw tych notowano ok. 12 rocznie. Wzrasta w nich udział nieletnich (obecnie do 30%). Zjawisko to świadczy o wzroście agresywności wśród mieszkańców, a najbardziej wśród nieletnich.

b) Kradzieże -6,1%

Głównym przedmiotem kradzieży są:

- telefony komórkowe;
- rowery;
- przedmioty z metali kolorowych.

kradzieże samochodów -38,9%

W tej kategorii przestępczość spadła. Natomiast utrzymuje się zagrożenie kradzieżą luksusowych marek samochodów (Mercedes, BMW) metodą tzw. „na kole” na trasie A2 (E-30) na terenie gm. Trzciel.

c) kradzieże z włamaniem

W tej kategorii zaobserwować można również systematyczny spadek zagrożenia. Wynika on m.in. z większej świadomości mieszkańców dbających o zabezpieczenie własnego mienia (alarmy, bezgotówkowy obrót, itp.).

Nieziemnym zainteresowaniem sprawców cieszą się:

- rowery z piwnic
- radioodtwarzacze samochodowe;
- wyposażenie domków letniskowych;

d) rozboje +14,8%

Dominują rozboje na kierowcach TIR odpoczywających na parkingach oraz rozboje tzw. okazjonalne (na powracających z lokali nieletnich, itp. nieplanowane).

2. Przestępczość narkotykowa

Zgodnie z prognozami problem narkomanii ciągle narasta. Spadające na „czarnym rynku” ceny narkotyków świadczą o ich powszechności. Policja ujawniła ponad 6-ciokrotnie więcej przestępstw (91) z Ustawy o narkomanii jak w roku poprzednim i aż 14-tokrotnie więcej sprawców tych przestępstw (56), z czego 12 aresztowano.

Zjawisko to jest problem społecznym i w jego zwalczanie winni angażować się praktycznie wszyscy. Wokół narkobiznesu powstają inne przestępstwa pospolite kryminalne, stąd zwalczanie przestępczości narkotykowej będzie nadal priorytetem działania Policji międzyrzeckiej w 2004r.

3. Bezpieczeństwo w ruchu drogowym

Pozostało w 2003r. na zbliżonym do roku poprzedniego poziomie. Najbardziej niebezpiecznymi drogami są:

- trasa A3 (E-65) głównie w ciągu Międzyrzecza;
 - trasa krajowa nr 24 Skwierzyna- Sterki
- Głównymi przyczynami zdarzeń drogowych były:
- nieprawidłowe wyprzedzanie;
 - wymuszenie pierwszeństwa przejazdu.
- Zatrzymano 179 kierujących pod wpływem alkoholu.

II. Sukcesy i porażki

Sukcesy:

- ustalenie 3-osobowej grupy przestępczej z Szamotuł, która dokonała napadu na sklep IDEI z telefonami komórkowymi w Międzyrzeczu. Grupa ta zamierzała jeszcze dokonać napadów w Gorzowie Wlkp. i Dreźnie;
- rozpracowanie grupy dealerów narkotyków z terenu gm. Pszczew powiązanych z Poznaniem;
- ustalenie i zatrzymanie osób z Międzyrzecza, którzy odbywając karę pozbawienia wolności w ZK w Gorzowie Wlkp. za rozprowadzanie narkotyków, wnosili na teren zakładu narkotyki (w odbycie) celem rozprowadzenia na terenie Zakładu.

Porażki:

- nie zatrzymanie sprawcy napadów na kierowców TIR odpoczywających przy głównych trasach, a którego Policja nazywa potocznie „kominiarzem”;
- nieustalenie sprawców kradzieży luksusowych pojazdów na trasie A-2 (E-30) metodą „na kole”;
- zbyt mała jeszcze skuteczność z zapobieganiu i zwalczaniu aktów wandalizmu w szczególności w Międzyrzeczu.

III. Kierunki działań w 2004

Kierunki działań ujęto w dwóch obszernych dokumentach o nazwie:

- Strategia Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu na rok 2004
- Powiatowy program zapobiegania przestępczości oraz ochrony bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego na lata 2002-2005 w powiecie międzyrzeckim, którego główne kierunki można zdefiniować następująco:
- Rozwijanie lokalnych koalicji na rzecz poprawy bezpieczeństwa.
- Wdrożenie programu w obszarze zagrożeń ruchu drogowego.
- Doskonalenie organizacji służby zewnętrznej.
- Doskonalenie jakości świadczonych przez Policję usług.
- Działania antynarkotykowe.
- Działania zapobiegające przestępstwom przeciwko mieniu

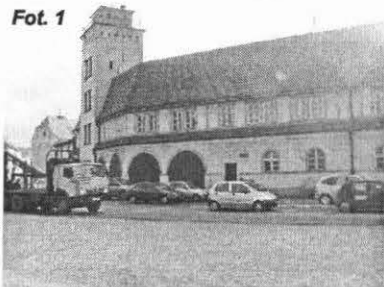
Komendant Powiatowy Policji
w Międzyrzeczu
mł. insp. mgr inż. Eligiusz Kowalski

Od redakcji:

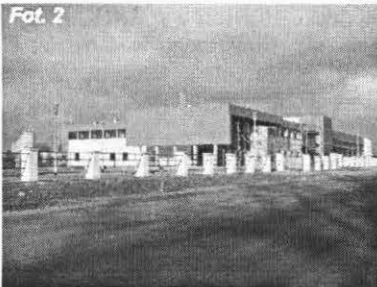
Z bardzo obszernego sprawozdania KPP wybraliśmy interesujące PT Czytelników informacje o stanie porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie powiatu międzyrzeckiego za rok 2003.

Blisko, coraz bliżej...

Fot. 1



Fot. 2



Międzyrzeccy strażacy odliczają dni do przeprowadzki. Trwająca dwa lata inwestycja zbliża się ku końcowi.

Oficjalne otwarcie nowego obiektu Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu nastąpi 7 maja i powiązane będzie z wojewódzkimi obchodami Dnia Strażaka. Mimo, iż do maja jeszcze 2 miesiące przeprowadzka planowana jest w pierwszych dniach marca, oczywiście pod warunkiem, iż wszystkie formalności związane z przekazaniem obiektu przez wykonawcę zostaną dopięte na ostatni guzik.

Nowoczesna strażnica to przede wszystkim przestrzenne garaże przystosowane do obecnie produkowanych pojazdów pożarniczych - większych i cięższych niż dotychczasowe. Bardzo ważnym elementem nowego obiektu jest nowoczesne Powiatowe Stanowisko Kierowania, które docelowo będzie Powiatowym Centrum Powiadamiania Ratunkowego. To tu służyć będą z całego powiatu informacje gdzie zaistniało zagrożenie i stąd wychodzić będą decyzje o ilości i rodzaju sił i środków niezbędnych do podjęcia natychmiastowej interwencji.

Nowy obiekt to także w końcu normalne warunki lokalowo - socjalne dla strażaków. Dotychczasowe niewiele miały wspólnego z wymaganiami przepisów bhp. Również usytuowanie samego obiektu z dala od międzyrzeczkich korków komunikacyjnych to plus nowego obiektu.

Na majowe uroczystości międzyrzeccy strażacy zapraszają już dziś mieszkańców naszego miasta. Spodziewani są również goście z Komendy Głównej PSP oraz z całego województwa.

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego
PSP w Międzyrzeczu**

Stanowisko Lubuskiej Unii Pracy w sprawie sytuacji społeczno - gospodarczej w kraju i województwie lubuskim

W ostatnich latach uczestniczyliśmy wspólnie z SLD w wyborach prezydenckich, parlamentarnych i samorządowych z nadzieją, że w ramach zawartej koalicji będziemy mieli możliwość wpływania na realizację programu społeczno - gospodarczego polskiej lewicy. Otrzymane w województwie poparcie nie pozwoliło nam na uzyskanie mandatu w parlamencie i sejmiku wojewódzkim, co w sposób zasadniczy ograniczyło możliwość wpływania - w ramach koalicji SLD - UP - na podejmowane decyzje o znaczeniu strategicznym dla województwa i kraju. Mimo tych utrudnień Lubuska Unia Pracy podejmowała próby ograniczania niekorzystnych rozwiązań gospodarczych, socjalnych i politycznych w obszarach: prywatyzacji, emerytur i rent, notariatu, komorników, syndyków służb skarbowych i celnych oraz udziału Polski w operacji w Iraku. Życie potwierdziło słuszność wyrażanych przez Lubuską Unię Pracy stanowisk.

Naszym podstawowym celem było i jest ograniczanie pogłębiającego się rozwarstwienia społeczeństwa, zapobieganie rosnącej biedzie i ubóstwu oraz zmniejszenie bezrobocia. Chcemy, aby posłowie Unii Pracy zaangażowali się w prawne uregulowania Procedur prywatyzacyjnych pozostałych jeszcze obszarów gospodarki przez:

- zapewnienie równości istnienia własności państwowej, prywatnej, spółdzielczej i komunalnej;
- zachowanie decydującego wpływu państwa na strategiczne sektory gospodarcze: banki, ubezpieczenia, transport kolejowy, energetykę i inne ważne dziedziny przemysłu;
- skuteczną kontrolę realizacji zawartych umów prywatyzacyjnych w zakresie zobowiązań inwestycyjnych rozwoju przejętych przedsiębiorstw, rozliczeń podatkowych i pakietów pracowniczych.

Wyrażamy zdecydowany sprzeciw dla istniejących uregulowań w zakresie kosztownej obsługi notarialnej, działalności służb komorniczych, syndyków, urzędów skarbowych i celnych, które swoim działaniem powodują niszczenie małych i średnich przedsiębiorstw.

Od dłuższego czasu akcentujemy konieczność wprowadzenia odpowiedzialności osobistej urzędników skarbowych, funkcjonariuszy celnych oraz innych decydentów za decyzje niezgodne z obowiązującymi przepisami podejmowane według własnej interpretacji istniejących zapisów prawnych. Wyrażamy obawę, że prowadzone obecnie dyskusje i publikacje prasowe na przedstawione tematy mają charakter propagandowo - medialny i nie dają gwarancji na ich uregulowanie z pożytkiem dla obywateli i gospodarki kraju. W ocenie naszych członków i sympatyków powodem wielu niekorzystnych rozwiązań i działań szkodliwych społecznie i gospodarczo jest brak realizacji ogłoszonych programów wyborczych przez poszczególne ugrupowania i zastąpienie ich celami oraz interesem istniejących grup „trzymających władzę” na szczeblu centralnym i lokalnym, niezależnie od tego, jaka partia lub ugrupowanie wygrywa wybory parlamentarne, prezydenckie i samorządowe. Wyrażamy niezadowolnienie z powodu nieskutecznego oddziaływania

parlamentarzystów Unii Pracy na regulacje prawne powodujące obciążenie najuboższych grup społecznych kosztami naprawy finansów państwa a także z powodu braku inicjatyw ustawodawczych Klubu Poselskiego UP. Widzimy konieczność realizacji programu wicepremiera Hausnera głównie przez likwidację wszelkich patologii, ograniczenie korupcji i oszczędne rządzenie krajem, sprzeciwiamy się natomiast obciążaniu jego kosztami najsłabszych ekonomicznie warstw społeczeństwa. Upowszechniany przez organizacje biznesu pogląd, że zmniejszenie podatków dla bogatych stanie się lokomotywą napędzającą rozwój gospodarczy kraju nie znajduje potwierdzenia w dotychczasowych doświadczeniach. Należy dawać ulgi tym, którzy faktycznie tworzą nowe miejsca pracy i rozwijają produkcję, a nie obniżać podatki dla dużo zarabiających. Zadajemy pytanie, ile miejsc pracy stworzył Prezes NBP, członkowie Konfederacji Polskich Pracodawców Prywatnych lub członkowie zarządów i rad nadzorczych spółek skarbu państwa i spółek prywatnych, krajowych i zagranicznych, którzy zarabiają miliony? A to im właśnie działacze PO i PiS chcą jeszcze obniżyć obciążenia podatkowe. Jesteśmy zaskoczeni zmasowanymi atakami środków przekazu i ugrupowań opozycyjnych na ministra infrastruktury - przewodniczącego Unii Pracy Marka Pola, szczególnie za realizację programu budowy autostrad. Każdy myślący człowiek wie, że proces budowy dróg i autostrad musi być poprzedzony odpowiednim przygotowaniem - dokumentacją, plany zagospodarowania przestrzennego, źródła finansowania, wykup terenów, wyłonienie wykonawców - to wymaga określonego czasu. Jesteśmy niezadowoleni z ilości oddawanych autostrad, podobnie jak większość społeczeństwa, nie możemy jednak pominąć faktu budowy wielu obwodnic i remontów dróg, co jest widoczne również w województwie lubuskim. Rok 2003 jest bowiem rokiem dużego ożywienia budownictwa drogowego po 14-letnim marazmie wywołanym działaniem m.in. ekip z obecnych ugrupowań PO czy PiS wówczas reprezentujących UW, KLD czy AWS.

Dla Lubuskiej Unii Pracy szczególnie zaskoczeniem jest przyłączenie się wpływowych przedstawicieli SLD do grona „sprawiedliwych”, domagających się ustąpienia Marka Pola. Wypowiedź przewodniczącego Klubu Parlamentarnego SLD, że ministrem infrastruktury powinien być inżynier budownictwa lub drogownictwa a nie ekonomista, którym jest Marek Pol, narusza wszelkie zasady poprawnego zachowania dominującego koalicjanta, szczególnie w chwili powołania na ministra skarbu nauczyciela geografii. Jest to oburzające. Pozostawanie Unii Pracy w rządzącej koalicji z SLD nie może być i nie jest podstawowym celem naszej partii. Krytyczna ocena dotychczasowego działania tej koalicji musi nastąpić na X Kongresie Unii Pracy w maju 2004r. Tego będą domagać się delegaci województwa lubuskiego.

**Przewodniczący
Lubuskiej Rady Unii Pracy
Kazimierz Rapacz**

Sportowe strzelanie w Międzyrzeczu

Liga Obrony Kraju to organizacja, która wydaje się być reliktem minionej epoki Polski Ludowej, czymś zupełnie obcym w współczesnej, zjednoczonej Europie.

Ale świadomie piszę „wydaje się”, ponieważ i w chwili obecnej jest to stowarzyszenie odgrywające wybitną rolę w kształtowaniu i umacnianiu w społeczeństwie, zwłaszcza u młodzieży, patriotycznie pojmowanego stosunku do spraw Rzeczypospolitej.

LOK jest organizacją apolityczną, czerpiącą z patriotycznych tradycji naszego państwa i tradycji oręża polskiego, popularyzującą Wojsko Polskie, kształtującą pozytywny stosunek do spraw obronnych i wojskowych.

Działalność statutowa LOK jest bardzo szeroka, lecz niestety dziś jej zakres jest ograniczony możliwościami finansowymi. Stowarzyszenie od lat propaguje w naszym kraju strzelectwo sportowe, sporty obronne, żeglarstwo, sporty motorowe, pletwonurkowanie, modelarstwo, sporty łączności itd.

Rozwój takich dyscyplin sportu ma znaczący wpływ na krzewienie kultury fizycznej i wszechstronny rozwój osób korzystających z dorobku stowarzyszenia, wyrabia i utrwala w tych osobach określone zainteresowania, nawyki i umiejętności, uczy odpowiedzialności, pracy w zespole i podejmowania decyzji.

Koło LOK w Międzyrzeczu ma wieloletni dorobek i wpisało się w historię miasta aktywnym działaniem oraz uczestnictwem w wielu dziedzinach życia społecznego. Jego działalność w chwili obecnej jest utrudniona ze względu na bardzo ograniczone możliwości finansowania statutowej działalności, ale zapala i ludzi chętnych do działania, na szczęście, nie brakuje.

Od października 2003 funkcjonuje nowo wybrany Zarząd

Powiatowy LOK pod przewodnictwem prezesa **Adama Nowotnego** w składzie: **Grażyna Gorofska, Henryk Misiarz, Jarosław Szalata, Zygmunt Sikora, Leszek Kaczmarek i Edward Kral.**

Udało się na początek reaktywować strzelnicę sportową, bo strzelectwo zawsze było koronną dyscypliną LOK, a zatem młodzież i dorośli mogą trenować strzelectwo z broni pneumatycznej krótkiej i długiej na strzelnicy, która znajduje się przy ul. Chrobrego 23.

Tarcze umieszczone są na elektrycznie poruszanych wózkach, dystans strzelania to 12 metrów.

Strzelnica jest czynna w godzinach: 9:00-12:00 oraz 16:00-19:00 od poniedziałku do piątku. Opiekuje się nią **Henryk Misiarz** (tel. 741 26 34) i pod jego okiem można do woli trenować umiejętności strzeleckie.

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego LOK odbywają się różnorodne imprezy strzeleckie na strzelnicy wojskowej, a inna działalność to kwestia czasu i możliwości finansowych.

Zapraszam do współpracy wszystkie osoby zainteresowane strzelectwem i inną działalnością LOK, zachęcam do uczestnictwa w imprezach, współorganizowania, a także do pomocy finansowej w działalności LOK. Każda pomoc będzie mile widziana, a przecież działalność tego stowarzyszenia to przede wszystkim inwestycja w młode pokolenia i kształtowanie właściwego systemu wartości, a jest to zadanie nas wszystkich. Wykonujmy je wspólnie!

Jarosław Szalata

Diamantowe nadzieje tenisa stołowego



W Kostrzynie rozegrano III Wojewódzki Turniej Kwalifikacyjny Juniorów (rocznik 1986 - 1988). Wśród 39 zawodników barw STS ZSR Bobowicko bronił **Michał Chocimko**, uczeń LO w Międzyrzeczu. Zajęte miejsce w przedziale 13-16 oraz poziom gry, jaką zaprezentował Michał jest dobrym prognostykiem do zbliżających się Mistrzostw Województwa, które odbędą się pod koniec marca.

Jan Nowak

Od redakcji

W ZSR działa silna sekcja tenisa stołowego - na poziomie III i IV ligi. Zapraszamy sponsorów i kibiców do uczestnictwa w treningach i turniejach, które rozgrywane są w szkole.



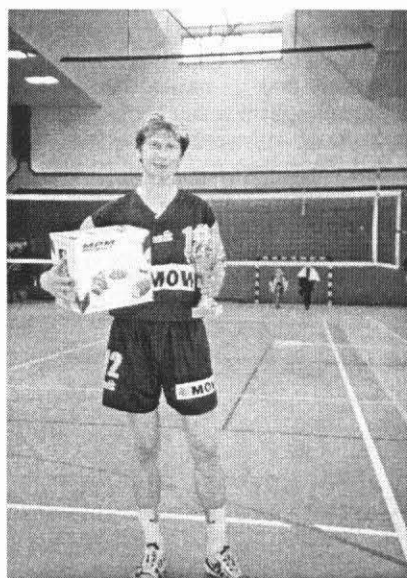
Z udziałem całej czołówki żaków (rocznik 1993 i młodszy) województwa lubuskiego, w styczniu w Drzonkowie rozegrano eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Tenisa Stołowego.

Uczestniczyło w nim dwoje uczestników: **Ania Żyła i Jasiu Marcela** - uczniowie SP nr 3 w Międzyrzeczu, którzy reprezentowali STS Zespołu Szkół Rolniczych Bobowicko.

Mimo krótkiego okresu trenowania oraz dopiero drugiego startu w tak prestiżowym dla nich turnieju - zajęli bardzo dobre 7 miejsce wśród dziewcząt i chłopców.

Ich trener - **Jan Nowak** - wiąże z nimi duże nadzieje na przyszłe starty zawodnicze. Jednak każdy diament trzeba najpierw oszlifować. zanim więc Ania i Jasiu wypłyną na szersze wody, muszą dużo, dużo pracować.

V PLEBISCYT NA SPORTOWCA ROKU NA MECIE



V- ty Jubileuszowy Plebiscyt na Najlepszego Sportowca Powiatu Międzyrzecz tak, jak każde sportowe wydarzenie dotarł do mety. W Międzyrzeczu w niedzielę 8 lutego w trakcie uroczystego koncertu poznaliśmy nazwiska sportowców wybranych głosami czytelników „Powiatowej” do grona sześciu laureatów, którym za ich sportowe sukcesy odniesione w 2003 roku zostały przyznane okazałe puchary i nagrody rzeczowe. Przyjemnie jest nam zakomunikować, że po raz czwarty z rzędu ten cenny tytuł przypadł przedstawicielowi płci pięknej. Sportowcem 2003 została bowiem **Agnieszka**

Kasica, która w minionym roku obroniła, wywalczona rok wcześniej tytuły Mistrzyni Polski w biegach na 100 i 200 metrów. Sukces sportowy uczennicy międzyrzeckiego ekonomika jest tym cenniejszy, że kolejne dwa złote krążki w swojej krótkiej karierze sportowej zdobyła już w starszej kategorii wiekowej. Należy też wspomnieć, że jako jedyna polska sprinterka wzięła udział w ubiegłorocznych Mistrzostwach Europy Juniorów w fińskim Tampere. Na miejscu drugim uplasował się **Krzysztof Kochan**. Pięciokrotny zdobywca Grand Prix województwa lubuskiego w biegach ulicznych i długodystansowych w szóstce wyróżnionych znalazł się po raz piąty!!! Gratulujemy! Ta, która okazała się najlepszą w IV edycji plebiscytu, reprezentantka kraju w biegu na 100 m ppł.- **Beata Gorzelańczyk**, tym razem musiała zadowolić się najniższym stopniem plebiscytowego podium. Po roku przerwy w treningu i nieobecności na sportowych arenach, sympatykom sportu przypomniawszy się **Daria Piznal**, a zdobyte w ubr. medale MP i ME w kulturystyce pozwoliły jej zakończyć plebiscyt na czwartej pozycji. Miejsce piąte wśród nagrodzonych zajął jedyny przedstawiciel gier zespołowych **Łukasz Lamcha** (na zdjęciu), grający jako libero w II-goligowej siatkarskiej drużynie MOW „Orzeł” Międzyrzecz. Niestety, obowiązki studenta sprawiły, że swoje trofea konkursowe odebrał dopiero po zwycięskim dwu meczu z „Morzem” Szczecin. Puchar i nagrodę za miejsce szóste otrzymał ten, który zwyciężył w debiucie plebiscytu, czyli **Krzysztof Warzybok**, zawodnik UKS „Iskra” Przytoczna. Tytuł Trenera 2003, po raz drugi z rzędu przypadł **Grzegorzowi Kaczmarkowi**, opiekunowi międzyrzeckich lekkoatletów. Podczas specjalnych uroczystości, jakie z okazji V Plebiscytu odbyły się w Międzyrzeczu w sali kina „Świt” wręczono również wyróżnienia za -

Sukcesy Sportowe 2003. Otrzymali je niezwykle uzdolnieni młodzi mieszkańcy naszego powiatu: - **Anna Kijas, Irmina Stróżewska i Kacper Wilczak** ze Skwierzyny, którzy uprawiają dość specyficzną dyscyplinę, jaką jest brydż sportowy oraz międzyrzezczanki: - **Magdalena Targoni i Anna Strzelczyk**, trenujące fitness. Wyróżnienie wręczono ponadto młodym siatkarzom UKS „Jedynka” Międzyrzecz.

* Końcowa klasyfikacja V- Plebiscytu:

1 m. Agnieszka KASICA - UKS Międzyrzecz	620 pkt.	153-54-22-20-16-17-24
2 m. Krzysztof KOCHAN - KB Międzyrzecz	590 pkt.	112-91-00-04-03-05-09
3 m. Beata GORZELAŃCZYK - UKS Międzyrzecz	519 pkt.	122-24-54-13-05-12-14
4 m. Daria PIZNAL - KK Międzyrzecz	485 pkt.	132-09-18-50-37-12-06
5 m. Łukasz LAMCHA - MOW „Orzeł” Międzyrzecz	448 pkt.	135-02-23-35-38-30-07
6 m. Krzysztof WARZYBOK - UKS „Iskra” Przytoczna	431 pkt.	092-45-07-24-04-06-06

(poszczególne cyfry oznaczają kolejno: ilość zdobytych punktów - liczbę kuponów, na których figurowała kandydatura oraz liczbę typowań sportowca odpowiednio od 1 do 6 miejsca na kuponie plebiscytowym)

- pozostałe miejsca zajęli:

7 m. Łukasz SZYBISTY - UKS „Iskra” Przytoczna	358 pkt.	086-02-48-13-11-09-03
8 m. Michał LORENC - UKS „Iskra” Przytoczna	350 pkt.	095-18-10-32-09-11-15
9 m. Sylwester OSIŃSKI - KB Międzyrzecz	325 pkt.	096-00-28-20-21-15-12
10 m. Danuta SABIŁO - UKS Międzyrzecz	233 pkt.	107-00-06-08-26-26-41
11 m. Jacek JACKOWIAK - KB Międzyrzecz	218 pkt.	094-02-08-05-19-28-33
12 m. Mariusz WÓJCIK - MOW „Orzeł” Międzyrzecz	209 pkt.	099-00-09-08-10-30-42
13 m. Zbigniew KOLIS - KB Międzyrzecz	208 pkt.	081-00-05-10-26-25-15
14 m. Mateusz MAGDOŃ - KBrydż. Skwierzyna	193 pkt.	077-00-09-05-22-21-20

Na V Plebiscyt wpłynęło **269** kuponów (22 niestety, nie spełniły wymogów regulaminu), z tego **189** złożono do urny w biurze sponsora. Świadczy to, że nasza propozycja sportowej zabawy cieszy się w dalszym ciągu dużym zainteresowaniem czytelników. Dla przypomnienia w debiucie Plebiscytu kuponów było **204**, a przed rokiem **310**. Plebiscyt 2003 podobnie jak cztery poprzednie odbył się pod Honorowym Patronatem Starosty Powiatu Międzyrzecz - **Kazimierza Puchana**, fundatora pucharów dla naszych gwiazd sportu. Nagrody rzeczowe trzeci rok z rzędu ufundował Bank Zachodni WBK S.A. Oddział w Międzyrzeczu, którego dyrektor **Jerzy Gawel** osobiście wręczał je wyróżnionym. Agnieszka Kasica Sportowiec 2003, oprócz wyróżnień od organizatorów Plebiscytu otrzymała również okolicznościowy puchar od **Joanny Kasprzak-Perki**, wicewojewody województwa lubuskiego. Gratulujemy najlepszym i obiecujemy trzymać mocno kciuki za ich dalszą, udaną karierę sportową. Liczymy też, że w 2004r. pojawią się w naszym powiecie kolejne, młode „gwiazdki” sportu, które z pozytywnym skutkiem włączą się w rywalizację o tytuł Sportowca Roku. Do zobaczenia więc za rok.

Wszystkim sponsorom i ofiarodawcom okazałych pucharów i nagród rzeczowych serdecznie dziękują organizatorzy.

- redakcja -

BRUKSELA NA PIĄTKĘ...



Na kilkanaście dni przed startem w Belgii w XVII edycji „Relais-Givres” - przełajowe biegi sztafetowe na dystansie 44 km, reprezentacja biegaczy-amatorów z Międzyrzecza liczyła, że podobnie jak w dwóch poprzednich startach w zawodach brukselskich powalczą o czołową lokatę. Pamiętano też o tym, że osiągając wysoką pozycję w końcowej klasyfikacji nie zawiodą, nie tylko dyrektora Centrum Polskiego w Brukseli - **Zenona Łupiny**, na którego zaproszenie kolejny raz wybierali się do unijnej stolicy, lecz również władz Międzyrzecza. Podobnie jak i swoich sympatyków w regionie oraz osób, które pomagały im w zorganizowaniu wyjazdu. Wierzyli, że w tym roku w uzyskaniu korzystnego rezultatu może ponadto pomóc, zarówno dobra ich forma, jak i wcześniej poznana już specyfika zawodów i przetestowanie podczas startów w 2002 i 2003r. czterokilometrowej pętli, na której rozgrywany jest bieg. Nasi biegacze nie spodziewali się jednak, że kłopoty kadrowe, jakie wynikną tuż przed ich podróżą na zachód wprowadzą nerwową atmosferę w ekipie. Wcześniej awizowany skład na Brukselę w ostatniej chwili, musiał ulec niestety zmianom. Kłopoty rodzinne zatrzymały bowiem w kraju Danutę Pietruszyńską, a bez wcześniejszego usprawiedliwienia na zbiórce tuż przed wyjazdem nie stawił się Zbigniew Kolis. Regulamin „Relais-Givres” wymaga udziału w pięcioosobowej sztafecie obowiązkowo jednej kobiety i zawodnika, który ukończył 40 lat, stąd błyskawicznie wręcz poszukiwania następców. Jako pierwsza ekipę uzupełniła Kamila Andrzejewska z nadmorskiego Darłowa, która startowała z

międzyrzeczanami już w ubiegłorocznej imprezie. Ciekawiej i weselej było za to ze zgodą na wyjazd Włodzimierza Paronia, czterdziestolatek z Międzyzochu został wręcz „wyciągnięty” przez kolegów z łóżka. Czas i styl skompletowania sztafety od razu wprawił wszystkich w dobry humor. Pogoda, jaką przywitała nas w tym roku Bruksela, nie była już tym razem dla nas wielką niespodzianką. Miłym zaskoczeniem wręcz było, że śnieg i minusowa temperatura pozostała w kraju. Pomimo wcześniej padającego w Belgii przez dwa dni deszczu na starcie maratonu przełajowego stanęło 183 sztafet dorosłych i 28 młodzieżowych (te pokonywały dystans o połowę krótszy), czyli udział w sumie ponad tysiąca biegaczy. Co w naszych polskich warunkach, a tym bardziej o tej porze roku byłoby wydarzeniem wręcz niewyobrażalnym. Finał rywalizacji sztafet ostatecznie wykazał, że wcześniejsze problemy kadrowe nie miały ujemnego wpływu na postawę sportową naszych biegaczy. Międzyrzeczka ekipa, startująca ostatecznie w składzie: K. Andrzejewska, Jacek Jackowiak, Krzysztof Kochan, Sylwester Osifski (na zdjęciu biegnie z numerem 170), W. Paroń, pokonała 44 km w czasie 2:48:05, to pozwoliło reprezentującym Międzyrzecz zawodnikom uplasować się na piątym miejscu w klasyfikacji ogólnej, a to oznaczało awans o jedną pozycję w porównaniu z rokiem ubiegłym. Osiągnięty wynik pomógł na dodatek polskiej sztafecie odnieść trzecie z rzędu zwycięstwo w kategorii „societe”, czyli stowarzyszeń. Dzięki temu wszyscy mogliśmy na podsumowaniu imprezy cieszyć się z wręczenia nam okazałego pucharu o „pojemności dwóch szampanów”. Warto zaznaczyć, że po raz kolejny oprócz sukcesu sportowego możemy mówić o sukcesie medialnym. O tym, może świadczyć forma i styl zachowania się w stosunku do naszej reprezentacji miejscowych kibiców i członków pozostałych ekip. Na koniec organizatorom i gospodarzom przełajowych zawodów przekazaliśmy okolicznościowe upominki otrzymane z Urzędu Wojewódzkiego i międzyrzecznego ratusza oraz zaproszenie dla zagranicznych ekip na tradycyjne biegi sztafetowe nad naszym jeziorem Głębokie. Zaproszenie podobnie jak przed rokiem zostało przyjęte.

Reprezentacja biegaczy składa serdeczne podziękowania: Tadeuszowi Dubickiemu - Burmistrzowi Międzyrzecza, Dorocie Jadczyk - Dyrektorki MOSiW-u, Wiesławowi Salejowi - Towarzystwu Ubezpieczeń S.A. UNIQA, D.R.P. Rojkom oraz Ryszardowi Cwenerowi z miejskiego targowiska za finansową i rzeczową pomoc udzieloną w realizacji wyjazdu na zawody do Brukseli.

- jr -

UŚMIECH SZCZĘŚCIA



Tradycją plebiscytowej zabawy stało się, że na koniec drogą losowania nagradzane są osoby biorące udział w głosowaniu na Sportowca Roku, a ilość nagród zależy od ich fundatora, czyli sponsora Plebiscytu, którym podobnie jak w 2001 i 2002 roku był **Bank Zachodni WBK S.A. Oddział w Międzyrzeczu**. W sali kina „Świt” w rolę popularnej „sierotki” wcieliła się ceremonia losowania spośród 247 kuponów dokonała prawdziwa „gwiazdka” sportu już nie tylko powiatowego - **Agnieszka Kasica**. Dzięki niej, nagrody otrzymują: - Dariusz Kucharyk - Dębówko, Stanisław Fabijański - Międzyrzecz, Violetta Madej - Przytoczna, Kazimierz Ciszak - Lubikowo, Marek Piosik - Międzyrzecz, Ewa Adamczewska - Świebodzin i Marta Michalak - Lubikowo. Gratulujemy!

Tym, którym nie dopisało w tegorocznym losowaniu szczęście proponujemy wziąć udział w przyszłorocznej edycji Plebiscytu.

- redakcja -

BEZ STRATY GOLA



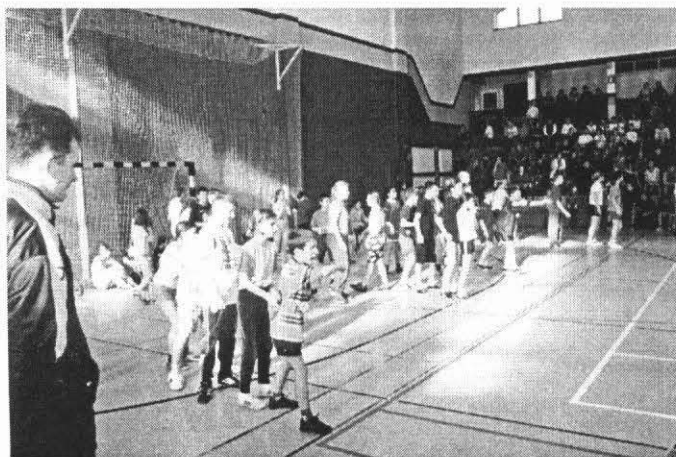
135 bramek w ciągu 660 minut, (grano dwa dni w sobotę i niedzielę: 31.01-01.02) strzelono, podczas I turnieju halowego 5-tek piłkarskich, poświęconego pamięci tragicznie zmarłego Mieczysława Mikuły - zawodnika, trenera i działacza MKS „ORZEŁ” Międzyrzecz. Szesnaście drużyn zgłoszonych do zawodów podzielono na dwie grupy. Ponad 120 zawodników z roczników 1990 i młodszych rozegrało po siedem spotkań w grupie, a dwa najlepsze zespoły z obu grup walczyły o wejście do ścisłego finału. Ostatecznie w meczu o główne trofeum, puchar ufundowany przez

Andrzeja Mikułę, syna Mieczysława, spotkały się dwie ekipy reprezentujące barwy międzyrzeckiego klubu piłkarskiego. W finale „Orzełki” I- zespół prowadzony przez Jerzego Fąkę, który od początku uważany był za faworyta turnieju, pokonał ekipę Zygmunta Bratkowskiego „Orzełki” II - 2:0 i to on zdobył okazały puchar im. Mieczysława Mikuły. Warto podkreślić, że zwycięski zespół, był jedyną drużyną, która przez dwa dni nie straciła bramki. Między słupkami „Orzełków” I imponowała paradami i nie dopuściła do straty gola Sandra Kurkiewicz - jedyna dziewczyna w turnieju. W pojedynku o miejsce trzecie „Cicho-Ciemni” z Wiesławem Włodarskim w roli trenera, okazali się lepszymi od UKS „Trójka” drużyny Grzegorza Skrzeka. Królem strzelców turnieju został strzelając 12 goli zawodnik zdobywcy pierwszego miejsca-Rafał Kopeć. Najlepszym zawodnikiem zawodów wybrano Macieja Kasicę, również „Orzełki” I, jemu nagrodę ufundował i wręczył osobiście Zenon Blochowicz, były Prezes MKS „Orzeł”, a bramkarzem został Damian Kłosa z SP 4 Obrzyce. Specjalne honory odebrał także najmłodszy zawodnik turnieju 4,5- letni Kamil Januszewski - reprezentant „Bankowców”, najpopularniejszego zespołu piłkarskiej imprezy.

Tomasz Biel

Kierownik ds. sportu i turystyki
MOSiW

TURNIEJ SOŁECTW `2004



W dniu 07.02.2004 r. w hali sportowej Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku odbył się VI TURNIEJ SOŁECTW. W zawodach uczestniczyło 11 sołectw z terenu Gminy Międzyrzecz. Drużyny zostały podzielone na trzy grupy eliminacyjne, z których zwycięzcy uzyskiwali awans do finału, a uzupełniała skład finału drużyna z najlepszym dorobkiem punktowym. Po przeprowadzeniu wszystkich konkurencji eliminacyjnych (tor sprawnościowy, wyścig ze skakanką, sadzenie ziemniaków?, toczenie piłki i rzut beretem) do finału awansowali zwycięzcy grup: Pniewo, Bukowiec, Kęszycza Leśna i jako tzw. lucky loser (przeegrany z najlepszym dorobkiem punktowym) - Wysoka. W finale rozegrano sześć konkurencji: - wyścigi na piłkach i z przeszkodami, rzut obręczą do celu, piłka w tunelu, rzut mydłem, przeciąganie liny, - plus konkurencja niespodzianka dla sołtysów: łapanie żywej kury!

W wyniku sportowej rywalizacji i przy gorącym dopingu kibiców w całym turnieju zwyciężyło Sołectwo Kęszycza Leśna (25 pkt.) wyprzedzając Sołectwa Pniewo (23,5 pkt.), Wysoką (18 pkt.) i Bukowiec (17,5 pkt.). Za zajęcie trzech pierwszych miejsc drużyny otrzymały puchary. Drużyna zwycięzca i dzieci z drużyn startujących w finale otrzymały nagrody rzeczowe, wszystkie dzieci uczestniczące w zawodach otrzymały słodkie upominki.

Tomasz Biel

Kierownik ds. sportu i turystyki
MOSiW

Lubuska Olimpiada Młodzieży w piłce ręcznej

W ramach Lubuskiej Olimpiady Młodzieży odbyły się 09.02.2004 r. w Bledzewie eliminacje gminne Szkół Podstawowych w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców. W grupie dziewcząt I miejsce zajęły reprezentantki z Templewa, w grupie chłopców reprezentanci z Bledzewa.

W dniu 12 lutego 2004r. w hali sportowej w Bledzewie odbyły się natomiast powiatowe zawody w piłkę ręczną zorganizowane przez dyrekcję SP w Templewie i nauczyciela wychowania fizycznego tejże szkoły mgr Piotra Piocha. Do zawodów przystąpili mistrzowie Szkół z gmin: Bledzewa, Skwierzyny i Trzciela.

Oto wyniki spotkań dziewcząt:

SP Trzciel- SP Skwierzyna (1:10)

SP Templewo- SP Trzciel (7:0)

SP Skwierzyna- SP Templewo (0:4)

Pierwsze miejsce zajęły zawodniczki ze Szkoły Podstawowej w Templewie w składzie: Joanna Białek, Patrycja Szczerba, Grudniewska Sylwia, Ania Wiaderek, Roksana Gudź, Lidia Tomczak, Klaudia Wojtaś, Karolina Wojtaś, Justyna Danielczuk, Agnieszka Wołosz, Magdalena Zynelt, Magdalena Piasecka, Judyta Tomczak. Opiekunem zwycięskiej drużyny jest Piotr Pioch. Zawodniczki z SP w Skwierzynie pod opieką Macieja Staszaka zajęły II miejsce, III miejsce zajęły dziewczęta ze SP w Trzcielu pod opieką Jacka Włodarskiego. Najskuteczniejszą zawodniczką rozgrywek została Sylwia Grudniewska z Templewa-5 bramek, a najlepszą bramkarką Joanna Białek z Templewa, która nie wpuściła ani jednej bramki.

Wyniki chłopców:

SP Trzciel- SP Bledzew (1:10)

SP Skwierzyna- SP Trzciel (9:2)

SP Bledzew- SP Skwierzyna (5:13)

Zwycięzcy zawodnicy ze Skwierzyny pod opieką Macieja Żwira w składzie: Kacper Wilczak, Bartek Tyktor, Bartek Kwaśny, Łukasz Brama, Rafał Ciećwiesz, Krystian Głowinkowski, Mateusz Nawrot, Wojtek Kuczmarek, Łukasz Sobieszek, Krzysiek Klezuń, Sebastian Woźniak, Krzysiek Konieczny, II miejsce zajęła SP w Bledzewie pod opieką Anny Krzysiek, a III miejsce SP w Trzcielu pod opieką Krzysztofa Pawlika. Królem strzelców został Bartek Tyktor ze Skwierzyny-16 bramek Sędzią głównym zawodów był Mariusz Bronowski. Zwycięzcy będą reprezentować powiat międzyrzecki w zawodach rejonowych.

Piotr Pioch

Turniej koszykówki „LUPO 2003”



Już od kilku lat pod patronatem Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie organizowane są zawody sportowe drużyn podwórkowych w piłkę nożną i koszykówkę. Celem tych działań jest m.in. walka z patologiami społecznymi poprzez sport i zabawę. Nasza szkoła włączyła się w tę akcję od początku. Koordynatorem tych działań w naszej gminie jest dzielnicowy pan Czesław Brzeziński. We wrześniu 2003 roku rozpoczęła się kolejna jej edycja: rywalizacja w koszykówce. W pierwszym etapie nasze „Orliki” pokonały w Trzcielu drużynę gospodarzy, kwalifikując się tym samym do szczebla powiatowego. 2 grudnia 2003 roku w Międzyrzeczku odbył się turniej, w którym – oprócz naszych chłopców – zagrały drużyny ze Skwierzyny i Międzyrzecza. Zdecydowane zwycięstwo w tych rozgrywkach odnieśli pszczewiaczy. Po tym etapie spoczął na nas obowiązek zorganizowania kolejnego szczebla rywalizacji w Pszczewie. 16 stycznia 2004 roku przyjechała do nas drużyna z Baczyny pod kierunkiem pana Jerzego Sztorca. Trzecią ekipę mieli stanowić chłopcy z Sulęcina, którzy jednak wycofali się z dalszych gier. Sędzią głównym meczu był pan Marek Madziak z Międzyrzecza. Już po pierwszej kwarcie prowadziliśmy 9 punktami, w drugiej było podobnie, jednak po kilku zmianach w naszej ekipie, trzecią przegrywaliśmy jednym „oczkiem”. Ostatnie dziesięć minut meczu rozegrała pierwsza „piątka” i całe spotkanie wygraliśmy 53:44, tym samym kwalifikując się do ośmiu najlepszych drużyn. W tej chwili czekamy na dalsze losowania spotkań i trenujemy. Podkreślić należy, iż w tych trzech etapach rozgrywek najsukceszniejszym zawodnikiem był Patryk Gadus (w ostatnim meczu zdobył 29 punktów), który w nagrodę otrzymał wspaniałą deskorolkę. A oto skład „Orlików”: Patryk Gadus (kapitan), Emil Miklas, Bartek Dreger, Michał Błaszczak, Robert Wojtucki, Marek Ostaszewski, Michał Jarnot, Bogdan Nowakowski i Tomek Kućma, oraz ich trener Romuald Tankielun.

Inną ciekawą imprezą sportową, zorganizowaną dzięki pomocy komendanta powiatowego Policji w Międzyrzeczku – Eligiusza Kowalskiego, – był turniej tenisa stołowego o puchar burmistrza Swiebodzina. 9 stycznia reprezentanci naszej gminy pod kierunkiem Romualda Tankieluna i Czesława Brzezińskiego stoczyli ciekawe pojedynki z zawodnikami trzecioklasowego klubu „JOFRAKUDA” ze Swiebodzina w kategorii SP, Gimnazjum oraz seniorów. Blisko dwudziestu

zawodników z naszej szkoły, w tym dwie dziewczyny, ponad pięć godzin walczyło przy stołach.

Wyniki zawodów:

Kategoria SP

- | | |
|-----------------------------------|------------------------------------|
| 1 miejsce <u>Dariusz Joško</u> | 4 miejsce <u>Piotr Chmielewski</u> |
| 2 miejsce <u>Patryk Gurzyński</u> | 5 miejsce <u>Maciej Babiak</u> |
| 3 miejsce <u>Piotr Fedorowicz</u> | 6 miejsce <u>Sebastian Ambroży</u> |

Kategoria Gimnazjum

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------|
| 1 miejsce <u>Wiktory Franc</u> | 4 miejsce <u>Robert Bratuś</u> |
| 2 miejsce <u>Artur Nowaczyk</u> | 5 miejsce <u>Dawid Pałubiak</u> |
| 3 miejsce <u>Patryk Gadus</u> | 6 miejsce <u>Mariusz Gojtko</u> |

Kategoria seniorów

- | |
|----------------------------------|
| 1 miejsce <u>Krzysztof Joško</u> |
| 2 miejsce <u>Wiktory Franc</u> |
| 3 miejsce <u>Dariusz Franc</u> |

Pierwsi trzej zawodnicy w każdej kategorii otrzymali atrakcyjne puchary. Niestety w kategorii seniorów nikt z pszczewiaków nie stanął na podium, gdyż zawodnicy klubowi byli znacznie lepsi. Nie to jednak było najważniejsze, ponieważ atmosfera jaka panowała na sali gwarantowała świetną zabawę. Rewanżowy turniej tenisowy, na który już zaprosiliśmy „JOFRAKUDĘ” odbędzie się wiosną w Zespole Szkół w Pszczewie.

Z kilkuletniego doświadczenia mogę stwierdzić, że imprezy sportowe organizowane przy współudziale Policji, w ramach walki z patologiami społecznymi mają swój głęboki sens i są dla dzieci i młodzieży dodatkową, lubianą formą zdrowej rywalizacji i zabawy.

opracował:
nauczyciel wychowania
fizycznego
w Zespole Szkół w
Pszczewie
mgr Romuald Tankielun



Mistrzostwa w Pszczewie

W kategorii chłopców: I m - SP Pszczew,
II m - SP Brójce, III m - SP Bledzew

Wyniki rywalizacji drużyn Gimnazjów
powiatu międzyrzeckiego z dnia 14 stycznia



Już po raz czwarty w Zespole Szkół w Pszczewie odbyły się Powiatowe Mistrzostwa w Tenisie Stołowym. Walczyły drużyny powiatu międzyrzeckiego szkół podstawowych i drużyny gimnazjalne.

Wyniki rywalizacji drużyn
Szkół Podstawowych powiatu

międzyrzeckiego z dnia 08 stycznia 2004 roku:

W kategorii dziewcząt: I m - SP Templewo, II m - SP Pszczew, III m - SP Brójce

2004 roku:

W kategorii dziewcząt: I m - Gimnazjum Pszczew, II m - Gimnazjum nr 1 Międzyrzecz, III m - Gimnazjum Skwierzyna, IV m - Gimnazjum Brójce, V m - Gimnazjum Przytoczna.

W kategorii chłopców: I m - Gimnazjum Skwierzyna, II m - Gimnazjum nr 1 Międzyrzecz, III m - Gimnazjum Pszczew, IV m - Gimnazjum Brójce, V m - Gimnazjum Przytoczna

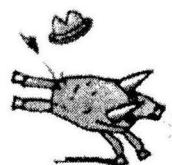


mog

HOROSKOP ATYDE NA MARZEC



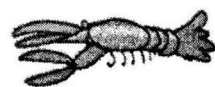
Baran (21.03. - 19.04.) Przed Wami doskonale miesiąc. Planety wyostają Waszą wrodzoną ambicję, przedsiębiorczość i dalekowzroczność, nie poskapią Wam też intuicji i zdrowego rozsądku. Najważniejsze sprawy rozwiążecie korzystnie i szybko. Poszczęści się Wam finansowo, dlatego będziecie więcej rozmyślać o lokatach bankowych i inwestycjach. Częściej niż zwykle będziecie przyjmować zaproszenia na imprezy rodzinne i towarzyskie. Chętnie ruszycie w podróż. To również ważny okres dla pasjonatów i hobbystów, będzie niejedna okazja, by wzbogacić swoje kolekcje.



Byk (20.04. - 20.05.) Odczujecie przypływ sił witalnych, optymistycznie spojrzycie w przyszłość. Postanowicie też coś zmienić w dotychczasowym trybie życia. Niewykluczone, że przyjdzie Wam do głowy, by zacząć dietę odchudzającą albo uprawiać nową dyscyplinę sportu. Sukcesy finansowe są na wyciągnięcie ręki, pod warunkiem, że aktywnie i ambitnie zaczniecie o nie zabiegać. Możecie odczuwać pewne rozczarowanie monotonią i brakiem pomocy partnera w rozwiązywaniu codziennych problemów. Samotni niech się przygotowują, że na drodze ich życia pojawi się osoba odpowiedzialna i wierna.



Bliźnięta (21.05. - 21.06.) Zapowiada się niezwykle miesiąc. Ułożą się Wasze sprawy domowe, a liczne kontakty towarzyskie zainspirują Was do ciekawych działań. W stałych związkach partnerskich zaświeci Słońce, jednak to nie miłość będzie najważniejsza. Postanowicie zerwać z niedobrymi przyzwyczajeniami, niszczącymi nałogami albo notorycznymi błędami. Wasze starania i wysiłki, poświęcenie się pracy zawodowej, w ostatnich miesiącach zostaną wreszcie docenione. Możecie liczyć także na protekcję osób wpływowych, pozytywne rozpatrzenie spraw prawnych i urzędowych.



Rak (22.06. - 12.07.) Skupicie się na wewnętrznych przeżyciach, poszukiwaniu trwałych wartości i sensu życia. Ważna stanie się dla Was moralność i konsekwencja w działaniu. Miesiąc będzie pomyślny dla Raków zafascynowanych tajemnicami ludzkiej psychiki, parających się psychologią, parapsychologią lub pisaniem. Niezdecydowani wybiorą w końcu kierunek studiów lub szkołę spełniającą ich wymagania. W marcu patrzcie z przyzwrotnieniem oka na uchybienia drugiej połówki i wykażecie się dużą tolerancją. Uważajcie, by zbyt mocno nie zaszuflało Wam w głowy, bo wtedy wszystkie kobiety staną się ujmująco piękne a mężczyźni wariaci grzechu.



Lew (23.07. - 22.08.) Marcowy układ planet obudzi w Was romantyczną naturę i chęć wywarcia wrażenia na płci przeciwnej. Zadbacie teraz o swój wygląd, by zwyczajnie podobać się i uwodzić zachwyconych adoratorów. Chociaż Wasza dusza będzie chciała do raju, nie pozwoli na to Wasza wrodzona przyzwoitość. W pracy przyjdzie zakasać rękawy. Stosunki z przełożonymi oraz współpracownikami mogą być momentami dość burzliwe i konfliktowe, a projekty zespołowe pójdą jak po grudzie. Nie radzę rozpoczynać generalnych remontów, porządków w ogrodzie i w większych daczach. Macie teraz prawdziwego pecha do fachowców, którzy za swoje fuszki będą żądać niezłych pieniędzy.



Panna (23.08. - 22.09.) Cierpliwość, konsekwencja, zdrowy rozsądek i nieuleganie nastrojom, to wszystko przyda się Wam bardzo w tym miesiącu. Możecie liczyć na sukcesy, ale osiągnięte dzięki ciężkiej pracy. Nagrodą będzie za to spora satysfakcja. Wszystkie osoby spod tego znaku powinny zabrać o kondycję psychiczną i fizyczną, nie ulegać depresjom. Zaczniecie więcej dbać o zdrowie, czytać poradniki i stosować nowe terapie. Mimo, że raczej jesteście monogamiczni aż do bólu, w tym miesiącu może się Wam zdarzyć życiowa wpadka.



Waga (23.09. - 22.10.) W marcu sprzyja Wam szczęście w podróżach i w edukacji. Przypływ witalności pozwoli Wam na aktywny styl życia. Staniecie się też ambitni i chętni do konkurowania z innymi. Marzec sprzyja Wam samotnym i poszukującym towarzysza życia. Pod koniec miesiąca bardziej skupicie się na sprawach prawnych, nauce i finansach. Planeta miłości sprzyja związkom partnerskim z dłuższym stażem. Wykorzystajcie cieplejsze dni na ruch na świeżym powietrzu. Wiele radości sprawi Wam także taniec, więc zarezerwujcie jakiś wolny wieczór na wypad do dyskoteki.



Skorpion (23.10. - 21.11.) To nie będzie trudny miesiąc, ale też gwiazdy nie podarują Wam wyjątkowych szans na sukcesy. Niewykluczone, że w drugiej połowie miesiąca trzeba będzie ostro zawalczyć o swoje prawa albo należne pieniądze. Ostatnie dni miesiąca warto wykorzystać na choćby krótki wyjazd, albo generalne porządki. W tym miesiącu jednak prowadźcie w miarę zdrowy i umiarkowany tryb życia, ponieważ jest to tradycyjnie dla Waszego zdrowia jeden z mniej korzystnych okresów.



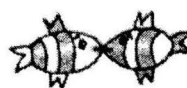
Strzelec (22.11. - 21.12.) Wiosenna aura wyciągnie Was z domu i skusi rozrywkami. Wieczory spędzicie w teatrze, w kinie lub na tańcach. Odkryjecie w sobie także artystycznego ducha, staniecie się bardziej wrażliwi na piękno. Rozchwytywane towarzysko, straciecie zupełnie serce dla prozaicznych spraw i możecie trochę zaniedbać codzienne obowiązki. Pod koniec miesiąca dogonią Was urzędy i terminy, jednak na wszystko znajdziecie siły, ponieważ nie opuści Was dobre samopoczucie.



Koziorożec (22.12. - 19.01.) Najbliższe tygodnie spędzicie na beztroskim luzie - romantycznie, pogodnie i optymistycznie. Większość Koziorożców poczuje nawet znużenie tym słodkim lenistwem, zwłaszcza w pierwszej połowie miesiąca. W sprawach rodzinnych i zawodowych zapanuje pewien zastój, a to pozwoli Wam oddać się pasjom i zainteresowaniom. Już teraz zaczniecie marzyć o wakacyjnych wozach, eksperymentować z wystrojem wnętrz lub planować zmiany w swoim wyglądzie. Wiele radości może sprawić Wam kontakt z przyrodą.



Wodnik (20.01. - 18.02.) Skupicie się na poważniejszych sprawach, w głównej mierze związanych z najbliższą rodziną. Trzeba będzie zacisnąć trochę pasa i ograniczyć wydatki, co może być trudne, bo systematyczne oszczędzanie nie jest bliskie Waszemu sercu. W tym miesiącu gwiazdy każą Wam wykazywać się inicjatywą, refleksą i umiejętnością dostosowania się do zmieniającej się sytuacji. Mimo wiosennej aury, uduchowionymi romantykami nie zostaniecie. Rabunkowa gospodarka wobec organizmu wystawi Wam rachunek w postaci nadmiernej pobudliwości nerwowej, bezsenności i kłopotów z sercem.



Ryby (19.02. - 20.03.) Gwiazdy nie będą Was rozpieszczać. W Waszych domach może być chwilami nerwowo, a niejedna sprzeczka zburzy Wasz święty spokój. Chwilami będziecie mieli wszystkiego dość i zatęsknicie za samotnością. W drugiej połowie marca będziecie się głowić, jak nie paść ze zmęczenia i pogodzić życie rodzinne z pracą. Ważne byście w najbliższych tygodniach potrafili zdobyć się na emocjonalny dystans do codziennych problemów. Wrażliwi na anomalie pogody i skłonni do podenerwowania, możecie mieć problemy ze snem. Unikajcie używek i niezdrowej diety.

Wasza ATYDE

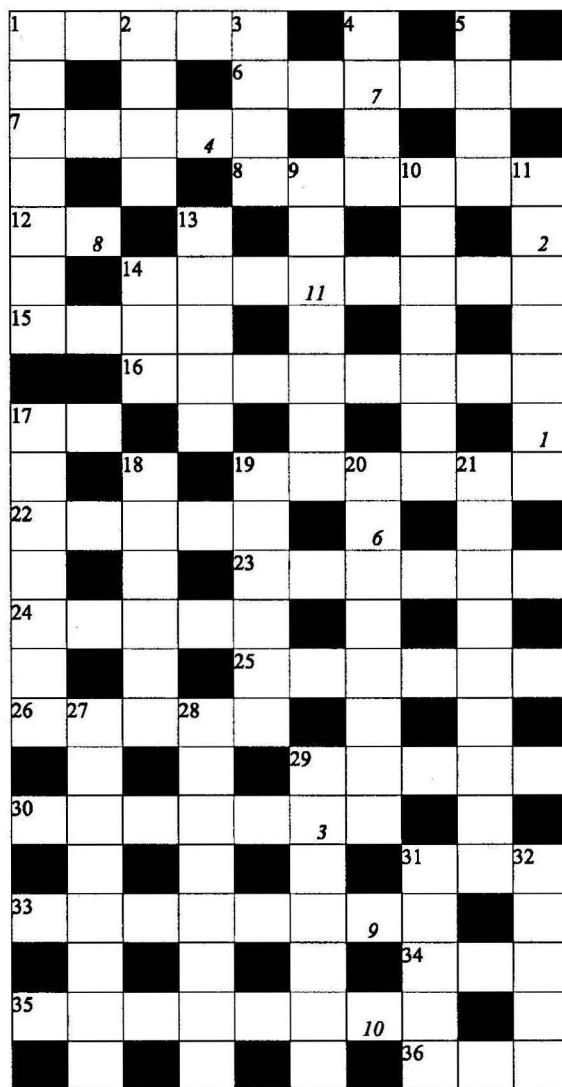
Krzyżówka

Poziomo: 1. Gatunek Bekasa; 6. Krzew owocowy; 7. Jednostka natężenia prądu; 8. Odgłos, echo; 12. Dawny UOP; 14. Naśladownictwo; 15. Oktawa + sekunda; 16. Zajmuje się budową organizmu; 17. Ojciec Marduka; 19. Składa się z komórek; 22. Walicki z serialu; 23. Ministerstwo; 24. Miękką skórą; 25. Od niej jajka; 26. Wnęka w murze; 29. Jednoczesny wystrzał z kilku dział; 30. Model Skody; 31. Sieć na ryby; 33. Dobrowolnie zgłasza się do wojska; 34. Papuga; 35. Karmiciel; 36. Artretyzm.

Pionowo: 1. Sygnał w samochodzie; 2. Pierwsze danie; 3. Wigilijna ryba; 4. Kończy rundę w boksie; 5. Czerwone lub wytrawne; 9. Resztki; 10. Szmata; 11. Rymowana zagadka; 13. Kocha na ekranie; 14. Prawy dopływ Odry; 17. Zarodek; 18. Osiągnięcie, passa; 19. Brama w indyjskiej architekturze sakralnej; 20. Pewnik; 21. Krótka klasówka; 27. Mieszka w Teheranie; 28. Nauka o zwierzętach; 29. Przed materacem; 31. Skandynawski śpiewak i poeta; 32. Więzienna firanka.

Litery w zaznaczonych polach utworzą rozwiązanie, które prosimy przysłać do 20.03. 2004r. Rozwiązanie z poprzedniego numeru: WALENTYNKI. Album do zdjęć wylosowała Maria Michalska z Templewa. Nagrodę dostarczymy.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA

BIURO REGIONALNE

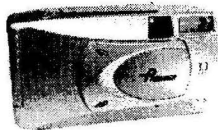
“TELVINET GORZÓW”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

P.H.U. „KUBUŚ” UL. WASZKIEWICZA 2

Aparaty cyfrowe, np. DC-3000

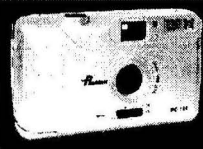
- zapis: zdjęcia, video
- wielkość zdjęcia: 2048x1536/1024x768/640x480 pikseli
- typ przetwornika: CCD; 3,3 megapikseli
- kadrowanie: celownik optyczny, monitor LCD 1,5"
- obiektyw: ekwiwalent 35 mm
- pamięć wbudowana: 8 MB
- rozszerzenie pamięci: karty SD
- transmisja: USB 1.1
- zasilanie: 2xAA
- cena: 699 Pln



McFOTO

Aparaty fotograficzne, np. PC-135

- obiektyw 27 mm
- focus free
- lampa błyskowa automatyczna z wymuszeniem błysku
- automatyczne przewijanie filmu
- cena 89 Pln



Program lokalny

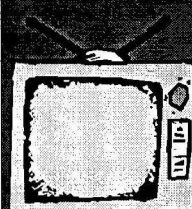
Międzyrzecz - Sulęcín

Roman Sulkowski

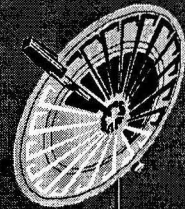
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

tel. dom. 742-0241

kom. 0603 846 436



- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



Zdjęcia na okładce pobrano ze stron NASA: <http://marsrovers.jpl.nasa.gov>

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, ołcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012

ORMEB MEBLE

Wiesław Orlik

66-350 Bledzew, Popowo 15
tel. 0-95 743 50 20

SKLEP FIRMOWY

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55

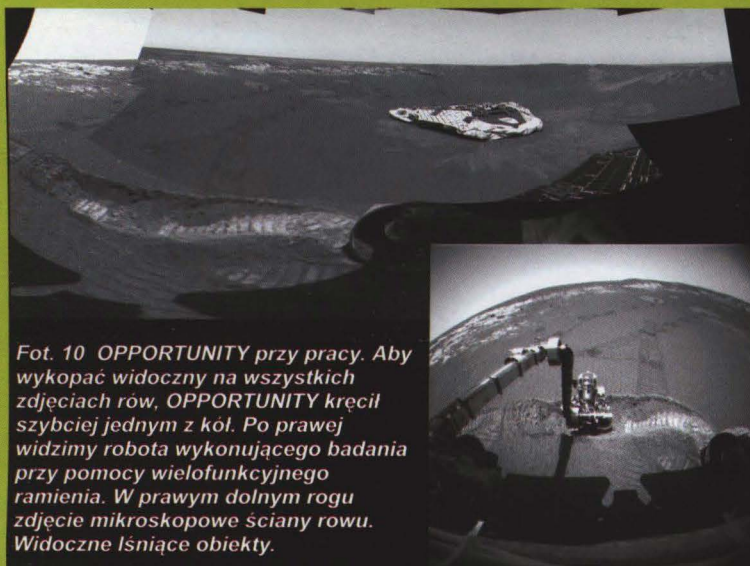
Sklep z ul. Świerczewskiego
przeniesiony na ulicę 30 stycznia 31

MEBLE:

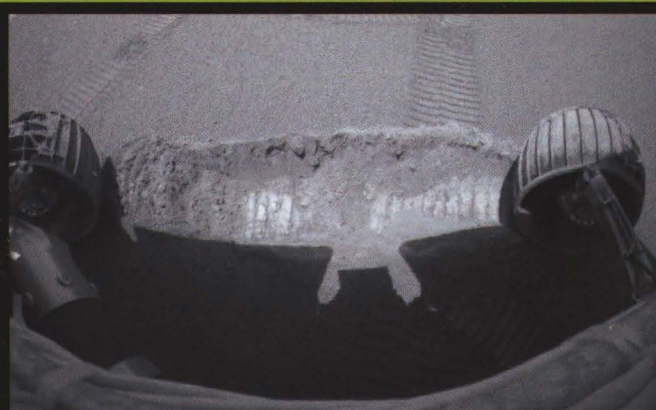
- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE



Transport GRATIS (do 30km),
sprzedaż ratalna



Fot. 10 OPPORTUNITY przy pracy. Aby wykopać widoczny na wszystkich zdjęciach rów, OPPORTUNITY kręcił szybciej jednym z kół. Po prawej widzimy robota wykonującego badania przy pomocy wielofunkcyjnego ramienia. W prawym dolnym rogu zdjęcie mikroskopowe ściany rowu. Widoczne lśniące obiekty.



Zdjęcia do artykułu „Raport z MARSJA” na str. 23

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)

Tel. (095) 741 25 41

MARZEC 2004r.

OFERUJE:

- Kuchnie
- Tapicerka
- Sypialnie
- Młodzieżowe
- Segmenty
- Meble na wymiar
- ♦ Sprzedaż ratalna
- ♦ Możliwość dowozu towaru



1.812,-
Segment „NEL”



Sypialnia „FANTAZJA”
komplet 1.796,-



1.837,-

Komplet „SORENTO”

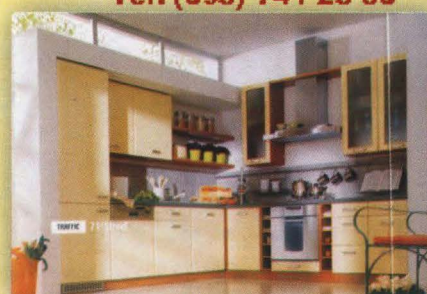


2.300,-

STUDIO

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60



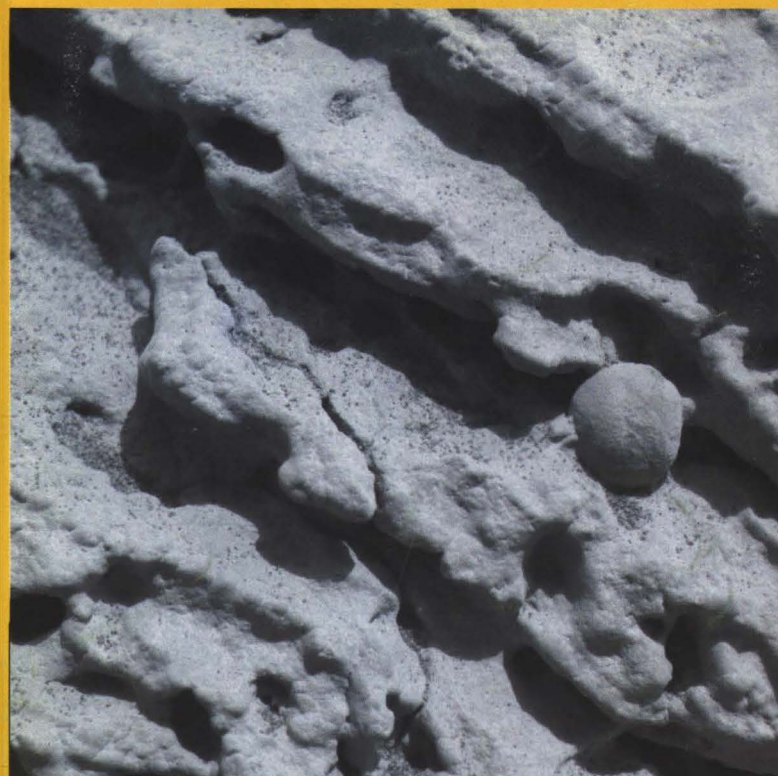
Kuchnia
„TRAFIC”
na wymiar



Kuchnia
„NIKA” - mydelko
899,-

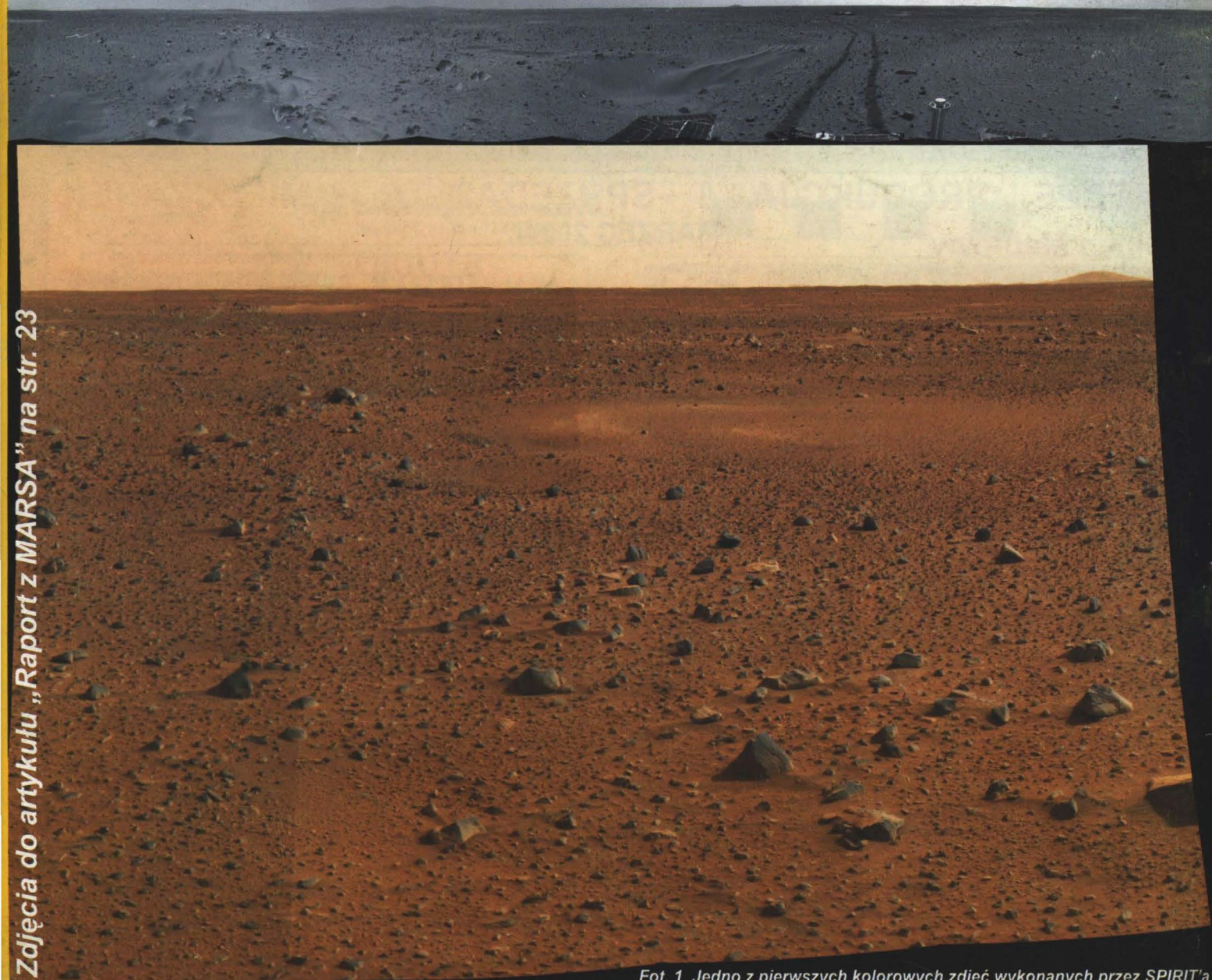
1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰



Fot. 8 Zdjęcia wykonane przez OPPORTUNITY. Powyższa skala widoczna jest też na pierwszej stronie okładki w górnym zdjęciu. Po lewej zdjęcie mikroskopowe szarego prostokąta widocznego na powyższym zdjęciu.

7. Panorama wykonana przez SPIRIT'a po przebyciu w sumie 106.6m. W oddali widoczny lądownik. Celem SPIRIT'a jest dotarcie do krateru „Bonneville”.



Fot. 1 Jedno z pierwszych kolorowych zdjęć wykonanych przez SPIRIT'a